

GAZETA wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Środa, 22 grudnia 2021 | Redaktor prowadzący Łukasz Grzymisławski | Cena gazety 3,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 297.9881, 2

Nakład 75 tys. + 262 tys. prenumerat cyfrowych

Wydawca „Wyborczej”:

Pozywamy Obajtka

Prezes Orlenu Daniel Obajtek w odwecie za niewygodne dla niego artykuły rozpowszechniał publicznie kłamstwa o manipulacjach i „zleceniu z zewnątrz” realizowanym przez „Wyborczą”. Teraz Agora SA w pozwie cywilnym żąda od niego przeprosin i 100 tys. zł na cel społeczny. **Szczegóły ► 2 i 6**

Kulturalne objawienia roku

Oni błysnęli

Tych artystów warto obserwować. Kto w tym roku pokazał klasę, kto debiutem rozbił bank? Dziesięcioro wspaniałych wybranych przez redakcję „Wyborczej” **► 16-17**



FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ludzie zmarli na granicy

TO JUŻ NIE SĄ N.N.

Reporterzy niemieckiego tygodnika „Der Spiegel” i platformy Lighthouse Reports spędzili tydzień, dociekając, kim byli ludzie, którzy zmarli na polsko-białoruskiej granicy. Szukali tropów w internecie, rozmawiali z krewnymi, śledczymi, lekarzami, służbami bezpieczeństwa i obrońcami praw człowieka na Białorusi, w Polsce, Niemczech, Syrii, Jemenie i Iraku. Ustalili tożsamość i okoliczności śmierci **dwunastu osób ► 3-5**

• Na zdjęciu: cmentarz w Bohonikach, 23 listopada, pogrzeb Halikari Dhaker, dziecka Syryjki, która poroniła w szóstym miesiącu ciąży

Politycy opozycji mogli być podsłuchiwanii za pomocą Pegasus

Polska Watergate

– Pegasus był używany do walki z opozycją w Polsce. A nie do walki z jakąkolwiek przestępczością – mówi „Wyborczej” mec. Roman Giertych

**Agnieszka Kublik
Dorota Wysocka-Schnepf
Justyna Dobrosz-Oracz**

W poniedziałek wieczorem amerykańska agencja prasowa Associated Press przekazała szokującą informację. Giertych, adwokat reprezentujący polityków opozycji, był tak jak prokurator Ewa Wrzosek ze stowarzyszenia Lex Super Omnia inwigilowany przez izraelski system Pegasus. Szpiegowskie oprogramowanie pozwala podsłuchiwać rozmowy, przechwytywać pocztę, korespondencję w mediach społecznościowych, ustalać lokalizację właściciela telefonu.

Do ataku na telefon Giertycha miało dojść przed wyborami

parlamentarnymi w 2019 r. Telefon adwokata miał być kontrolowany 18 razy, operacja trwała do grudnia. AP powołuje się na kanadyjską grupę badawczą Citizen Lab działającą przy Uniwersytecie w Toronto i monitorującą cyfrowe zagrożenia dla społeczeństwa obywatelskiego.

Poszkodowanych jest więcej

Według Giertycha podsłuchiwane były (lub została podjęta taka próba) jego rozmowy m.in. z Donaldem Tuskiem, Radosławem Sikorskim, Grzegorzem Schetyną, Borysem Budką, Anne Applebaum, Leszkiem Czarneckim, ze Stanisławem Gawłowskim, z Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem i Piotrem Zgorzelskim. – Oni też mogą być ofiarami – twierdzi Giertych. – To naruszenie tajemnicy adwokackiej.

W tym czasie Giertych reprezentował także austriackiego biznesmena, który oskarżył Jarosława Kaczyńskiego o oszustwo przy budowie bliźniaczych wież. – Tą sprawą osobiście interesowali się Kaczyński i Ziobro – przypomina Giertych.

Telefon prokurator Wrzosek miał zostać zhakowany dwa lata później, gdy krytykowała rząd za zmiany w sądach. Na jej telefon – według Citizen Lab – w ciągu dwóch miesięcy włamano się sześć razy. Wrzosek została o tym poinformowana także przez koncern Apple.

Zawiadomienie do prokuratury w Rzymie

Do sprawdzenia telefonu namówił Giertycha Radosław Sikorski. 9 grudnia adwokat wysłał SMS do Kanadyjczyków i o sprawie zapomniał. Na drugi dzień nieoczekiwanie prokuratura ogłosiła, że chce go aresztować. – I to mnie skłoniło do tego, by się bardziej pilnie zająć badaniem mojego telefonu – mówi Giertych.

– Agresywne tempo i intensywność namierzania sugerowały desperackie pragnienie monitorowania jego komunikacji – powiedział AP John Scott-Railton z Citizen Lab.

Jak podkreśla Giertych, śledzący telefon był przy nim „i w pracy, i w sypialni, i przy spowiedzi”. – Brak poczucia bezpieczeństwa będzie mi już teraz stale towarzyszyć – mówi. – Podejrzewam, że większość polityków opozycji była w ten czy inny sposób inwigilowana. I w takiej sytuacji przewaga informacyjna rządu nad opozycją jest ogromna. Ponadto tego typu

instrumenty mogą służyć do szantażu – komentuje dla „Wyborczej”.

Giertych chce złożyć zawiadomienie w rzymskiej prokuraturze (telefon był dwa razy hakowany na terenie Włoch). – Z oczywistych względów nie złożę żadnego zawiadomienia w Polsce, chyba że powstanie komisja śledcza – tłumaczy adwokat.

We wtorek rano Giertych przesłał raport do Okręgowej Rady Adwokackiej.



FOT. MACIEJ JAZWIECKI/WYBORCZA

Podejrzewam, że większość polityków opozycji była w ten czy inny sposób inwigilowana. W takiej sytuacji przewaga informacyjna władzy nad opozycją jest ogromna

ROMAN GIERTYCH

PiS bagatelizuje

Rewelacje AP skomentowali politycy PiS. Wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki mówił dziennikarzom, że „jakaś firma z Kanady stawia zarzuty niepoważne”. Anita Czerwińska, rzeczniczka PiS, deklarowała z kolei: – Nie damy się wciągnąć w linię obrony Giertycha.

Marszałkowi Senatu Tomaszowi Grodzkiemu sprawa kojarzy się z aferą Watergate. W jej rezultacie Richard Nixon, za którego wiedzą założono podsłuchy u konkurentów w siedzibie Partii Demokratycznej, ustąpił z funkcji prezydenta USA. – Podsłuchiwanie przez rząd ludzi bez powiadomienia, bez właściwych zarzutów w sposób nielegalny, bez zachowania procedur, kwalifikuje ten rząd do dymisji – komentuje Grodzki.

Izraelski producent Pegasus, NSO Group, od września odmawia serwisowania i obsługi systemów śledczych używanych przez polskie służby specjalne. Bo choć w założeniu Pegasus miał służyć do walki z terroryzmem i przestępczością zorganizowaną, Izraelczycy doszli do wniosku, że polskie służby używają go do inwigilowania opozycji.

Citizen Lab od listopada 2017 r. wykrywał liczne ataki hakerskie w Polsce, ale nie zidentyfikował poszczególnych poszkodowanych. •

• **Kim są tropiciele inwigilacji z Citizen Lab ► 2**

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



Roman
Imielski

Nikt nie jest bezkarny. Nawet prezes Obajtek

W państwie prywatnym, jakie zbudował PiS z Jarosławem Kaczyńskim na czele, nawet największe machlojki pozostają bezkarne, gdy idzie się pod rękę z obozem władzy. Ale nie można na to pozwalać.

Dlatego wydawca „Wyborczej” składa cywilny pozew przeciwko Danielowi Obajtowskiemu, żądając przeprosin i 100 tys. zł na cel społeczny.

Prezes Orlenu po serii niewygodnych dla niego artykułów o jego przeszłości publicznie kłamał i oczerniał „Wyborczą” i jej dziennikarzy. Nigdy nie przedstawił żadnych dowodów na rzekome „zlecenie z zewnątrz”, które jakoby „Wyborcza” miała realizować.

To stary chwyt. Jak złapiemy cię za rękę, krzycz, że to nie twoja ręka. Że jesteś ofiarą spisku i nierzetelnych mediów. Tak robił Mateusz Morawiecki wraz z żoną, gdy ujawniliśmy, jak uwłaszczył się na kościelnych gruntach, płacąc za 15-hektarową działkę na wrocławskim Oporowie wielokrotnie zaniżoną cenę. Publicznie zapowiadał nawet pozew wobec „Wyborczej”, ale – choć minęły ponad dwa lata – nic takiego nie nastąpiło. Za

to działkę żona premiera właśnie sprzedawała za blisko 15 mln zł – to ponad 20 razy więcej, niż kosztowała ona dzisiejszego szefa rządu w 2002 r.

Ludzie władzy czują się bezkarni, bo służby polskiego państwa zostały zamienione w służby państwa PiS. Obajtek jest tu wzorcem z Sèvres.

Po 2015 r. Zjednoczona Prawica nie tylko wyniosła go na fotel prezesa największej polskiej firmy, po drodze dając kilka innych profitów. W Sejmie zmieniała też przepisy tak, by podporządkowana politykom prokuratura mogła wycofać z sądu akt oskarżenia przeciwko Obajtowskiemu, wówczas szefowi państwowego koncernu Energa (chodziło m.in. o oszustwa wobec wujów, w których firmie Obajtek kiedyś pracował).

Służby państwa PiS nie widziały też nic zdrożnego w tym, co opisała „Wyborcza”: że prezes Orlenu kupił z milionowym rabatem luksusowy apartament na warszawskim osiedlu Awan-garda (zaledwie 6,9 tys. zł za m kw.), a koncern podpisał wkrótce kontrakt z akademią piłkarską, której sponsorem tytularnym jest deweloper. A potem Orlen podpisał jeszcze umowę z czwartoligowym klubem piłkarskim od lat utrzymywanym przez dewelopera.

Bez wolnych mediów obywatele nie dowiedzieliby się o tych i innych aferach. Ale wolne media nie mogą pozwalać, by je bezpodstawnie oczerniano, a ich dziennikarzy publicznie szkalowano. Dlatego składamy pozew przeciwko Danielowi Obajtowskiemu.

Obecna władza kiedyś się zmieni i będzie można ją wtedy uczciwie rozliczyć. Ale dziś bezkarność, jaką zapewnia państwo PiS, wielu rozzuchwala. My mówimy: „Dość!” – i dlatego spotkamy się z Danielem Obajtakiem w sądzie. ●



Pegaz (Pegasus) miał wynieść na Olimp swojego jeźdźcę, ale Zeus strącił gościa w otchłań i przejął Pegaza. Wyjaśniam – tak na wszelki wypadek — że to jeden z mitów greckich, a nie groźba

DONALD TUSK
wczoraj na Twitterze

Mikołaje docierają wszędzie Święta w Rio



FOT. BRUNA PRADO / AP

W grudniu w Rio de Janeiro jest zwykle ok. 30 stopni Celsjusza. Nurek Volmer Salvador w wielkim delfinariu pracuje w tygodniu przed Bożym Narodzeniem w stroju przypominającym europejskiego i amerykańskiego św. Mikołaja. Ale w Brazylii prezenty w wigilijny wieczór roznosi dzieciom Papai Noel.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](https://wyborcza.pl/zdjecia)

Liczba dnia

24

MLN

Co najmniej tyle osób podpisało się do wczoraj pod apelem do prezydenta Andrzeja Dudy, aby zawetował „lex TVN”.

Apel wciąż można podpisać ► apel.tvn.pl

Wykryli, że Giertycha szpiegował Pegasus Tropiciele z Citizen Lab

Citizen Lab to niezależny, interdyscyplinarny ośrodek badawczy w Munk School of Global Affairs & Public Policy na Uniwersytecie w Toronto. Od lat publikuje raporty o cyberszpiegostwie, rządowej cenzurze w sieci i technologiach masowej inwigilacji. W śledztwach łączy specjalistów m.in. z prawa, politologii i informatyki. Tropią działania przeciwko politykom opozycji, dziennikarzom i aktywistom w reżimach autorytarnych oraz „nieliberalnych demokracjach”.

Już w 2017 r. wykryli ślady użycia Pegasus na terenie Polski. Jego operator, podpisany jako „ORZEL-BIALY”, miał działać od listopada 2017. W tym samym roku, jak informował portal TVN24.pl, CBA miało kupić izraelski system za 34 mln zł.

Śledztwa Citizen Lab pokazały, że z Pegasus korzystać służby na całym świecie, np. w Meksyku (gdzie inwigilowano m.in. telefon zamordowanego w 2017 r. reportera Cecilio Pineda Birto, który ujawnił korupcję w rządzie), w Arabii Saudyjskiej,

USA, we Francji, na Węgrzech (gdzie rząd Orbána używał go przeciwko opozycji) i w krajach Afryki.

W lipcu br. Citizen Lab we współpracy z Microsoftem wykrył złośliwe domeny tworzone przez izraelską firmę Candiru, podszywające się pod witryny organizacji pozarządowych. Były one wykorzystywane przez klientów Candiru jako narzędzia szpiegowskie. Niedawno zidentyfikował też nowe oprogramowanie Predator oferowane przez pochodzącą z Macedonii firmę Cytrox i pozwalające na infekowanie smartfonów równie skutecznie jak Pegasus.

Citizen Lab jest finansowany m.in. przez kanadyjski rząd i wiele fundacji, w tym Donner Canadian Foundation, Ford Foundation, Oak Foundation oraz Open Society Foundations.

Prokurator Ewa Wrzosek, ścigana dyscyplinarnie za śledztwo ws. „wyborów kopertowych”, miała być inwigilowana za pomocą Pegasus w tym roku. O ataku na jej urządzenia powiadomił ją także Apple. ●

Piotr Szostak

„Wyborcza” poleca

Wyborcza TV

„Chłopiec zwany Gwiazdką”

Opowieść Maggie Smith o dzielnym chłopcu z dalekiej Finlandii oraz inne świąteczne propozycje do wspólnego oglądania na VOD. Polecamy też dodatkowych osiem stron z rankingiem najlepszych seriali z 2021 roku.

Czytaj w piątek



Poradnik

Pomoc dla potrzebujących

Poniżej granicy skrajnego ubóstwa żyje ponad 2 mln Polaków. Co zrobić, gdy brakuje pieniędzy na opłacenie rachunków? Do kogo zwrócić się po pomoc? Jakie dokumenty trzeba zgromadzić?

Czytaj jutro

Kim byli ludzie zmarli na granicy polsko-białoruskiej

Mamo, pomódł się za nas

Reporterzy niemieckiego tygodnika „Der Spiegel” wspólnie z platformą medialną Lighthouse Reports spędzili tygodnie, ustalając, kim byli ludzie, którzy zmarli na polsko-białoruskiej granicy. Udało im się ustalić tożsamość dwanaściora z nich.

Mohannad al-Najjar, Bashar Deeb, Klaas van Dijken, Christina Hebel, Muriel Kalisch, Lüdke Steffen, Maximilian Popp, Jack Sapoch, Marta Solarz, Lina Verschwele

Nowi zmarli chowani są tuż koło siebie, w odległym rogu cmentarza. Trzej mężczyźni sypią ziemię na trumnę. Słychać chrzęst ich łopat. Na grobie umieszczają tablicę z datą śmierci i literami N.N. – nomen nescio, imię nieznane.

Dla mężczyzn z Bohonik w gminie Sokółka przy granicy z Białorusią to już drugi pogrzeb w ciągu trzech dni. O zmarłym wiedzą tylko tyle, że nie pochodził z okolicy, podobno był muzułmaninem i że grzybiarz znalazł jego ciało w lesie. Członkowie lokalnej muzułmańskiej społeczności przybyli na cmentarz, by wraz z imamem pomodlić się za zmarłego.

W Bohonikach znajduje się największy w Polsce mizar – muzułmański cmentarz. Od listopada odbywają się tu pogrzeby osób, które zginęły podczas próby ucieczki przez Białoruś. Lokalny imam wciąż ma nadzieję, że uda mu się kiedyś repatriować zmarłych. Wtedy ich groby będą mogli odwiedzać krewni. Teraz kwiaty składają obcy ludzie.

Pogranicze między Polską a Białorusią zamieniło się w śmiertelną pułapkę. Żołnierze z Polski i Białorusi stoją naprzeciw siebie, a tysiące uchodźców od tygodni tkwią między nimi. Część z nich wprawdzie powróciła w ostatnim czasie do swoich krajów, ale część nadal pozostaje w pasie granicznym.

Od września średnio prawie co tydzień ktoś tu ginie, ponieważ zarówno Białoruś, jak i UE nie udzieliły tym osobom prawie żadnej pomocy. Zamarzli na śmierć lub utonęli w granicznej rzece Bug. W doniesieniach agencji informacyjnych zmarli prawie zawsze pozostają bezimienni. Europejscy politycy nazwali ich „bronią” białoruskiego dyktatora Aleksandra Łukaszenki w „wojnie hybrydowej” przeciwko Europie. W rzeczywistości byli to ludzie z marzeniami, lękami, planami na przyszłość.

Reporterzy niemieckiego tygodnika „Der Spiegel”, wspólnie z platformą me-

dialną Lighthouse Reports, spędzili tygodnie, ustalając, kim byli ci ludzie i dlaczego zmarli. Szukali tropów w internecie, rozmawiali z krewnymi, śledczymi, lekarzami, służbami bezpieczeństwa i obrońcami praw człowieka na Białorusi, w Polsce, Niemczech, Syrii, Jemenie i Iraku.

Ten tekst „Spiegel” opublikował 17 grudnia. Dziennikarze udowodnili śmierć 16 osób dorosłych i jednego nie narodzonego dziecka. Udało im się ustalić nazwiska dwunastu zmarłych. Wśród nich są syryjski cukiernik, kibic piłkarski z Jemenu i Irakijka, która w chwili wyruszenia w podróż do Europy była w ciąży.

Żywicielka rodziny

Rajaa Hasan

44 lata, Hama, Syria

Wiadomość ta rozniosła się we wrześniu jak pożar po obozie dla uchodźców palestyńskich w Hamie, mieście w północno-zachodniej Syrii. Młodemu Palestyńczykowi się udało – z obozu, przez Białoruś, dotarł do Holandii. Usłyszała o tym również Rajaa Hasan i uwierzyła: oto wreszcie szansa na lepsze życie w Europie.

Rajaa знаła tylko świat przepelnionych obozów dla uchodźców. Urodziła się w jednym z nich, a potem mieszkała w ciasnej dzielnicy dla uchodźców w Hamie z mężem i czterema synami. Na hafowaniu zarabiała równowartość dwóch dolarów dziennie – opowiada nam przez telefon jej brat.

Rajaa dostała numer kontaktowy do człowieka w Holandii, który zorganizował wyjazd do Mińska za 3700 dol. Dalsza podróż do Holandii miała kosztować 2500 dol. Rajaa w drogę ruszyła sama. Jej mąż był zbyt chory. – Wierzyła, że jej się uda – mówi jej brat. A przemysłnicy twierdzili: „Nie ma problemu. Wsiadasz do samolotu do Mińska. Zabierzemy cię do granicy w Polsce, przejdiesz trzy-cztery godziny piechotą, a potem jesteś w UE”.

W Mińsku Rajaa zaopatrzyła się w ciepłe ubrania i suszone daktyle. Następnie wraz z trzema innymi uchodźcami pojechała na granicę. Wędrowali przez las, mokli, marzli. – Rajaa była coraz słabsza



• **2 listopada, Sokółka. Pogrzeb migranta, którego ciało znaleziono 19 września na Podlasiu. Pochowano go na cmentarzu katolickim, ponieważ miał przy sobie Biblię**

FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

i wolniejsza, z trudem oddychała, co dzień się minut chciała robić przerwę – opowiada Syryjczyk, który dołączył do jej grupy w lesie. W pewnym momencie zauważyły, ich polskie służby. Zostali wciągnięci do ciężarówki. Ale pogranicznicy, zamiast zabrać Rajaa do szpitala, zawlekli ją z powrotem na Białoruś.

Ledwo mogła stać. Syryjczyk relacjonuje, że krzyknął do białoruskich strażników granicznych: „Ta kobieta umiera!”. – Ale oni tylko się śmiali – mówi. Kiedy 8 listopada białoruscy żołnierze zabrali ją do najbliższego miasta Grodna, Rajaa już nie reagowała. Na ustach miała pianę. Jednak zamiast natychmiast zabrać kobietę do kliniki, żołnierze wezwali taksówkę. Za podróż do Mińska uchodźcy musieli zapłacić 600 euro.

Serce Rajai przestało bić. Wyciągnęli ją z samochodu i położyli na asfalcie. Wezwani ratownicy medyczni nie byli już w stanie jej pomóc.

Rodzina w Hamie dowiedziała się o śmierci Rajai Hasan od jej syryjskiego towarzysza. Przekazał im również dwa nagrania. Hasan nagrała je dla swojej matki, gdy była jeszcze w lesie, ale nie mogła ich wysłać: „Jak się masz, mamo? – pytała. – Módl się za nas”.

Synek mamusi

Kawa Anwar Mahmud al-Dżaf
25, As-Sulajmanijja, Irak

Gdy dowiedział się od znajomych, że przez Białoruś można dostać się do UE, Kawa Anwar Mahmud al-Dżaf nie wahał się długo. Pracował na targu w mieście As-Sulajmanijja, w północnym Iraku. Na początku listopada wyruszył stamtąd wraz z kilkoma znajomymi. Al-Dżaf zapłacił za przelot do Mińska 3500 dolarów. Na selfie widać młodego mężczyznę przed centrum handlowym. Ubrany jest w niebieską zimową kurtkę, szalik ma podciągnięty pod nos.

Jego siostra mówi, że w dzieciństwie Al-Dżaf miał szczególnie bliską więź z matką. Do dziś pamięta, jak całował ją, gdy przynosiła mu prezenty lub nowe ubrania. Później Al-Dżaf chodził w weekendy z przyjaciółmi w góry, piekli tam mięso na grillu, jego ulubionym daniem była szawarma. Marzył o życiu w Szwajcarii, w Europie chciał studiować informatykę.

Według ojca, który utrzymywał z nim kontakt podczas przeprawy, Al-Dżaf sześciokrotnie bezskutecznie próbował przekroczyć polski płot graniczny. Dwukrotnie został odepchnięty przez polską Straż Graniczną. W końcu Al-Dżaf przedostał się wraz z grupą Kurdów w głąb Polski. Wkrótce potem towarzysze Al-Dżafa zadzwonili do jego ojca. Przemysłnik miał zawieźć ich do Niemiec, ale jego syn nie czuł się dobrze, nie mógł chodzić. Potem kolejny telefon: byli już w samochodzie, synowi się pogarszało. Ojciec Al-Dżafa szukał pomocy u swojego zięcia, który mieszka w Danii. Błagał grupę, by zabrała Al-Dżafa do szpitala. Ale mężczyźni odmówili, najwyraźniej z obawy, że zostaną złapani.

23 listopada ojciec Al-Dżafa odebrał ostatni telefon. Grupa dotarła do Frankfurtu. Ale jego syn nie żył.

Najmłodszy z rodzeństwa

Ahmad al-Hasan
19 lat, Homs, Syria

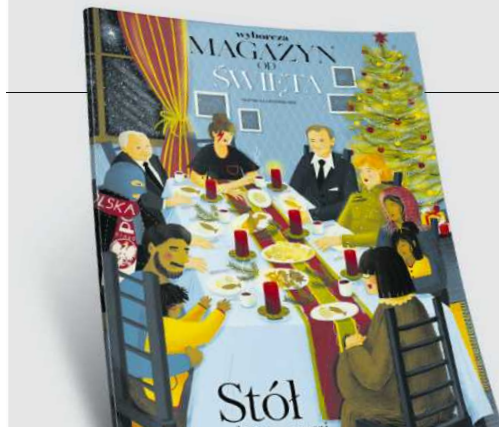
W zimny listopadowy dzień Ahmad al-Ensi siedzi w kawiarni na dworcu kolejowym w Neumünster. Minęły trzy tygodnie, odkąd przekroczył granicę z Białorusi do Polski. Nadal jest w szoku. Jego przyjaciel Ahmad al-Hasan utonął w rzece. Al-Ensi śmierci uniknął o włos.

Ahmad al-Hasan był najmłodszym z siedmiorga rodzeństwa. „Oczko w głowie rodziców” – mówią jego bracia przez telefon: ulubione dziecko. On sam wolał być nazywany Amirem. Uważał, że Ahmad to zbyt pospolite imię. Na



W piątek w „Wyborczej” MAGAZYN OD ŚWIĘTA

- **Judasza**
Wigilijna opowieść Katarzyny Puzyńskiej
- Czy był jamnik w Betlejem
Z Arturem Andruszem rozmawia Michał Nogaś



Kim byli ludzie zmarli na granicy polsko-białoruskiej

➤ zdjęciach Al-Hasan wygląda trochę jak żigolak ze swoimi cienkimi wąsikami, wyskubanymi brwiami i prowokującym spojrzeniem.

Al-Hasan był jeszcze dzieckiem, kiedy jego rodzice uciekli z nim z Homs w Syrii do Jordanii, gdzie przez lata mieszkali w obozie. Po śmierci ojca rodzina przeniosła się do Mafraku, pustynnego miasta położonego niedaleko granicy syryjskiej.

Al-Hasan chciał zostać prawnikiem; po szkole sprzątał w budynkach administracji miasta. Zdał dobrze maturę, ale rodzinie nie starczało pieniędzy na studia. W Turcji, gdzie mieszka jego brat Salman, studia są tańsze. Ale Al-Hasan nie dostał wizy.

– Al-Hasan nie mówił zbyt wiele, zwłaszcza o sobie – twierdzą jego bracia. Przypadkowo dowiedzieli się, że ma w Damaszku dziewczynę, którą poznał w mediach społecznościowych, i chciał się z nią ożenić. Na krótko przed wyjazdem powiedział im, że wraz ze swoim przyjacielem Ahmadem al-Ensi chce się dostać do Europy przez Białoruś. Powiedział bratu, żeby się o nic nie martwił, że wszystko będzie proste.

Al-Ensi do Mińska poleciał jeden dzień później niż Al-Hasan. Na swoim kanale TikTok opublikował film, jak żegna się z rodziną w Damaszku. Płakał i przytulał się do swoich bliskich.

W Mińsku приятели zarezerwowali pokój w hotelu Białoruś. Spacerowali po mieście, robili zdjęcia. Jedno z nich przedstawia Al-Hasana w kraciastych spodniach i czarnej marynarce, opierającego się jedną nogą o ścianę.

Chociaż obaj Syryjczycy zapłacili za siedem noclegów w hotelu Białoruś, po dwóch dniach powiedziano im, że czas jechać na granicę. Niejaki Abu Adam, który miał zorganizować ich ucieczkę do Polski, żądał 2500 dol. od osoby. Irakijczyk zabrał dwóch chłopców do granicy samochodem, razem z sześcioma innymi uchodźcami. Ostatnie kilometry do Polski mieli pokonać pieszo, pod osłoną ciemności.

Około trzeciej nad ranem grupa dotarła do granicznej rzeki Bug. Podeszło do nich czterech białoruskich żołnierzy z karabinami maszynowymi i psami. Kazali uciekinierom nadmuchać gumowe pontony. Potem popędzili ich w stronę rzeki.

Al-Ensi pamięta, że ostrzegł Al-Hasana: „Nie damy rady przepłynąć”. Ale jego przyjaciel już wszedł do łodzi. Podeszedł do nich żołnierz. Kiedy Al-Ensi powiedział, że chce zawrócić, żołnierz rozkazał tylko: „Idź do Polski!”. Następnie odepchnął łódź od brzegu.

Dwaj przyjaciele dopłynęli mniej więcej do połowy rzeki. Nagle rwący nurt wyrzucił ponton. Al-Hasan i Al-Ensi wpadli do wody. Al-Ensi uderzył głową o kłodę, mocno się jej złapał i dzięki niej się uratował. Słyszał, jak Al-Hasan wciąga powietrze. Potem nastąpiła cisza.

Nie wiedziała o ciąży

Avin Irfan Zahir
38 lat, Zachu, Irak

Avin Irfan Zahir i jej mąż Baravan Husni Murad mają pięcioro dzieci. Najmłodsze ma osiem, najstarsze 16 lat. Para nie wiedziała, gdy wyjeżdżali z Iraku na Białoruś, że Zahir jest w kolejnej ciąży.

Przez wiele dni rodzina wędrowała przez pogranicze polsko-białoruskie. Zahir czuła się coraz gorzej. W pewnym momencie ledwo była w stanie chodzić. Kiedy polscy aktywiści odnaleźli rodzinę w lesie, Zahir leżała na ziemi, jęcząc: nie jadła od dwóch dni, pluć żółcią. Dziecko w jej brzuchu już wtedy nie żyło.

Przez trzy tygodnie lekarze w polskim szpitalu walczyli o życie Zahir. Bezskutecznie. Baravan Husni Murad nadal nie-narodzonemu dziecku imię Halikari. Teraz chce wrócić do Iraku.

Dobre serce

Issa Jerjos, 24 lata,
Al Bayah, Syria

Ponad miesiąc po tym, jak Issa Jerjos rozpoczął podróż do Europy, 300 osób zebrało się w jego wiosce w zachodniej Syrii, aby go upamiętnić. W kościele, jak opowiadają nam przez telefon uczestnicy nabożeństwa, pastor modlił się za Jerjosa, chrześcijanina.

Issa Jerjos był najstarszym synem kierowcy ciężarówki. Na zdjęciach widać silnego młodego mężczyznę o ciepłych brązowych oczach, z włosami zaczesanymi do tyłu i starannie przystryżoną brodą. Dziewczyna Jerjosa, Bernadate, zakochała się w Issie prawie dziesięć lat temu. Wtedy oboje byli jeszcze nastolatkami, chodzili do tej samej szkoły.

Bernadate często wraca teraz myślami do cytrusowego zapachu perfum, których Issa zawsze używał. Przypomina sobie złoty krzyżyk, który podarował jej dwa lata temu. Opowiada, jak Jerjos wyrzucił w drzewie jej inicjały na znak miłości. – Issa nigdy mnie nie okłamał – mówi. – Miał dobre serce.

Jerjos i Bernadate marzyli o ślubie. Jerjos porzucił studia informatyczne, aby zarobić na utrzymanie rodziny. W Bejrucie dostarczał jedzenie na motocyklu, później pracował jako uliczny sprzedawca w Irbilu w Kurdystanie. Co miesiąc przysyłał do domu 100 dolarów, czasem trochę więcej. Kiedy i w Irbilu nie dało się już zarobić, Jerjos zdecydował się wyjechać do Europy. Jego celem były Niemcy.

15 września przybył do Mińska. Z dwoma Syryjczykami, których spotkał po drodze, dotarł do Polski. Ale polskie służby bezpieczeństwa, jak napisał do swojej dziewczyny przez WhatsAppa, złapały go i zmusiły do powrotu na białoruską stronę.

Przy drugiej próbie zgubił swoich towarzyszy i szedł samotnie. O wpół do



• 2 grudnia, Szudziałowo. Wolontariusze i strażnicy znaleźli tu trzech Syryjczyków, którzy poprosili o azyl w Polsce.

FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

trzeciej nad ranem wysłał swojej dziewczynie ostatnią lokalizację. Wtedy, jak mówi Bernadate, rozładowała się bateria w jego telefonie.

Polskie organizacje pozarządowe poszukiwały wówczas Jerjosa. 13 października polscy policjanci znaleźli jego ciało na polu – niedaleko miejsca, z którego wcześniej wysłał wiadomość do swojej dziewczyny.

Krewni Jerjosa do dziś nie wiedzą, co spowodowało jego śmierć. Polska prokuratura wszczęła śledztwo, jego rodzina zatrudniła adwokata, mają nadzieję, że uda im się przyjechać do Polski na grób Issy.

Rodzinny człowiek

Ahmed Hamedal-Zabhawi
29 lat, Nadżaf, Irak

– Al-Zabhawi był żonaty, jego córka Azal ma dwa lata. Mimo ukończenia biznesowych studiów nie mógł znaleźć pracy. Chciał wyjechać do Niemiec, żeby zarobić pieniądze dla rodziny – mówi przez telefon jego brat Haidar. Podróż do Polski przez Białoruś miała kosztować 5000 dol., Al-Zabhawi pożyczył na nią pieniądze.

We wrześniu przez kilka dni przemierzał las między Białorusią a Polską z dwoma uchodźcami z Iraku. Jeden z jego towarzyszy kilkakrotnie przysyłał rodzinie namiary. W pewnym momencie Haidar al-Zabhawi otrzymał w Iraku wiadomość: Ahmed jest chory. Rzucił przedmiotami i rozebrał się. Haidar al-Zabhawi poprosił, aby jego brata zawieźć do najbliższego szpitala. „To zbyt niebezpieczne” – napisała towarzyszka.

Mężczyźni chcieli zostawić Ahmeda al-Zabhawiego w lesie. Haidar rozkazał przemytnikowi, by nie zabierał ich bez jego brata. Irakijczycy powiedzieli mu: „Nie wiemy, jak mu pomóc”. Następnego dnia napisali do Haidara: „Twój brat nie żyje”.

Diabetyk

Gaylan Dler Ismail
25 lat, Irbil, Irak

Gaylan Dler Ismail ledwo mógł mówić podczas ostatniego połączenia przez aplikację WhatsApp ze swoim bratem Goranem: „Przysięgam na Koran, wcale nie czuję się dobrze. Nie mam już nawet siły, żeby wstać. Ale proszę, nie mów ma-

mie”. Kilka godzin później już nie żył, zmarł z powodu hiperглиkemii.

Goran i jego ojciec Mahmood siedzą w listopadowy poranek w domu rodzinnym na obrzeżach Irbilu, w północnym Iraku. Zaciągnęli zasłony i wyłączyli telefon. Dwa dni wcześniej pochowali Gaylana, teraz próbują poradzić sobie z żalem i gniewem. „Europejczycy twierdzą, że przestrzegają praw człowieka – mówi Mahmood Dler Ismail. – To dlaczego zostawili moje dziecko w lesie, na śmierć?”.

53-letni rolnik Mahmood prowadził dobre życie. Jego żona urodziła mu czterech synów i dwie córki. Wojna, która zniszczyła dużą część Iraku, oszczędziła jego rodzinę. Jedyne drugie, najstarsze syn Gaylan przysparzał mu trosk. Cierpiał na cukrzycę, nabawił się zapalenia kręgosłupa, w końcu z trudem poruszał prawą ręką i nogą. Mahmood nie mógł znaleźć w Iraku lekarza, który mógłby złagodzić ból jego syna. Chciał wysłać go na leczenie do Niemiec, ale konsulat w Irbilu odmówił mu wizy.

Kiedy latem w Irbilu rozeszły się pogłoski, że Irakijczycy mogą dostać się do Europy przez Białoruś, Mahmood uznał, że nadeszła szansa dla Gaylana. Wykorzystał swoje oszczędności i sprzedał dom, by wysłać syna do Niemiec. Towarzyszyć mu mieli dwaj inni synowie, Arkan i Govand, oraz córka Iman, a także jej mąż i dziecko. Przemytnikowi Mahmood zapłacił 20 tys. dol.



W doniesieniach mediów zmarli prawie zawsze pozostają bezimienni. Europejscy politycy nazwali ich „bronią” białoruskiego dyktatora Łukaszenki w „wojnie hybrydowej” przeciwko UE. W rzeczywistości byli to ludzie z marzeniami, lękami, planami na przyszłość

Ze smutkiem żegnamy Współpracownika, Kolegę, Przyjaciela



Zbigniewa Sienkiewicza

Rodzinie i Bliskim

składamy serdeczne wyrazy współczucia

Zarząd i Pracownicy Pekao Financial Services Sp. z o.o.

www.nekrologiwyborcza.pl/34147887

Kim byli ludzie zmarli na granicy polsko-białoruskiej



Jego dzieci nie wiedziały, że Polska nie wpuszcza przybyszów. Arkan Dler Ismail, brat Gaylana, opowie później w Mińsku o tym, że nie przypuszczali, że na granicy czeka ich przemoc.

Przy pierwszej próbie grupa dotarła do Polski, ale została odepchnięta z powrotem przez granicę przez polskich żołnierzy. Przy drugiej próbie Iman Dler Ismail złamała kostkę. Trafiła do polskiego szpitala, wszyscy pozostali musieli wrócić na Białoruś, gdzie zostali rozdzieleni przez służby bezpieczeństwa. Szwagier Gaylana został zamknięty w obozie karnym. Dla diabetyka Gaylana była to katastrofa. W plecaku szwagier niósł insulinę.

Po wielu dniach spędzonych w lesie Gaylan Dler Ismail nie mógł już chodzić. Jego brat Arkan niósł go na plecach. – Polscy żołnierze odmówili jakiegokolwiek pomocy – mówi Arkan. – Tylko patrzyli, jak Gaylan umiera.

Ciało Gaylana Dler Ismaila zostało przewiezione do Iraku. Jego szwagier również wrócił z dzieckiem do Irbilu. Natomiast Arkan i Govand nadal przebywają w Mińsku, ich siostra Iman wyszła ze szpitala w Polsce i udalo się jej dojechać do Niemiec.

Rodzina Mahmooda musi się wyprowadzić ze sprzedanego domu w Irbilu do końca roku. Mahmood mówi, że mimo wszystko wysłałby swoje dzieci do Europy ponownie. – Jaki mamy inny wybór? – pyta.

Cukiernik

Farhad Nabo, 33 lata, Kobane, Syria

Farhad Nabo był cukiernikiem w Kobane w północnej Syrii. W wolne dni grał w piłkę z dwoma synami. O planach ucieczki nie mówił prawie nikomu. Chciał później ściągnąć do Europy rodzinę.

Po kilku nieudanych próbach w październiku udało mu się wraz z innym Syryjczykiem przekroczyć granicę Polski. Na filmie opublikowanym na TikToku mężczyzna przedstawiał Nabo jako swojego towarzysza, ten śmieje się i macha do kamery. Nabo był przekonany, że wkrótce dotrze do celu, kiedy w Polsce wsiadł do samochodu przemytnika. Jednak gdy przemytnik uciekał przed policją, zderzył się z ciężarówką. Nabo zginął na miejscu.



„Farhad marzył o tym, żeby odprowadzić swoich synów do szkolnego autobusu i nie musieć się o nich bać” – mówi przez telefon jego teść. Chce sprowadzić jego ciało do Syrii.

Fan piłki nożnej

Mostafa al-Raimi
37 lat, Sana, Jemen

Mostafa al-Raimi trzykrotnie próbował przedostać się na Zachód w legalny sposób. Bezszykownie starał się o wizy do USA, Francji i Holandii, zanim jesienią zdecydował się na nielegalną drogę. Z Arabii Saudyjskiej ruszył do Kairu. Tam przemytnik obiecał, że przez Mińsk zawiezie go do Polski. Dalej miał jechać do Holandii – tylko ostatnia część podróży miała kosztować 1,8 tys. euro.

Al-Raimi pochodzi z zamożnej rodziny. Jego ojciec był sędzią, brat pracuje w jemeńskim konsulacie w Arabii Saudyjskiej. Rodzina opisuje go jako spokojnego, przyjaznego człowieka, który dużo się śmiał i kochał piłkę nożną. Przed wojną domową w Jemenie Al-Raimi studiował księgowość w stolicy kraju, Sanie. Później znalazł pracę w saudyjskim banku w Jeddah. – Praca była jednak niepewna, ponieważ coraz więcej zagranicznych pracowników zastępowali Saudyjczycy – mówi przez telefon jego brat Salah al-Din.

Al-Raimi wyruszył do Europy w pojedynkę. Obiecał swojej żonie i dwójce dzieci, że zabierze ich do siebie, gdy tylko dotrze do Holandii. Wraz z dwoma innymi Jemeńczykami i czterema Syryjczykami próbował przekroczyć granicę z Polską. Podczas ucieczki przed polskimi żołnierzami mężczyźni rozdzielili się. Grupie udało się zebrać po kilku godzinach, ale po Al-Raimim słuch zaginął. Jego ciało polska Straż Graniczna odnalazła trzy dni później.

Gdy Salah al-Din al-Raimi dowiedział się o śmierci brata, udał się do Polski. Słyszał, że tej nocy, kiedy zginął jego brat, na granicy doszło do strzelaniny. W kostnicy dokładnie oglądał ciało Mostafy, szukając ran postrzałowych. Niczego nie znalazł, jego brat najwyraźniej zmarł z przyczyn naturalnych. Lekarze twierdzą, że to był atak serca. Salah al-Din al-Raimi postanowił pochować brata w Polsce. Był jedynym krewnym obecnym na pogrzebie.

Sfrustrowany

Kurdo Khalid, 35 lat, Irbil, Irak

Kurdo Khalid chciał tylko odpocząć. Pod koniec października wrócił do Mińska z pogranicza polsko-białoruskiego, wycieńczony i wyczerpany. Przez wiele dni Irakijczyk próbował znaleźć drogę do UE wraz ze swoim młodszym bratem. Bezszykownie. Khalid był sfrustrowany; kilka lat temu udało mu się dotrzeć aż do

• **4 grudnia, Usnarz Górny, obszar objęty zakazem przebywania. Dziennikarze po zgłoszeniu chęci wjazdu do strefy mogą uzyskać zezwolenie i wjechać, ale pod stałą pod kontrolą Straży Granicznej. Za zasiekami miejsce w pasie granicznym, gdzie była przetrzymywana grupa migrantów.**

FOT. AGNIESZKA SADOWSKA/AGENCJA WYBORCZA.PL

Wielkiej Brytanii, gdzie przez pewien czas pracował.

Złożył plecak i śpiwór w obskurnym hostelu w centrum białoruskiej stolicy, poszedł do pobliskiego centrum handlowego Galleria, ważnego miejsca spotkań uchodźców. Chciał się czegoś napić i coś zjeść, usiadł przy jednym ze stolików na piątym piętrze, między budkami z przekąskami a kawiarniami. Według naocznego świadka, Irakijczyka nagle osunął się, spadł z krzesła i zastygł bez ruchu na podłodze. Ratownicy bezskutecznie próbowali reanimować Khalida. Później mówiono, że zmarł na udar mózgu.

Artystka

Wafaa Kamal, 38 lat, Bagdad, Irak

Wafaa Kamal miała nadzieję, że jej jedenastoletni syn zostanie lekarzem w Europie, ośmioletniej córce życzyła kariery architektki.

– Kamal kochała piękno i światło – mówi nam przez telefon jej mąż Haidar. Studiowała sztukę w Bagdadzie. Wolny czas spędzała na haftowaniu i wycieczkach z sześciorgiem rodzeństwa. Życie rodziny było idylliczne. Ale po tym, jak

Wafaa i Haidar Kamal zaczęli pracować dla organizacji międzynarodowych, zaczęły się groźby ze strony szyickich bojówek. W swoim domu nie czuli się już bezpiecznie. Za 7200 dol. rodzina zerwała podróż z Bagdadu do Mińska, skąd chciała kontynuować podróż do UE.

W okolicach Grodna przedostali się przez zaporę z drutu kolczastego. Za płotem miał ją odebrać przemytnik i przewieźć do Niemiec. Kamalowic zdeponowali na to kolejne kilka tysięcy dolarów w firmie ubezpieczeniowej w Turcji. Nie dotarli jednak na umówione miejsce spotkania. Po kilku dniach spędzonych w lesie Wafaa Kamal zachorowała. Ledwo mogła oddychać. Haidar Kamal pobiegł do najbliższej drogi. Po kilku minutach przyjechały polskie służby bezpieczeństwa. Ale – jak relacjonuje Haidar – zamiast zabrać Wafę do szpitala, zawlekli rodzinę z powrotem na granicę.

Po stronie białoruskiej rodzina spędziła kolejną noc w lesie. 19 września o szóstej rano serce Wafay Kamal przestało bić. Haidar po kilku godzinach odnalazł białoruskich żołnierzy. Jak twierdzi, szantażowali go i przysłali mu pomoc dopiero, gdy obwinił Polaków o śmierć żony. Wkrótce potem białoruscy śledczy nagrali dwa filmy, które później umieścili w internecie. Haidar Kamal twierdzi w nich, że polscy żołnierze pobili jego żonę na śmierć. Przez kilka sekund na nagraniu pokazano nieruchome ciało jego żony, która nie ma już na sobie butów. „Polscy żołnierze zdjęli je z niej” – napisała białoruska służba bezpieczeństwa.

Akt zgonu mówi, że Wafaa Kamal zmarła z powodu hipotermii. Dzieci trafiły do przytułku, Haidar Kamal do więzienia. Po ośmiu dniach został zwolniony. Z 8400 dol., które miał przy sobie na początku pobytu w więzieniu, urzędnicy oddali mu tylko połowę. Pobrali 4200 dol. za „zakwaterowanie” rodziny, testy na COVID-19 i przelot z powrotem do Bagdadu.

Przewoźnik też zarobił na cierpieniu Kamalów. Haidar musiał zapłacić 5138 dol. za transport ciała swojej żony do ojczyzny. ● tłum. Bartosz T. Wielński

Panu

Jarostawowi Szanajcy

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają

Iwona Bogusławska, Renata Choromańska, Robert Giler, Waldemar Gładkowski, Mateusz Teperek, Grzegorz Giler

www.nekrologi.wyborcza.pl/34147618

„Nie odchodzi ten, kto pozostaje w sercach bliskich”

Z wielkim żalem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

Jerzego Kabacińskiego

naszego Kolegi i Przyjaciela z lat wspólnej walki o wolną Polskę
oraz budowy demokratycznego państwa.

Jego Najbliższym

składamy
wyrazy głębokiego i szczerzego współczucia.

Artur Balazs, Janusz Byliński, Andrzej Łuszczewski

www.nekrologi.wyborcza.pl/34147617

wyborcza.pl

• Więcej na
Wyborcza.pl

Pozew za kłamstwa Obajtka

Prezes Orlenu Daniel Obajtek w odwecie za niewygodne dla niego artykuły rozpowszechniał kłamstwa o manipulacjach i „zleceniu z zewnątrz” realizowanym przez „Wyborczą”. Teraz Agora SA w pozwie cywilnym żąda od niego przeprosin i 100 tys. zł na cel społeczny.

Ewa Ivanova

Dziś pozew zostanie złożony w sądzie. Publiczne wypowiedzi Obajtka uderzały bowiem w wiarygodność dziennikarzy i „Wyborczej”, a tym samym w renomę i dobre imię wydawcy.

Obajtek to prezes państwowego giganta PKN Orlen, który niedawno przejął regionalne gazety i portale wydawane przez Polska Press. To także ulubieniec prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, który nazwał go „nadzieją Polski”, „wszystkich Polaków”. I zapewniał, że ma „aurę” daną przez Boga.

„Wyborcza” ujawnia „taśmy Obajtka”

Wcześniej Obajtek był wójtem Pcimia i wschodzącą gwiazdą PiS. Od 2015 r. robi karierę w państwowych instytucjach – był szefem Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, potem koncernu Energa, teraz Orlenu.

By mu to umożliwić, obóz władzy w 2016 r. błyskawicznie zmienił przepisy. Dzięki nim upolityczniona prokuratura mogła wycofać z sądu akt oskarżenia wobec Obajtka i oczyścić go z zarzutów.

Wcześniej niezależna prokuratura oskarżyła go w 2013 r. o oszustwo na szkodę wujów na kilkaset tysięcy złotych, gdy Obajtek był zatrudniony w ich firmie z branży elektroinstalacyjnej.

Od lutego br. „Wyborcza” – głównie piórem Pawła Figurskiego i Jarosława Sidorowicza – pisze o niewygodnych faktach z przeszłości prezesa Orlenu. Ujawniliśmy m.in. nagrania jego rozmów z szefem sprzedaży spółki TT Plast z czasów, gdy był wójtem Pcimia. Wynikało z nich, że w 2009 r. „z tylnego siedzenia” kierował firmą: zlecał rozmowy z klientami, decydował o zniżkach, a nawet urlopach, wreszcie osobiście przyjeżdżał do siedziby sprawdzać jakość towaru.

Prawo zabraniało i zabrania łączenia funkcji wójta z działalnością gospodarczą. Za zatajenie informacji o tym grozi nawet do ośmiu lat więzienia.

– Zamiast odnieść się do treści „taśm”, Daniel Obajtek postanowił odwrócić uwagę od sedna problemu, czyli niewygodnych dla siebie faktów. I wykreować fake newsa, jak to dziennikarze „Wyborczej” go pomawiają, atakują, manipulują, bo dostali takie – w domyśle płatne – zlecenie, żeby zaszkodzić Or-



• **Daniel Obajtek – ulubieniec prezesa PiS, kiedyś wójt Pcimia, dziś prezes PKN Orlen**

FOT. FOT. PIOTR HEJKE / AGENCJA WYBORCZA.PL

lenowi – mówi mecenas Piotr Rogowski, pełnomocnik Agory SA.

– Prezes Obajtek publicznie kluczył w sprawie „taśm”, ale nie zaprzeczył, że to nagrania jego rozmów, a nawet przeproszał za używanie co chwilę wulgaryzmów. A zamiast udzielić odpowiedzi na pytania naszych dziennikarzy, zaczął oczerniać „Wyborczą” – tłumaczy Roman Imielski, wicenaczelny „Wyborczej”. – Jego pełnomocnik zasypał nas dziełkami bezzasadnych wniosków prawnych, chcąc w ten sposób wywołać efekt mrożący.

Prezes Orlenu: Jestem ofiarą „zlecenia z zewnątrz”

Obajtek po ujawnieniu „taśm” przez „Wyborczą” udzielił wielu wywiadów mediom, m.in. WP.pl, „Rzeczpospolitej” czy serwisowi wGospodarce.pl. Kreował się w nich na ofiarę spisku. Powtarzał, że publikacje „Wyborczej” są pomówieniami opartymi na kłamstwach i manipulacjach. I że to zaplanowane „zlecenie”, którego celem jest zatrzymanie różnych inwestycji Orlenu, w szczególności fuzji z Lotosem.

Przykładowo w marcu na WP.pl stwierdził: „Od trzech tygodni słyszę na swój temat kłamstwa i zmanipulowane informacje, które mają jeden cel – wstrzymanie kluczowych dla Orlenu i polskiej gospodarki projektów. (...) Za tę skuteczność i determinację jestem teraz atakowany i to w sposób niedopuszczalny. Nie boję się powiedzieć wprost – to zlecenie, które realizuje m.in. »Gazeta Wyborcza«”.

W kwietniu w „Rzeczpospolitej” przekonywał, że publikacje „Wyborczej” to „kłamstwo na kłamstwie”. Powtarzał: „Nie ma żadnej afery! To jest afera wykreowana przez »Gazetę Wyborczą«”.

I jeszcze: „Jeżeli ktoś w kogoś uderza przez czterdzieści dni z rzędu, to jest to zaplanowane zlecenie. Bo jeszcze raz powtórzę, nie ma żadnej afery”. Na pytanie dziennikarza, czyje to zlecenie, Obajtek odparł: „Toczy się woj-

na gospodarczą. (...) Powiem wprost, atak na mnie to zlecenie z zewnątrz. Przeciętny Polak, nawet nie zwolennik PiS, czytając wiecznie to samo widzi, że to jest zlecenie”.

Na kolejne pytanie: „Czyje zlecenie wg pana realizuje »Gazeta Wyborcza«?”, prezes Orlenu odpowiedział: „Cała akcja ma dotyczyć nie tylko zniszczenia mnie, ale też uniemożliwienia sfinalizowania procesu przejęcia i koncentracji”. A gdy dziennikarze dopytywali, czy chodzi o przejęcie przez Orlen Lotosu, Obajtek wskazywał: „Nie tylko, realizujemy bardzo duże inwestycje (...) To są potężne inwestycje i potężne fuzje. Przejęcie spółki Energa, przejęcie Ruchu, budowa domu mediowego, toczący się proces przejęcia PGNiG, Lotosu. A pan mówi, że ten atak na mnie to nie jest zlecenie?”.

– Trudno wyobrazić sobie cięższy zarzut wobec dziennikarzy i gazety niż kłamanie i pomawianie na biznesowe zlecenie, za pieniądze lub inne osobiste korzyści czy nawet bez nich – wyjaśnia mecenas Rogowski. Dodaje, że przypisując bezpodstawnie amoralną działalność dziennikarzom, wyraźnie połączył ją z wydawanym przez Agorę jednym z najbardziej rozpoznawalnych w kraju tytułów prasowych – „Gazetą Wyborczą”.

Ani wydawca „Wyborczej”, ani redakcja czy jej dziennikarze nigdy nie zawarli i nie realizowali „zewnętrznego” zlecenia. – Wypowiedzi Daniela Obajtka to nie krytyka czy polemika, to rozpowszechnianie całkowicie nieprawdziwych i głosolownych zarzutów. Zamiast podjąć rzeczową dyskusję, prezes Orlenu bez żadnych dowodów zarzuca wydawcy nieuczciwą praktykę rynkową – podkreśla prawnik Agory.

Obajtek zasłania się wolnością słowa

Wydawca „Wyborczej” zarzuca w pozwie, że prezes Orlenu celowo zestawiał w swych publicznych wypowiedziach znane fakty dotyczące inwestycji Orlenu z kłamstwami o rze-

komym „zleceniu” realizowanym przez „Wyborczą”, którego celem jest zaszkodzenie państwowej spółce.

– Prezes Orlenu nie przedstawiał żadnych faktów – bo nie istnieją, ani żadnych dowodów – bo ich nie ma, które miałyby świadczyć o istnieniu „biznesowego” zlecenia, które mieliby realizować dziennikarze „Wyborczej”, by celowo zaszkodzić Orlenowi. Ale dla przeciętnego czytelnika jego wizja jest wiarygodna. Przeciętny czytelnik nie ma środków, by te kłamstwa zweryfikować. Ufa autorytetowi prezesa państwowej spółki – mówi mecenas Agnieszka Całka, drugi pełnomocnik Agory.

Tłumaczy też, że Obajtek celowo wzmacniał przekaz, stosując niedopowiedzenia i snując teorie spiskowe. Nie odpowiadał, o jakie zlecenie chodzi i kto je dał. W WP.pl stwierdził: „Naruszyłem potężne interesy i nagle dochodzi do ataku, który trwa nieustannie od trzech tygodni”.

A gdy dziennikarz nie dowierza w jego „spiskowe teorie”, Obajtek brnie w narrację o tajemniczych siłach stojących za tekstami, które go dotyczą: „Pytanie, czyje interesy reprezentuje »Gazeta Wyborcza«”.

Zdaniem wydawcy „Wyborczej” Obajtek z premedytacją dopuścił się naruszenia dóbr osobistych Agory SA. A jako prezes koncernu będącego właścicielem Polska Press ma pełną świadomość realiów biznesowych rynku wydawniczego, na którym wiarygodność stanowi podstawowe kryterium przyciągające czytelników.

– Zatem pozwany, stawiając nieprawdziwe zarzuty, z pełną świadomością uderzył w to, co dla prasy najistotniejsze: jej wiarygodność – podkreśla mec. Rogowski. – Dziennik, który przekazuje nieprawdziwe informacje i niczym tuba propagandowa realizuje czyjeś zlecenie, nie zasługuje na miano dziennika. A dziennikarze, którzy takie informacje „zbierają” i publikują, nie zasługują na miano dziennikarzy.

Prezes Orlenu podjął się takich działań – zdaniem wydawcy „Wyborczej” – w odwecie na dziennikarzach i redakcji za publikacje obnażające niewygodne dla niego fakty.

Przed złożeniem pozwu pełnomocnik Agory skierował do Obajtka tzw. wezwanie przedsądowe, którego realizacja mogła zapobiec procesowi. W odmowie mecenas Maciej Zaborowski, pełnomocnik prezesa Orlenu, powołał się na wolność wyrażania poglądów oraz prawo do opinii i przekazywania informacji.

– W przypadku Daniela Obajtka ta odmowa mnie nie dziwi – uważa redaktor Roman Imielski. – Dziwi natomiast uzasadnienie, które jest demonstracyjnym wręcz przejawem hipokryzji. Kiedy pan Obajtek rozpowszechnia bzdury na temat rzekomego zlecenia realizowanego przez „Wyborczą”, to jest to – jego zdaniem – wolność poglądów. Kiedy jednak dziennikarze „Wyborczej” publikują rzetelne, oparte na faktach i źródłach artykuły, to już nie może to podlegać ochronie z powołaniem na swobodę wypowiedzi. Ten podwójny standard aż kluje w oczy i świadczy o tym, że w państwie PiS Daniel Obajtek czuje się bezkarny. ●

ZAMÓW NA STYCZEŃ DO 23 GRUDNIA

**KUP PRENUMERATĘ TECZKOWĄ
I ODBIERZ PREZENT**



**SZÓSTY TOM SERII REPORTERZY
„WYBORCZEJ” POLECAJĄ KLER PO „KLERZE”**

CENA
119,90 ZŁ
**GWARANCJA
NAJNIŻSZEJ
CENY**



OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY34063108

Pierwsza prezes blokuje wyrok TSUE

Małgorzata Manowska, pierwsza prezes SN i neo-sędzia, blokuje wykonanie październikowego wyroku TSUE o statusie neosędziów. Legalni sędziowie SN domagają się zwrotu akt, bo chcą orzekać – dowiedziała się „Wyborcza”.

Ewa Ivanova

Czworo starych sędziów SN zażądało od Małgorzaty Manowskiej, pierwszej prezes SN, wydania akt sądowych w najbardziej newralgicznej sprawie, jaką obecnie znajduje się w Sądzie Najwyższym. Od jej wyniku zależy los neosędziów w SN – ich status oraz ważność wydanych przez nich rozstrzygnięć.

„Zwracamy się ze stanowczym wnioskiem o niezwłoczny zwrot akt” – napisali sędziowie w piśmie przesłanym do Manowskiej 17 grudnia. Wskazują na pilną potrzebę wyznaczenia terminu posiedzenia i konieczność uzupełnienia składu orzekającego. Sędziowie domagają się, aby akta trafiły do sędziego sprawozdawcy, czyli prof. Karola Weitzza. Pod wnioskiem podpisało się czterech legalnych sędziów SN: Dariusz Zawistowski (przewodniczący składu i były prezes Izby Cywilnej SN), Dariusz Dończyk, Agnieszka Piotrowska oraz Karol Weitz (sprawozdawca).

Pierwsza prezes kontra TSUE

6 października 2021 r. Trybunał Sprawiedliwości UE uznał, że jeśli sędziego powołano z rażącym naruszeniem prawa, jego orzeczenie należy uznać za niebyłe.

Postępowanie przed TSUE toczyło się na kanwie sprawy sędziego Waldemara Żurka. Znany z obrony niezależności sądownictwa sędzia został przeniesiony z Wydziału Odwoławczego (drugiej instancji) do Wydziału Cywilnego (pierwszej instancji). Decyzję podjęła Dagmara Pawełczyk-Woicka, prezeska Sądu Okręgowego w Krakowie z nominacji Zbignie-

wa Ziobry i członkini upolitycznionej Krajowej Rady Sądownictwa.

Żurek uznał to za szykanę i odwołał się do neo-KRS, a gdy rada umorzyła postępowanie – do Sądu Najwyższego. Tam odwołanie Żurka odrzucił Aleksander Stępkowski z Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych. Zrobił to, chociaż akta sprawy były w Izbie Cywilnej, która rozpoznawała wniosek o wyłączenie sędziów z Izby Kontroli.

Właśnie wtedy siedmioosobowy skład Izby Cywilnej SN – ze sprawozdawcą sędzią Karolem Weitzem – zapytał TSUE o status neosędziego Stępkowskiego i o legalność wydanych przez niego rozstrzygnięć.

Dla statusu neosędziów SN październikowy wyrok TSUE ma kluczowe znaczenie. Choć dotyczy Stępkowskiego – rzutuje także na ocenę statusu innych neosędziów w SN, w tym samej pierwszej prezes Małgorzaty Manowskiej czy nowej prezes Izby Cywilnej Joanny Misztal-Koneckiej.

SN musi wykonać wyrok TSUE

Wyrok TSUE nie kończy sprawy statusu neosędziów w SN. Po orzeczeniu unijnego Trybunału akta powinny wrócić do składu SN, który skierował pytania prejudycjalne. To ów skład, kierując się wskazówkami TSUE, powinien zdecydować, czy w przypadku neosędziów SN mamy do czynienia z legalnym sądem i orzeczeniami, czy też nie.

Realizację wyroku TSUE uniemożliwia jednak Małgorzata Manowska. Siedmioosobowy skład SN, który zadał pytanie TSUE, w międzyczasie się skurczył: troje sędziów odeszło w stan spoczynku. W tej sytuacji nowa prezes Izby Cywilnej powinna uzupełnić skład i umożli-



• **Pierwsza prezes SN Małgorzata Manowska. Ona także należy do neosędziów** FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

liwić legalnym sędziom SN wydanie orzeczenia.

Akta sprawy, w której zapytano TSUE o status Stępkowskiego, wróciły do SN z unijnego Trybunału, ale członkowie składu ich nie dostali. W listopadzie pisaliśmy, że sędzia sprawozdawca Karol Weitz domagał się wydania akt, ale prezes Izby Cywilnej odpowiedziała, że już ich nie ma, bo przesłała je z powrotem do sekretariatu pierwszej prezes SN.

Z kolei Manowska odpowiedziała sędziemu Weitzowi, że akt nie zostanie, bo chce ona wystąpić o wyznaczenie rzecznika dyscyplinarnego, który zająłby się sprawą Aleksandra Stępkowskiego (orzekł w sprawie sędziego Żurka bez akt).

„Idiotyczny pretekst”

Teraz czworo legalnych sędziów SN pisze Manowskiej, że zapowiedź dyscyplinarki wobec Stępkowskiego nie uzasadnia w żadnym razie odmowy zwrotu akt. A jej decyzja prowadzi do przewlekłości postępowania, godzi w konstytucyjne prawo do sądu i rozpoznania sprawy w rozsądnym terminie. Uderza także w zasadę lojalnej współpracy sądów krajowych z Trybunałem Unijnym.

„W swoich wystąpieniach publicznych wielokrotnie akcento-

– Zachowanie Manowskiej to czysta obstrukcja. Do tego podszyta obroną własnych interesów – ocenia prof. Krystian Markiewicz, sędzia i prezes stowarzyszenia sędziów Iustitia

wała Pani Prezes, że nie może z racji pełnionej funkcji pozbawiać sędziów dostępu do akt prowadzonych przez nich spraw” – przypomina czworo „starych” sędziów SN.

Sędziowie, z którymi rozmawiamy, nie mają wątpliwości: Manowska celowo blokuje akta i uniemożliwia sędziom orzekanie.

– Sięga po idiotyczne i niegodne sędziowego preteksty. Pokazuje, że ma w poważaniu TSUE, bo chodzi o jej status. O zachowanie stolka i przywilejów – mówi wprost jeden z sędziów.

Inny zwraca uwagę na podwójne standardy Manowskiej: składowi z Izby Cywilnej uniemożliwia orzekanie i nie zwraca akt, natomiast wobec Iz-

by Dyscyplinarnej – którą częściowo sama zamroziła – nie jest już tak stanowcza. Przekazuje jej akta – formalnie tylko w celu rejestracji sprawy – ale wie, że dzięki temu Izba Dyscyplinarna dostaje okazję, by ignorując zarządzenia Manowskiej, bezprawnie zawieszać kolejnych sędziów.

– Okazuje się, że orzeczenia unijnego Trybunału kwestionują nie tylko politycy. Także osoby uważające się za sędziów SN podejmują działania uniemożliwiające wykonanie orzeczeń TSUE – ocenia prof. Krystian Markiewicz, sędzia i prezes stowarzyszenia sędziów Iustitia.

Sprawa dla prokuratora

Jego zdaniem zachowanie Manowskiej to czysta obstrukcja. – Do tego podszyta obroną własnych interesów. Bo zarówno pierwsza prezes SN, jak i prezes Izby Cywilnej należą do grona neosędziów. Orzeczenie SN mogłoby ostatecznie rozstrzygnąć, czy te osoby są legalnymi sędziami, czy nie – dodaje sędzia Markiewicz.

Jego zdaniem kierownictwo SN bezprawnie uniemożliwia realizację orzeczenia TSUE. A przecież każdy – także sędzia Żurek – ma prawo do sądu i rozpoznania jego sprawy.

– Nieprzekazanie akt składowi SN i uniemożliwienie wydania rozstrzygnięcia oznacza, że ordynarnie naruszane jest prawo obywatela do sądu. To prawo stało się całkowicie abstrakcyjne, zależne od kaprysów władz SN. Takie działania powinny być ocenione przez rzecznika dyscyplinarnego i Sąd Dyscyplinarny – podkreśla prezes Markiewicz.

Prokuratorzy, z którymi rozmawiamy, idą dalej. – Jeśli pierwsza prezes SN chce komuś robić postępowanie dyscyplinarne, to niech robi, ale nie może to wstrzymywać biegu sprawy sądowej. Można pracować na aktach zastępczych albo sporządzić odpisy urzędowe akt – ocenia jeden z doświadczonych prokuratorów.

Jego zdaniem zachowaniu Manowskiej powinien przyjrzeć się nie tylko rzecznik dyscyplinarny, ale także prokurator. ●

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zabrze pod sygn. akt I Ns 413/21 toczy się sprawa z wniosku Gminy Miejskiej Zabrze o stwierdzenie nabycia spadku po zmarłym Lucjanie Wolk-Karaczewskim, synu Tomasza i Franciszki, urodzonym dnia 5.10.1924 roku w Poddubnie, zmarłym 5 maja 2016 roku w Zabrzu.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34147671

O G Ł O S Z E N I E

W Sądzie Rejonowym w Końskich toczy się sprawa I Ns 585/21 z wniosku Małgorzaty Stoniewskiej o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie udziału w wysokości 4/36 części przysługującego Walerii Szlifirskiej we współwłasności nieruchomości nr 5146, o powierzchni 0,0861 ha położonej w Końskich, gmina Końskie, objętej księgą wieczystą nr K11K/00010430/2. Sąd wzywa właścicieli lub spadkobierców właściciela w/w nieruchomości, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia stawili się w Sądzie i wykazali swoje prawa, w przeciwnym wypadku wniosek może zostać uwzględniony.

OGŁOSZENIE 34147608

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Oleśnie toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia praw do spadku po Zygmuncie Gołąbek, ostatnio stale zamieszkałym w Praszcze, ul. Skłodowskiej 1/97, zmarłym dnia 20 maja 2019 r.

W skład spadku wchodzi lokal mieszkalny w Praszcze, ul. Skłodowskiej 1/97, stanowiący odrębną nieruchomość, dla której Sąd Rejonowy w Oleśnie prowadzi księgę wieczystą nr OP1L/00056160/8.

Sąd wzywa, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34147329

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Woli w Warszawie II Wydziale Cywilnym pod sygn. akt II Ns 119/20 toczy się z wniosku PGNI G Obrót Detaliczny spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Warszawie postępowanie

W SPRAWIE O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Janinie Łazarz z domu Szablirskiej, córce Antoniego i Janiny, ur. 11 sierpnia 1929 r. w Warszawie, zmarłej dnia 30 września 2016 r. w Warszawie i tam ostatnio zamieszkałej przy ul. Żytniej 79 m. 105.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców wyżej wymienionej osoby, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu spadkowym.

OGŁOSZENIE 34147278

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Woli w Warszawie II Wydziale Cywilnym pod sygn. akt II Ns 202/20 toczy się z wniosku Miasta Stołecznego Warszawy postępowanie w sprawie o stwierdzenie nabycia spadku po Marku Budnik, synu Janusza i Marii Celiny, ur. 2 marca 1968 r. w Warszawie, zmarłym dnia 14 grudnia 2018 r. w Warszawie i tam ostatnio zamieszkałym przy ul. Sokolowskiej 20 m 20. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców wyżej wymienionej osoby, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu spadkowym.

OGŁOSZENIE 34147239

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Branice

zgodnie z art. 37 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. z 2021 r. poz. 1899) oraz Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14.09.2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2004 r. Nr 207, poz. 2108 z późn. zm.)

ogłasza i przetarg ustny nieograniczony w sprawie sprzedaży:

- 1/ Oznaczenie nieruchomości według: KW OP1G/00006147/11 nr działki 349 z budynkiem mieszkalnym nr 30.
- 2/ Powierzchnia i położenie nieruchomości: 0,1100 ha Boboluski.
- 3/ Przeznaczenie w planie (P)/studium (S): (S) w części obszary zabudowy wsi z preferencją zabudowy związanej z rolnictwem, a w części obszary rolne.
- 4/ Termin przetargu: 26.01.2022 r. godz. 10:00.
- 5/ Cena wywoławcza do przetargu: 47 500,00 zł (podlega zwolnieniu z podatku VAT).
- 6/ Wadium i termin wpłaty: 5 000,00 zł wpłata do 21.01.2022 r.
- 7/ Forma zbycia w/w nieruchomości: Sprzedaż w formie przetargu ustnego nieograniczonego.

Działka położona przy drodze gminnej o nawierzchni asfaltowej, bezpośrednie sąsiedztwo stanowią grunty użytkowane pod zabudowę mieszkaniową i zagrodową wsi. Na działce posadowiony jest budynek mieszkalny wraz z gospodarczym. Teren działki ogrodzony. Nieruchomość uzbrojona w energię elektryczną, wodociąg i kanalizację sanitarną. Kształt działki korzystny- regularny wielokąt, rzeźba płaska.

Przetarg w sprawie ww. nieruchomości odbędzie się w siedzibie Urzędu Gminy Branice, ul. Stowackiego 3 (parter – pokój nr 3).

W przypadku uczestnictwa w przetargu tylko jednego ze współmałżonków wymagane jest przedłożenie pisemnego oświadczenia woli drugiego małżonka o wyrażeniu zgody na zakup nieruchomości. W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i osoby prawne. **Jeżeli w ww. terminie wpłacą wadium do kasy tut. Urzędu lub na konto: Gmina Branice BS Namysłów o/Branice Nr 64 8867 0005 2001 0000 0055 0002 lub w kasie Urzędu Gmin Branice**, przy czym za datę wpłaty na konto uważa się datę uznania rachunku Urzędu Gminy Branice. Zaznacza się, iż na dowódzie wpłaty wadium należy umieścić dane dotyczące położenia nieruchomości. Wadium wpłacone przez uczestnika przetargu, który przetargu nie wygra lub w przypadku odwołania przetargu zostanie zwrócone niezwłocznie po odwołaniu lub zamknięciu przetargu, jednak nie później niż przed upływem 3 dni od momentu odwołania lub zamknięcia przetargu. Nieruchomość nie jest obciążona i nie jest przedmiotem zobowiązań. Koszt sporządzenia umowy notarialnej ponosi strona nabywająca. Jednocześnie informuje się, iż odstąpienie strony nabywającej od zawarcia umowy notarialnej w terminie ustalonym przez Wójta Gminy Branice powoduje przepadek wadium. Wójt Gminy Branice zastrzega sobie prawo odwołania przetargu.

OGŁOSZENIE 34147917

Biedny jak urzędnik

300

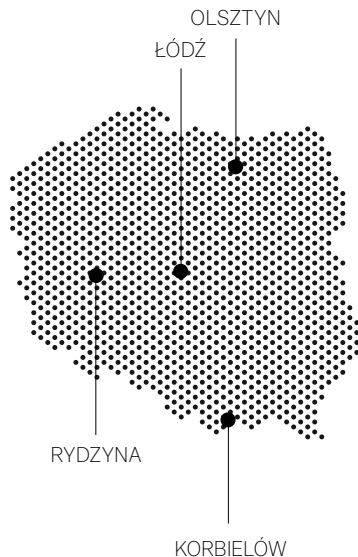
ZŁOTYCH

• **podwyżki zaproponowały urzędnikom olsztyńskiego ratusza władze miasta. To odpowiedź na groźbę sporu zbiorowego. Związkowcy wyliczyli, że z 600 urzędników 140 zarabia blisko płacy minimalnej**

KORBIELÓW

Drożyzna ze stoków narciarskich

Nowi właściciele ośrodka (w tym biznesmen Sobięstaw Zasada) na Pilsku w Beskidach – na najwyższej po Kasprowym Wierchu narciarskiej górze w Polsce – podnieśli ceny karnetów. Argumentują to m.in. inflacją i wysokimi cenami prądu. Zapowiedzieli modernizację ośrodka, ale wraz z rozpoczęciem sezonu ogłosili nowe ceny karnetów – dzienny podrożał ze 115 zł do 150 zł. Miejscowi obawiają się, że to odstraszy narciarzy, bo – jak przeliczają – to ceny wysokie. Taniej jest nawet za granicą. ● **mc**



RZESZÓW

Telefon znajdzie miejsce parkingowe

Kierowcy mogą już korzystać z systemu monitoringu strefy płatnego parkowania i dzięki aplikacji w telefonie wyszukiwać wolne miejsca dla samochodu. Miasto twierdzi, że to pierwsza tego typu aplikacja w Polsce. System wart 14,7 mln zł polega na wyszukiwaniu miejsc z pomocą 388 kamer umieszczonych w płatnej strefie. Do tego dochodzi 21 tablic elektronicznych, które w miejscie wyświetlają informację o liczbie wolnych miejsc przy konkretnych ulicach – to pomoc dla tych, którzy nie mają aplikacji w telefonie. ● **rb**

PGNiG. Polskie a drogie

Najbardziej boli mnie, że PGNiG to spółka polska – nie rosyjska czy niemiecka – która w naszej okolicy wydobywa polski gaz

ZBIGNIEW SZUKALSKI

dyrektor Zamku w Rydzynie (Wielkopolska), który musiał zamknąć hotel, bo nie stać go, by płacić 30 tys. zł/mies. za gaz. Rok temu płacił 12 tys. zł

Warszawa, Łódź, Racibórz

Studniówkowa niepewność

Sezon na studniówce dopiero się zbliża, a niektóre szkoły już są po studniówce. Pandemia wywróciła do góry nogami także szkolne zwyczaje

Aleksander Sławiński
Magdalena Warchala-Kopeć
Sandra Kmiecik

Rok 2021 był pierwszym od czasów stanu wojennego, a więc od niemal 40 lat, bez studniówek. Zapowiada się, że rok później w większości szkół bale się odbędą. Bo choć według sondażu Ogólnopolskiego Forum Nauczycieli i Dyrektorów 59 proc. pedagogów uważa, że nie da się ich zrobić „w sposób bezpieczny”, to jednocześnie deklaruje, że „nie chcą pozbawiać młodzieży tego doświadczenia”.

I trudno się dziwić, bo dla młodych Polaków studniówka to rzecz święta. Co więcej, dla większości nastolatków szkoła jest ośrodkiem życia towarzyskiego. Dlatego tak bardzo zależy im, by w niej być i żeby studniówki doszły do skutku. Z tego powodu niektóre placówki postanowiły obejść problem niepewności

związanej z tym, czy studniówkowe bale w styczniu uda się zorganizować. I urządziły je wcześniej. W Liceum im. Witkiewicza w Warszawie studniówka odbyła się w listopadzie. Jeszcze wcześniej była w Raciborzu – w II LO 30 października, a w dwóch innych szkołach już 1 października, czyli 216 dni przed maturą. – Kiedy 1 września przyszliśmy do szkoły, okazało się, że maturzyści już mają wszystko do balu załatwione – mówi Grażyna Strózik, wicedyrektor z ZSO nr 1.

Wątpliwości sanitarnych odnośnie do studniówek jest sporo. Za-

szczepionych jest około 30 proc. 12-18-latków. To znacznie mniej niż średnia, a ponieważ młodsi są z natury bardziej ruchliwi, mogą znacznie przyczynić się do przenoszenia zakażeń. – Wiadomo, że na tego rodzaju imprezach utrzymanie zasad sanitarnych jest niemożliwe, a sporą rolę odgrywa alkohol – zwraca uwagę wirusolog dr hab. Tomasz Dzieciatkowski.

Stąd pomysły na studniówki tylko dla zaszczepionych albo z negatywnym testem. – Sami uczniowie napisali do mnie petycję, w której wyrazili sprzeciw, żeby na studniówkę były wpuszczane osoby niezaszczepione. Tylko jeden rodzic próbował się temu sprzeciwić – mówi Wojciech Ulatowski, dyrektor XLVII LO w Łodzi. Tutaj rok temu szkoła cztery razy przekładała termin studniówki. A i tak się nie odbyła.

Są szkoły, które wybrały inne rozwiązanie. W łódzkim VI LO studniówki znów nie będzie. Będzie bal po maturze. – Dwa, trzy miesiące temu nie mieliśmy pojęcia, jaka będzie sytuacja epidemiczna w styczniu. Nadal nie wiemy. Przeczekamy do czasu, kiedy wszystko powinno się uspokoić, tak jak miało to miejsce w ubiegłym roku – wyjaśnia Anna Koroza, wicedyrektor szkoły. ●

Kraków

Zamiast metra będzie niby-metro

Zarząd Inwestycji Miejskich podpisał umowę, która rozpoczyna przygotowania do budowy krakowskiego premetra.

Premetro to rodzaj szybkiego tramwaju, który jeździ pod ziemią (w gęsto zabudowanym Śródmieściu), a w innych rejonach po naziemnych szynach. Za granicą takie składy jeżdżą np. w Nicei i rewelacyjnie się sprawdzają, w Krakowie pierwszy odcinek ma zostać uruchomiony w 2033 r. Plan zakłada 32 przystanki zlokalizowane na przeszło 24-kilometrowej trasie.

Umowa na przygotowanie dokumentów potrzebnych do uzyskania decyzji środowiskowej dla premetra została podpisana przez ZIM i firmę Ekovert z Wrocławia. Kontakt zakłada, że za nieco ponad 1,5 roku decyzja środowiska dla pierwszego etapu premetra ma już być wydana

– to odcinek estakadowo-tunelowy od stacji DH Wanda do stacji Stadion Miejski, o długości prawie 10,5 km długości, z czego 5,6 km to tunel pod Śródmieściem i 1,4 km – estakada. Urząd zakłada, że dało się go przejechać w mniej więcej 9 minut. Pozostałe dwa odcinki premetra mają być gotowe w 2037 r.

W czasie prac nad studium dla tej inwestycji urzędnicy i projektanci analizowali zarówno metro, jak i premetro w różnych wariantach. Wszystkie przebiegały w północnej części Krakowa na linii wschód – zachód. Specjaliści rekomendowali premetro m.in. ze względu na koszty, bo jest tańsze i w budowie, i w utrzymaniu, a tzw. zdolność przewozową będzie mieć podobną do metra.

Szacuje się, że w godzinach szczytu krakowskie premetro przewiezie 14 tys. pasażerów. ●

Angelika Pitoń

OLSZTYN

Tablica Kopernika już bezpieczna

Umieszczona na ścianie olsztyńskiego zamku bezcenna tablica z 1517 r. wykonana ręką Mikołaja Kopernika, jedyny zachowany do dziś na świecie instrument do badań astronomicznych wielkiego naukowca, była dotychczas narażona na wilgoć i zniszczenie. Zakończony właśnie remont zamkowego dachu sprawi, że niebezpieczeństwo zostanie zażegnane. ●

tk

Strach przed zabawą

59

PROCENT

• **pedagogów uważa, że nie da się zrobić studniówek „w sposób bezpieczny”. Ale jednocześnie deklaruje, że nie chce pozbawiać młodzieży tego doświadczenia. Tak wynika z sondażu Ogólnopolskiego Forum Nauczycieli i Dyrektorów**

OGŁOSZENIE

Sygn. akt I Ns 235/20

Przed Sądem Rejonowym w Płocku toczy się postępowanie z wniosku Future Niestandardyzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego z siedzibą w Warszawie – sygn. akt I Ns 235/20 - o stwierdzenie nabycia spadku na podstawie ustawy po **Natalii Mariannie Rydzewskiej**, córce Stefana i Wiktorii, zmarłej w dniu 26 lipca 2016 r. w Płocku, której miejscem zwykłego pobytu w chwili śmierci był Płock. Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34147747

Starosta Tarnobrzeski

ZAWIADAMIA O ZAMIARZE WSZCZĘCIA POSTĘPOWANIA O OGRANICZENIE SPOSOBU KORZYSTANIA Z NIERUCHOMOŚCI

oznaczonych ewidencyjnie, jako działki: nr 830/4, 428, 1725/2, 904 położone w Trześni, gm. Gorzyce działki nr: 2561, 1798/2, 2387 położone we Wrzawach, gm. Gorzyce, działka nr 3090 położona w Orliskach, gm. Gorzyce, działki nr: 3296, 3016, 3066 położone w Stalach, gm. Grębów.

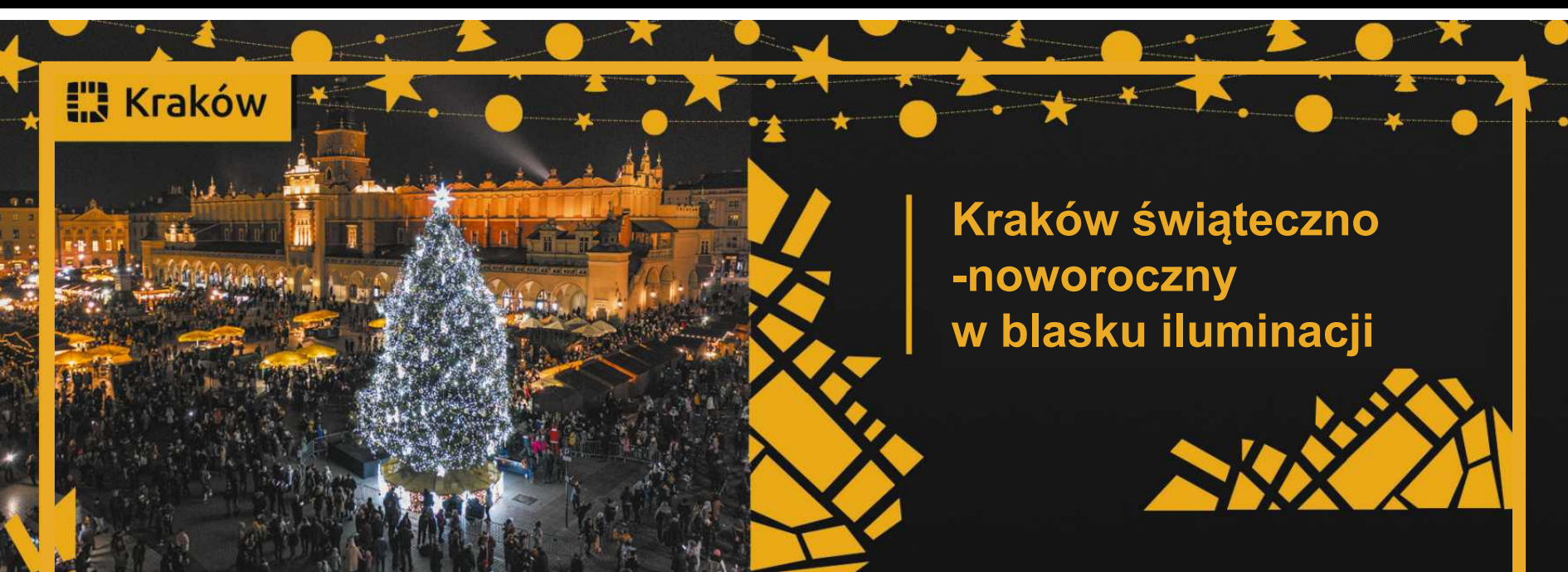
Jeżeli w terminie dwóch miesięcy od dnia ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do nieruchomości zostanie wszczęte postępowanie w sprawie ograniczenia prawa własności nieruchomości.

OGŁOSZENIE 34147988

W Sądzie Rejonowym w Toruniu w sprawie I Ns 596/21 toczy się postępowanie z wniosku Grażyny Heleny Żuchelkowskiej o stwierdzenie nabycia spadku na podstawie testamentu po Zenonie Marcie Jasik z d. Udzińskiej, nr PESEL 28070112966. urodzonej dnia 1 lipca 1928 r. w Grzywnie, córki Władysława i Antoniny z d. Chachowskiej, która zmarła dnia 7 stycznia 2021 r. w Chelmży i ostatnio stale zamieszkiwała w Czarnowie.

Wzywa się spadkobierców ustawowych zmarłych i wszystkich zainteresowanych w sprawie, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34147812



Jarmark bożonarodzeniowy i choinka na Rynku Głównym, Krakowskie Szopki, Bieg Sylwestrowy, koncerty, oferta miasta na okres świąteczno-noworoczny jest bardzo bogata. Motywem wiodącym krakowskiej dekoracji świątecznej i noworocznej w tym roku są wzory inspirowane ikonografią arrasów ze zbiorów Zamku Królewskiego na Wawelu. Warto więc zobaczyć ten oryginalny, unikalny wystrój i skorzystać z wielu atrakcji.

Arrasy Wawelskie motywem przewodnim dekoracji miasta

Projekt oświetlenia utrzymany jest w złotej i srebrnej kolorystyce, nawiązując do złotych i srebrnych nici, którymi tkane były arras. Arrasy krajobrazowo-zwierzęce, zwane werdiurami, przedstawiające bogactwo fauny i flory, stały się źródłem inspiracji rzeźb świetlnych, takich jak jelenie, wielbłądy, żyrafy czy rajski ptak. Wkomponowane w place i ulice Starego Miasta tworzą wielki teatr natury w przestrzeni.

Wywodzące się z tej samej serii arrasów motywy roślinne, w tym głównie liście akantu, uzupełniają projekt o dodatkowe motywy dekoracyjne na wszystkich elementach iluminacji. Ważną częścią są także elementy scenograficzne wywodzące się z serii arrasów herbowych oraz monogramowych. Były one inspiracją do wykonania bogato zdobionych ram, które tworzą wraz z rzeźbami świetlnymi kompozycje przestrzenne. Uzupełnieniem dekoracji są zaprojektowane bańki świetlne z motywami roślinnymi. W świąteczne dekoracje zostały wkomponowane tzw. fotopunkty. Zostały one zainstalowane w miejscach chętnie odwiedzanych przez mieszkańców i turystów. Tę do zdjęć mogą stać się świetlne dekoracje przedstawiające żyrafy, wielbłądy, lamparty, jelenie.

Fotopunkty zostały zainstalowane w miejscach chętnie odwiedzanych przez mieszkańców i turystów:

- na placu Szczepańskim pojawiła się rama z lustrem w otoczeniu dwóch jeleni
- na placu Wielkiej Armii Napoleona (pod Wawelem) – rama z lustrem i dwoma żyrafami
- na Rynku Podgórskim – rama z lustrem i dwoma wielbłądami
- pod murami Wawelu, przy placu św. Idziego – rama z lustrem i dwoma lampartami
- na Plantach – rajski ptak

Jarmark Bożonarodzeniowy w Krakowie

Tegoroczny **Jarmark Bożonarodzeniowy**, organizowany przez Krakowską Kongregację Kupiecką, rozpoczął się 26 listopada i potrwa do 2 stycznia 2022 r. Kupcy z całej Polski, a także z Litwy, Ukrainy, Słowacji i Węgier prezentują towary w 68 kioskach handlowych i gastronomicznych. Organizowany od ponad 30 lat jarmark bożonarodzeniowy nawiązuje do handlowych tradycji Rynku Głównego i od ponad ćwierćwiecza na stałe wpisał się w pejzaż przedświątecznego Krakowa. Cieszyć się niezmiennym powodzeniem zarówno wśród mieszkańców Krakowa, jak i odwiedzających miasto turystów z Polski i z zagranicy.

Warto przypomnieć, że targi bożonarodzeniowe w Krakowie uzyskały wysoką renomę w Polsce i na świecie, o czym świadczą wiele wyróżnień branżowych m.in. otrzymane w 2017 roku godło „**Teraz Polska**”. W 2012 r. serwis CNN Travel ogłosił Kraków najlepszym miejscem do spędzania świąt, zapraszając na konkurs szopek i targi. **W 2019 r. krakowskie targi znalazły się wśród 10 najpiękniejszych jarmarków świątecznych w Europie według rankingu portalu Travelist.**

Na Rynku - podobnie jak w poprzednich latach – stanęła żywa choinka, o wysokości 15 metrów, ozdobiona ele-

mentami nawiązującymi do liści akantu i migoczącymi „zawieszkami”, wplatającymi się w oświetlenie pokrywające powierzchnię gałęzi. Drzewko wieńczy przestrzenna gwiazda w kolorze zimnym białym. Uroczyste zapalenie choinki na Rynku Głównym odbyło się 27 listopada.

Krakowskie szopki i spacer „Wokół szopek”

Odbył się **79. Konkurs Szopek Krakowskich**. Mieszkańcy i turyści mogą oglądać pokonkursową wystawę szopek krakowskich, a także udać się na spacer szlakiem szopek.

Pokonkursową prezentację prac nagrodzonych w 79. konkursie na najpiękniejszą szopkę krakowską można oglądać od 6 grudnia do 27 lutego w pałacu Krzysztofory, przy Rynku Głównym 35. Zwyczaj „chodzenia” z szopką po domach sięga XIX wieku, jednak po I wojnie światowej zaczął powoli zanikać. Po II wojnie światowej konkursy wznowiono, a i ich organizacji podjęło się Muzeum Krakowa, które kontynuuje tę tradycję do dziś. Tradycja budowy wyjątkowych w skali świata szopek została w 2019 r. wpisana na **Listę reprezentatywną niematerialnego dziedzictwa ludzkości UNESCO**.

W tym roku po raz pierwszy krakowskie szopki znalazły się również w plenerze, w przestrzeni miasta, w ponad 30 lokalizacjach. Znajdują się one na trasie turystycznej spaceru „Miasto Odnowa”, który prowadzi szlakiem krakowskiego modernizmu oraz awangardy z czasów dwudziestolecia międzywojennego. Specjalnie przygotowany spacerownik po tej trasie (w wersji polskiej i angielskiej) można pobrać ze strony www.wokolszopki.pl. Na Spacer Wokół Szopek można się wybrać do 31 stycznia 2022. Drukowane mapki z umiejscowieniem szopek w przestrzeni publicznej można także znaleźć w **punktach InfoKraków**.

Warsztaty i spotkania

W ofercie poszczególnych krakowskich instytucji kultury można znaleźć wiele propozycji różnorodnych warsztatów i spotkań świątecznych. Szczegółowe programy dostępne są na stronach internetowych poszczególnych centrów. Na spektakle zaprasza m.in. Nowohuckie Centrum Kultury, Centrum Kultury Dworek Białoprądnicki. Można również stać się uczestnikiem warsztatów wspólnego tworzenia ozdób świątecznych w Ośrodku Kultury im. C.K. Norwida, warsztatów świątecznych organizowanych przez KBF czy Bibliotekę Kraków.

Iluminacje w krakowskim Ogrodzie Doświadczeń

W Ogrodzie Doświadczeń im. Stanisława Lema można zobaczyć kolejną odsłonę wystawy Ogrodu Światła w Krakowie. Motywem przewodnim jest historia o Królewnej Śnieżce braci Grimm. „Królowa Śnieżka” to widowisko plenerowe, które przenosi nas w magiczny świat bajek. To ok. 30 instalacji świetlnych, świetlny labirynt oraz wiele atrakcji multimedialnych takich jak np. Choinka multimedialna stworzona z 30 000 świateł led i niezwykle pokazy laserowe wraz z oprawą dźwiękową. Zainteresowani mają możliwość oglądania wystawy do 27 lutego 2022 r.

Sylwestrowe propozycje kulturalne

31 grudnia odbędzie się **2. Podgórski Bal Sylwestrowy**. Widzowie zaproszeni zostaną do nowej siedziby **Teatru KTO** przy ul. Zamoyskiego 50 (Podgórze), gdzie w ogrodzie i w nowoczesnej sali teatralnej uroczyste powitają Nowy

Rok. Tej nocy przywołane zostaną najlepsze tradycje bałów krakowskich, galicyjskich i wiedeńskich.

Sylwestrowa noc w Hollywood? W Teatrze VARIETE to możliwe. Teatr zaprasza na zabawę sylwestrową ze spektaklem „**Pretty woman. The Musical**” i zachęca, by przywitać nowy rok wspólnie z Vivian i Edwardem i jedną z najpiękniejszych oraz najbardziej wzruszających historii miłosnych.

Po ubiegłorocznej przerwie spowodowanej pandemią wraca **Krakowski Bieg Sylwestrowy**. W ostatnim dniu roku Stare Miasto tradycyjnie zostanie opanowane przez biegaczy – przebierańców. W samo południe z Małego Rynku na trasę „Smoczej Piątki” lub „Radosnej Dziesiątki” wyruszą uczestnicy 17. edycji imprezy. Po raz kolejny kolorowy korowód pobiegnie na rzecz Fundacji Wspierania Kardiologii Dziecięcej Schola Cordis.

Noworoczne koncerty

Wszystkich, którzy Nowy Rok chcą rozpocząć przy dźwiękach muzyki klasycznej na koncerty zapraszają **Capella Cracoviensis** oraz Orkiestra Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa **Sinfonietta Cracovia**. Capella Cracoviensis wspólnie z Teatrem im. Juliusza Słowackiego w Krakowie organizują „Koncert Noworoczny”, który odbędzie się 1 stycznia 2022 r. o godz. 12.00. W programie G. F. Händel „Messiah” HWV 56.

Filharmonia Krakowska im. Karola Szymanowskiego zaprasza na Koncert Sylwestrowy. W programie znajdują się słynne walce i polki twórców z Rodziny Straussów oraz operetkowe arie i duety. Orkiestrę poprowadzi dyrygent Tomasz Tokarczyk. W Nowy Rok Orkiestra Filharmonii Krakowskiej zagra również utwory wiedeńskich kompozytorów, a znakomici soliści Katarzyna Mackiewicz i Andrzej Lampert zaprezentują w duecie słynne arie.

Z kolei 7 stycznia Sinfonietta Cracovia zaprasza na koncert „Noworoczne balety”, podczas którego będzie można usłyszeć utwory z „Dziadka do orzechów” oraz „Pulcinelli” Stravinskiego.

Kulinarne propozycje

W Krakowie klimat miasta tworzą nie tylko zabytki, ale również tętniące życiem restauracje, kawiarnie, puby, kluby, rozlokowane w Rynku Głównym oraz w obrębie zabytkowego Centrum Miasta, przy głównych ulicach i placach.

Krakowska branża gastronomiczna rozpoczęła przygotowania do świąt. Pojawiła się propozycja, aby pod hasztagiem #swiatecznykrakow w mediach społecznościowych (Instagram, Facebook, Twitter itd.) restauratorzy zamieszczali zdjęcia i materiały wideo z przygotowań do oferty bożonarodzeniowej: karty dań czy zdjęć dekoracji świątecznych, które uchylą rąbka tajemnicy przygotowań do tego wyjątkowego czasu. W akcję włączają się również przedsiębiorcy związani z turystyką oraz wszyscy, którzy cieszą się ze świątecznej aury w Krakowie.

To tylko wybrane świąteczno-noworoczne propozycje. Zachęcamy do śledzenia strony internetowej miasta: www.krakow.pl oraz stron poszczególnych instytucji, gdzie na bieżąco publikowane są informacje o organizowanych wydarzeniach. Prosimy także pamiętać, że realizacja poszczególnych wydarzeń uzależniona jest od wytycznych sanitarnych związanych z pandemią.

przyjdź, zobacz, weź udział

Poroszenko podejrzewany

Byłemu prezydentowi Ukrainy zarzuca się, że w 2014 r. brał udział w organizacji dostaw węgla z samozwańczych republik Doniecka i Ługańska. Jego współpracownicy i adwokaci uważają, że sprawa jest polityczna. Sam Poroszenko wyjechał za granicę.

Piotr Andrusieczko

KIJÓW

Pismo z zawiadomieniem o podejrzeniu zdrady prokuratorzy pozostawili w furtce domu Poroszenki 20 grudnia. On sam przebywał w tym czasie w Warszawie. Trzy dni wcześniej pracownicy Państwowego Biura Śledczego próbowali osobiście wręczyć politykowi wezwanie na przesłuchanie. Na wideo widać, jak zdenerwowany Poroszenko wsiada gwałtownie do samochodu i w niecenzuralny sposób, po rosyjsku, każe kierowcy szybko odjechać. Wkrótce okazało się, że polityk wyjechał z Ukrainy.

Zarzuty wobec Poroszenki

Według Służby Bezpieczeństwa Ukrainy w 2014 r. wysocy przedstawiciele rosyjskich władz zaplanowali wywołanie sztucznego deficytu węgla na Ukrainie. Miało to posłużyć jako pretekst do organizacji dostaw węgla na Ukrainę z zajętych przez prorosyjskich bojowników terytoriów Donbasu. Pod ich kontrolą znalazło się ponad 80 państwowych i prywatnych kopalni, które wydobywały większość ukraińskiego węgla antracytowego. Bez tego surowca elektrownie na Ukrainie borykały się z poważnymi problemami.

Według śledczych doradca prezydenta Rosji Władysław Surkow i ówczesny wicepremier Dmitrij Kozak mieli włączyć w realizację tego planu porosyjskiego polityka Wiktora Medwedczuka, nazywanego też „kumem Putina”. Były szef administracji prezydenta Leonida Kuczmy w 2014 r. niespodziewanie stał się ważną figurą w rozmowach między Kijowem i bojownikami z Donbasu.

Śledztwo twierdzi, że Medwedczuk dogadał się z Poroszenką. Według SBU ówczesny prezydent Ukrainy zrobił to dla „własnych celów politycznych” – obawiał się, że zaostrzenie w relacjach z Rosją i kryzys energetyczny podczas sezonu grzewczego może negatywnie wpłynąć na jego notowania.

Brak węgla jesienią 2014 r. groził poważnymi problemami dla Ukrainy, toczącej wówczas intensywne walki na wschodzie kraju. Zdolano temu zaradzić, podpisując kontrakty na dostawy węgla z RPA. Ale na początku listopada Poroszenko zwołał posiedzenie Rady Bezpieczeństwa i Obrony Ukrainy, na którym zażądał wstrzymania dostaw. Oficjalnym powodem była niska jakość importowanego węgla.

Według śledztwa decyzja o zawieszeniu kontraktu z RPA otworzyła drogę dla dostaw węgla z kopalni kontrolowanych przez pro-



Więzienie dla ikony egipskich protestów

Znany egipski dysydent, blogger i organizator antyrządowych protestów został skazany na pięć lat więzienia. Wraz z nim sąd skazał dwóch innych aktywistów. To farsa, parodia sprawiedliwości – alarmują światowi obrońcy praw człowieka.

Wyrok zapadł w poniedziałek. Sąd w Kairze zdecydował, że Alaa Abd al-Fattah, najbardziej znany egipski blogger i prawdziwa ikona wielkich egipskich protestów z 2011 r., spędzi w więzieniu pięć lat.

Razem z nim skazani zostali dwaj inni aktywiści – prawnik i obrońca praw człowieka Muhammad al-Baker i blogger Muhammad Ibrahim. Obaj dostali po cztery lata więzienia. Wszyscy zostali aresztowani jesienią 2019 r. i oskarżeni o „szerzenie fałszywych informacji zagrażających bezpieczeństwu narodowemu”, „wykorzystywanie mediów społeczno-

ściowych do popełniania przestępstwa”, a także „przylączenie się do grupy terrorystycznej”.

O wyrokach poinformowała na Twitterze siostra Abd al-Fattaha Mona Seif.

Rząd poluje na rodzinę aktywistów

Czterdziestoletni dziś Alaa, programista i blogger, od lat naraża się miejscowym władzom. Po raz pierwszy znalazł się za kratkami kilkanaście lat temu, od tego czasu co rusz ląduje w więzieniu, niezależnie od tego, kto stoi na czele egipskich władz. Bywał już oskarżany o protestowanie i organizowanie demonstracji, kradzież broni, napaść na policjantów czy odmowę współpracy z prokuraturą, jednak faktycznie zawsze chodziło o to samo – Alaa bezpardonowo komentuje egipską rzeczywistość, opisując masakry na ulicach, wyzywając prezydentów od dykta-

torów i oskarżając sądy oraz media o służenie interesom władzy.

To on był jedną z najbardziej rozpoznawanych twarzy olbrzymich protestów z 2011 r., kiedy miliony zgromadzone na kairskim placu Tahrir protestami obaliły dyktaturę Hosniego Mubaraka. Od tego czasu Egipcjanom niewiele się poprawiło – choć Mubarak odszedł, jego następca i pierwszy wybrany demokratycznie prezydent Muhammad Mursi okazał się nieudolnym przywódcą i zdeklarowanym islamistą. Od władzy odsunęła go armia na czele z generałem Abd al-Fattahem as-Sisim, który dziś żelazną ręką rządzi nad Nilem.

Alaa aktywizm i walkę z nadużyciami ma we krwi. Egipskim władzom od lat podpada zresztą cała jego rodzina. Jego dwie siostry Mona i Sanaa to znane aktywistki – Mona od lat wjuje z sądzeniem cywilów przez wojskowe trybunały, Sanaa wiosną została skazana na półtora roku więzienia, bo alarmowała, że w egipskich więzieniach szerzy się koronawirus.

Jego zmarły ojciec Ahmed Seif al-Islam był znanym prawnikiem i obrońcą praw człowieka, prominentną aktywistką jest też matka – prof. Laila Soueif. Do tego Alaa ma wyjątkowo sławną ciotkę – to Ahdaf Soueif, znana na całym świecie pisarka, która w swoich książkach i w mediach głośno krytykuje egipski reżim i broni praw Egipcjan.

Parodia procesu

Obrońcy praw człowieka ostro krytykują wyrok. Przekonują, że zarzu-

ty były sfabrykowane i motywowane politycznie, a cały proces nazywają farsą. Przypominają, że w egipskich więzieniach siedzą dziesiątki tysięcy krytyków rządu – dziennikarzy, prawników i aktywistów. Wyroki na trzech aktywistów to dla nich kolejny dowód, że As-Sisi, jeden z najważniejszych sojuszników Zachodu w regionie, sprzeciwu nie znosi.

„To parodia sprawiedliwości” – kwituje w oświadczeniu Amnesty International, a Komitet Obrony Dziennikarzy (CPJ) nazywa wyrok „niemożliwym do zaakceptowania”. Także Human Rights Watch, jeszcze w niedzielę, dzień przed ogłoszeniem wyroku, alarmowała, że w procesie dochodziło do poważnych naruszeń. Organizacja podkreśla też, że wszyscy trzej mężczyźni odsiadują wyrok w „koszmarnych warunkach” w kairskim więzieniu Tora.

Na fatalne warunki odsiadki skarżą się też rodziny skazańców – bliscy Abd al-Fattaha alarmowali wiele razy, że blogger jest bity i upokarzany w areszcie, nie wolno mu słuchać radia, a nawet nie jest wypuszczany z celi na spacer.

Także rodzina Ibrahima przekonuje, że mężczyźni nie wolno spotykać się z prawnikiem i rodziną od lutego 2020 r., nawet po próbie samobójczej, którą podjął latem.

Od poniedziałkowych wyroków nie można się odwołać, bo są orzeczeniem specjalnego sądu powołanego w ramach obowiązującego w kraju do października stanu wyjątkowego. Dlatego czekają jedynie na zatwierdzenie przez prezydenta.

W ostatnich miesiącach władze w Kairze zapowiadały poprawę sytuacji w dziedzinie praw człowieka, a rząd zniósł obowiązujący od czterech lat stan wyjątkowy, ale jednocześnie prezydent i służby bezpieczeństwa nadal mają prawo tłumić protesty, kontrolować media i pakować aktywistów do więzień. W maju kilkadziesiąt krajów wystosowało wspólne oświadczenie, wzywając Egipt, by pozwalał mediom i dysydentom „wypowiadać się bez strachu przed prześladowaniem i innymi formami odwetu”, a Waszyngton ogłosił, że wstrzyma wypłatę 130 mln dol. pomocy wojskowej dla Egiptu, dopóki Kair nie zacznie przestrzegać praw człowieka. ●

Marta Urzędowska

Sędzia - komisarz zawiadamia,

że został sporządzony projekt ostatniego planu podziału funduszy masy upadłości DAEWOO MOTOR POLSKA Sp. z o.o. z siedzibą w Lublinie. Plan podziału można przeglądać w sekretariacie IX Wydziału Gospodarczego ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych Sądu Rejonowego Lublin – Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku oraz wnieść przeciwko planowi podziału zarzuty w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się niniejszego obwieszczenia o sporządzeniu planu podziału.

OGŁOSZENIE 34148024

— BURMISTRZ MIASTA AUGUSTOWA —

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899, 1815) podaje do publicznej wiadomości, iż w siedzibie Urzędu Miejskiego w Augustowie na tablicy ogłoszeń został wywieszony, na okres od 21.12.2021 r. do 12.01.2022 r. oraz zamieszczony w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.um.augustow.pl i stronie internetowej Urzędu: urzad.augustow.pl, wykaz nieruchomości położonych w Augustowie, przeznaczonych do oddania w dzierżawę na okres od 20.04.2022 r. do 30.09.2022 r.:

- grunt o pow. 100 m kw stanowiący część działki oznaczonej Nr geodez. 3196/3 położonej w Augustowie przy Rynku Zygmunta Augusta,
- grunt o pow. 100 m kw stanowiący część działki oznaczonej Nr geodez. 3196/3 położonej w Augustowie przy Rynku Zygmunta Augusta.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Augustowie ul. Młyńska 35, pokój Nr 303, 304, tel. 87 643 42 23, 87 643 80 60, 532 401 967.

Burmistrz Miasta Augustowa

OGŁOSZENIE 34147962

o zdradę

rosyjskich bojowników. W archiwach ukraińskich mediów można znaleźć wypowiedź Poroszenki z grudnia 2014 r., w której przyznaje, że Ukraina będzie kupowała węgiel z niekontrolowanych przez Kijów kopalni. Dochody z tego przedsięwzięcia miały iść wyłącznie na wynagrodzenia dla donbaskich górników. Ale zdaniem śledczych pieniądze wykorzystywano do finansowania separatystycznych republik.

Poroszenko i kum Putina

Portal „Ukraińska Prawda” już na początku 2016 r. opublikował rezultaty dziennikarskiego śledztwa, z którego wynikało, że otoczenie Medwedczuka sprzedaje węgiel z niekontrolowanej części Donbasu. SBU wszczęło śledztwo, ale zostało ono wycieszone. Wszystko zmieniło się pięć lat później. Na początku lutego Rada Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy wprowadziła sankcje przeciwko trzem kanałom informacyjnym: ZIK, NewsOne i 112.Ukraina, oraz jej oficjalnemu właścicielowi Tarasowi Kozakowi, deputowanemu prorosyjskiej Opozycyjnej Platformy – Za Życie. Decyzję podjęto w związku z udziałem Kozaka i jego firm w handlu węglem z samowznaczymi republikami. Z uzyskanych w ten sposób środków miały być finansowane wspominane stacje. W rzeczywistości należały one do Medwedczuka.

19 lutego pod zarzutem „finansowania terroryzmu” sankcjami objęto samego Medwedczuka. W maju prokuratura generalna postawiła jemu i Kozakowi zarzuty zdrady stanu. Sąd nałożył na Medwedczuka całodobowy areszt, w którym nadal przeby-

wa. Kozak ukrywa się prawdopodobnie na Białorusi.

Na ujawnionych wiosną przez „Bihus.info” nagraniach rozmów Medwedczuka z bojownikami i ich rosyjskimi „opiekunami” polityk chwali się zawartymi porozumieniami z „głównym” [Poroszenką], z którym może się spotykać nawet w nocy.

W październiku szef SBU Iwan Bakanow powiadomił, że analizowane są związki Poroszenki z Medwedczukiem w sprawie handlu węglem. Potwierdziła to również prokurator generalna Iryna Wenedyktowa.

Poroszenko: Sprawa polityczna

Podczas wygranych przez Wołodymyra Zełenskigo wyborów prezydenckich w 2019 r. jego głównym przeciwnikiem był Poroszenko. Obecny prezydent Ukrainy nie skrywa swojej niechęci do poprzednika i wiele razy mówił, że powinien trafić on do więzienia.

Współpracownicy Poroszenki podkreślają, że sprawa ma charakter polityczny, i zarzucają ekipie prezydenta Zełenskigo działanie na wzór Wiktora Janukowycza. Za jego kadencji jako szefa ukraińskiego państwa aresztowano liderów opozycji: Julię Tymoszenko i Jurija Łucenkę.

Adwokaci Poroszenki mówią o słabym materiale dowodowym przeciwko ich klientowi. Zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa nie zostało podpisane przez prokuratora generalną, ale przez jej zastępcę. Zdaniem prawników może to świadczyć o tym, że Wenedyktowa nie chce mieć nic wspólnego z tą sprawą.

Poroszenko zapowiedział już, że wróci do kraju w pierwszej połowie stycznia. ●

◀ **Adwokaci Poroszenki mówią o słabym materiale dowodowym przeciwko ich klientowi. Były prezydent zapowiedział już, że wróci do kraju w pierwszej połowie stycznia**

FOT. SŁAWOMIR KAMINSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Japonia znów karze śmiercią

Po dwuletniej przerwie Japonia znów wykonuje karę śmierci. We wtorek miały miejsce trzy egzekucje.

Jak doniosła japońska agencja informacyjna Kyodo, w tokijskim więzieniu powieszono trzech skazańców, którzy spędzili długie lata w celi śmierci. To pierwsze egzekucje od wyboru obecnego premiera Fumio Kishida.

Jednym ze straconych jest 65-letni Yasutaka Fujishiro. Skazano go w 2004 r. za okrutny mord na siedmiu krewnych, w tym 80-letniej ciotce. Dwaj pozostali to 54-letni Tomoaki Takanezawa, który w 2003 r. zabił dwóch pracowników salonu gier hazardowych, oraz jego współnik, 44-letni Mitsunori Onogawa.

W Japonii skazaniec dowiaduje się o egzekucji zaledwie kilka godzin wcześniej. Dla człowieka, który spędza długie lata w celi śmierci, każdy dzień może być ostatnim. W listopadzie dwóch skazanych złożyło w tej sprawie pozew. Domagają się zmiany prawa i odszkodowania od rządu za lata przeżyte w skrajnym napięciu. Wycenili swój stres na 22 mln jenów (ok. 194 tys. dol.).

W celach śmierci przebywa obecnie sto osób. Mogą liczyć, że kraj pójdzie śladem Malezji, która zachowała karę śmierci, ale w 2016 r. ogłosiła moratorium. Japonia może też jednak uczynić to,

co Tajwan, który w 2005 r. zawiesił karę, ale po pięciu latach ją przywrócił. To samo zrobiły Indie, Oman i Katar. Kara główna trzyma się też mocno w Pakistanie i Arabii Saudyjskiej, gdzie śmiercią karze się cudzołóstwo i bluźnierstwo.

Pośród krajów G7, grupy złożonej z siedmiu najbogatszych demokracji świata, zachowały ją tylko dwa: USA i właśnie Japonia. Jednak w Ameryce jest dziś ona w odwrocie. Pod wpływem kampanii zwolenników abolicji w tym roku Kolorado jako 22. stan zrezygnowało z kary głównej. A w Pensylwanii, Oregonie i Kalifornii gubernatorzy ogłosili moratorium na jej wykonywanie.

Tę samą tendencję widać w Japonii, gdzie liczba egzekucji spada. Według broniącej praw człowieka organizacji Amnesty International (AI) w 2020 r. na świecie stracono 483 osoby – o jedną czwartą mniej niż rok wcześniej. Pod koniec 2020 r. w 108 ze 197 państw świata obowiązywała całkowita abolicja. W tym samym roku ogłosiły ją Czad i Kazachstan.

Tego optymizmu zapewne byłoby mniej, gdyby raport uwzględnił Chiny. Jednak za Wielkim Murem wszystko, co dotyczy wyroków śmierci, stanowi tajemnicę państwową. A eksperci tylko domyślają się, że liczba egzekucji – obecnie przez zastrzyk w trumnę – sięga tysięcy rocznie. ●

Maria Kruczkowska

Przed Sądem Rejonowym dla Warszawy-Mokotowa w Warszawie Wydział XVI Cywilny w sprawie o sygn. XVI Ns 220/21 toczy się

postępowanie z wniosku miasta stołecznego Warszawy o stwierdzenie nabycia spadku po spadkodawczyni Elżbiecie Marii Sobolewskiej z domu Dąbkowskiej, córce Stanisława i Franciszki, urodzonej 2 sierpnia 1962 roku w Warszawie, ostatnio na stałe przed śmiercią zamieszkałej w Warszawie przy ulicy Gandhiego 6 mieszkania 18, zmarłej dnia 19 stycznia 2020 roku w Warszawie.

Sąd wzywa osoby zainteresowane, aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosiły się do Sądu i udowodniły swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięte w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34147633

Sędzia - komisarz w postępowaniu upadłościowym PGZ S.A. we Wrocławiu, obejmującym likwidację majątku upadłego (numer KRS: 0000290076; sygn. akt postępowania: VIII GUp 45 / 15) ogłasza, że 6 grudnia 2021 r. został złożony przez syndyka pierwszy cząściowy plan podziału fundusów masy upadłości, skorygowany poprawkami wniesionymi postanowieniem sędziego - komisarza z 17 grudnia 2021 r., który można przeglądać w Sądzie Rejonowym dla Wrocławia - Fabrycznej, Wydział VIII Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, przy ul. Poznańskiej 16 we Wrocławiu.

W terminie dwóch tygodni od dnia obwieszczenia o tym można wnosić do sędziego - komisarza zarzuty przeciwko planowi podziału, które podlegają rozpoznaniu w trybie przepisów art. 349 - 350 Prawa upadłościowego i naprawczego (w zw. z art. 449 Prawa restrukturyzacyjnego).

OGŁOSZENIE 34147645

W Sądzie Rejonowym w Złotowie i Wydział Cywilny (ul. Konopnickiej 15, 77-400 Złotów, woj. wielkopolskie, Polska) w sprawie o sygn. akt I Ns 84/19 toczy się postępowanie z wniosku Zofii Noweckiej o stwierdzenie nabycia spadku po:

1) Antonim Makowskim (s. Jacentego i Ewy z d. Krawczyki), urodzonym dnia 13 kwietnia 1891 roku w Zakrzewie, zmarłym w dniu 15 stycznia 1963 roku w Sokolnej, ostatnio stale zamieszkałym w Sokolnej,

2) Stanisławie Makowskiej (z d. Tomaszewskiej (s. Karola i Katarzyny z d. Ziolkowskiej), urodzonej dnia 22 lutego 1888 roku w Plocku, zmarłej w dniu 25 maja 1962 roku w Sokolnej, ostatnio stale zamieszkałej w Sokolnej.

Sąd wzywa wszystkich ewentualnych spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34147211

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Kielcach toczy się sprawa sygn. akt I Ns 390/20 z wniosku Skarbu Państwa – Naczelnika Drugiego Urzędu Skarbowego w Kielcach o **stwierdzenie nabycia spadku po Grzegorzcu Bartłomieju Jakóbczyku synu Zbigniewa i Barbary, zmarłym w dniu 9 czerwca 2019 roku w Kielcach, ostatnio stale zamieszkałym w Kielcach.** Wzywa się spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34147804

W Sądzie Rejonowym w Gdyni – VII Wydziale Cywilnym toczy się pod sygnaturą VII Ns 569/21 postępowanie z wniosku Open Finance Wierzytelności Detalicznych Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Grażynie Teresie Nowaczyk, z domu Rybka, córce Kazimierza i Ireny, urodzonej 16.01.1957 r., zmarłej 23.11.2020 r. w Gdyni, ostatnio stale zamieszkałej w Gdyni. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34147803

W Sądzie Rejonowym w Kielcach na skutek skargi złożonej przez Prokuratora Rejonowego Kielce-Zachód w Kielcach toczy się postępowanie w sprawie I Ns 359/21 na o wznowienie postępowania o stwierdzenie nabycia spadku po Kazimierzu Zeltzer w sprawie VII Ns 261/05 oraz w sprawie Ns 768/70.

Wzywa się spadkobierców Zofii Janiny Zeltzer oraz Alicji Steckiej z domu Zeltzer, które były uczestnikami postępowania w sprawie Ns 768/70, aby w terminie trzech miesięcy od daty ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do dziedziczenia po Zofii Janinie Zeltzer i Alicji Steckiej, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postępowaniu ze skargi o wznowienie postępowania o stwierdzenie nabycia spadku po Kazimierzu Zeltzer.

OGŁOSZENIE 34147794

W Sądzie Rejonowym Lublin-Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku w sprawie sygn. akt I Ns 714/20 toczy się postępowanie z wniosku Asekuracji Sp. z o.o. z siedzibą w Sopocie z udziałem synów spadkodawczyni Stanisława Grzegorza Jeleniewskiego, Mariusza Jeleniewskiego o stwierdzenie nabycia spadku po **Teresie Halinie Jeleniewskiej** (córce Stanisława i Stefanii), zmarłej dnia 27 grudnia 2019 r. w Bychawie, ostatnio stale zamieszkałej w miejscowości Wierciszów, Jabłonna, urodzonej w dniu 29 sierpnia 1951 r. w Bychawie. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym Lublin-Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34147702

OGŁOSZENIE SĄDOWE

Przed Sądem Rejonowym w Staszowie I Wydział Cywilny w sprawie do sygn. I Ns 228/21 z wniosku Ewy Chłodnickiej z udziałem Sylwestra Suska, Andrzeja Wrona, Świętokrzyskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich w Kielcach, Gminy Staszów, Walentego Szydłowskiego, Andrzeja Szydłowskiego, Kazimierza Sadłocha, Janiny Wrona, Teresy Obst, Krystyny Ratyńskiej, Haliny Góral toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości rolnej (o owłaszczenie) położonej we wsi Szrombergi, gminie Staszów, składającej się z działek o nr ewid. 64, 127 128, 203, 296, 339 o łącznej powierzchni 1,79 ha. Sąd wzywa wszystkie osoby, które roszczą sobie jakiegokolwiek prawa do przedmiotowej nieruchomości, aby w terminie trzech miesięcy - licząc od dnia opublikowania ogłoszenia - zgłosiły się w tut. Sądzie i udowodniły zasadność swych roszczeń, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięte w niniejszym postępowaniu.

OGŁOSZENIE 34147844

Przed Sądem Rejonowym w Radzynie Podlaskim toczy się postępowanie sygn. akt I Ns 399/21 z wniosku Kazimierzy Bednarowskiej o stwierdzenie nabycia spadku po Eugeniu Fajerman, zmarłej w dniu 2 kwietnia 2021 roku w Parczewie, mającej miejsce ostatniego zwykłego pobytu w Parczewie.

OGŁOSZENIE 34147713

GKM-I.6621.21.3.2021

Olesno, 20 grudnia 2021 r.

ZAWIADOMIENIE

Na podstawie art. 24a ust. 4 i 5, w związku z art. 6a ust. 1 pkt. 2 lit. b i art. 7d pkt. 1 ustawy z dnia 17 maja 1989r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 1990 z późn. zm.) Starosta Oleski zawiadamia, że w dniach od 10 stycznia 2022 r. do dnia 28 stycznia 2022 r. zostanie wyłożony do wglądu osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej projekt operatu opisowo-kartograficznego obrębu ewidencyjnego 0089 – Myślińska i 0092 – Turza, jednostka ewidencyjna 160801_5 Dobrodzień – obszar wiejski.

Ponadto informuje się, że każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, może w okresie wyłożenia projektu do wglądu zgłaszać uwagi do tych danych.

W związku z pandemią koronawirusa COVID-19 uprzejmie prosi się właścicieli i władających nieruchomościami o wcześniejszą telefoniczną rezerwację terminu zapoznania się z projektem opisowo-kartograficznym operatu ewidencyjnego.

Rezerwacja terminu pod numerem telefonu 34 375 06 36 oraz 34 375 06 42.

OGŁOSZENIE 34147832

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Chrzanowie pod sygn. akt I Ns 859/19 toczy się postępowanie z wniosku Agnieszki Terefenko o stwierdzenie nabycia spadku po Karolinie Kosowskiej córce Franciszka i Franciszki, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Alwerni, zmarłej dnia 27 marca 2019 roku w Chrzanowie.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się przedmiotowego ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34147434

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Pabianicach w I Wydziale Cywilnym w sprawie o sygnaturze akt I Ns 563/21 toczy się postępowanie z wniosku Grażyny Bartczak i Stefana Bartczaka z udziałem Gminy Rzgów, Skarbu Państwa - Starosty Łódzkiego Wschodniego o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości położonej w Starej Gadce, obręb 0013 Stara Gadka, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka numer 274/2, o powierzchni 854 m.kw., dla której to nieruchomości prowadzony jest w Sądzie Rejonowym w Pabianicach zbiór dokumentów numer 4117.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych w sprawie, w szczególności spadkobierców Józefa Kazmierczaka (syna Marcina i Antoniny) oraz Anny Kazmierczaka (córkę Józefa i Stanisławy) - aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia, zgłosili się i wykazali prawo własności nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione..

OGŁOSZENIE 34147573

Przed Sądem Rejonowym w Białymstoku II Wydziale Cywilnym zawisła sprawa z wniosku Ewy Tyl, sygn. akt II Ns 1174/21, o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości oznaczonej numerem geodezyjnym 478/2, o powierzchni 0,1668 ha, położonej w Łapach przy ul. Czerwonego Krzyża 21, powiat białostocki, województwo podlaskie.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia stawili się w sądzie i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie

§ ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34147729

Gazprom wstrzymuje tranzyt

W Europie ceny gazu biją nowe rekordy na wieść o wstrzymaniu przez Gazprom tranzytu gazu przez terytorium Polski do Niemiec. Stało się to w czasie, gdy Gazprom kończy przygotowania do eksploatacji bałtyckiego gazociągu Nord Stream 2.

Andrzej Kublik

Ceny gazu w Europie biją nowe rekordy. We wtorek przed południem na holenderskim parkiecie TTF za 1 MWh gazu z dostawą w styczniu trzeba było zapłacić 162,5 euro. To o 1 euro drożej od dotychczasowego rekordu z 6 października.

Rynkowe ceny gazu w Europie wzleciały na wieść o wstrzymaniu we wtorek przez Gazprom tranzytu swojego surowca gazociągami jamalskimi przez terytorium Polski do Niemiec. A w najbliższych dniach do Europy nadejdą mrozy.

W grudniu Gazprom rezerwował prawo do wykorzystania gazociągu jamalskiego tylko na jedną dobę, kupując to prawo na aukcjach organizowanych poprzedniego dnia wieczorem. I do połowy grudnia z dnia na dzień rosyjski koncern zamawiał prawo do tranzytu ok. 31 mln m sześć. gazu na dobę, co stanowiło jedną trzecią oferowanej przepustowości.

Gaz poszedł do Nord Streamu 2

Pod koniec zeszłego tygodnia Gazprom zaczął jednak jeszcze bardziej dławić tranzyt przez Polskę. W czwartek wieczorem rosyjski koncern w ogóle nie wykupił prawa do tranzytu gazu jamalską rurą na piątek. Jednak już tego dnia (czyli w piątek) wczesnym rankiem na dodatkowej aukcji Gazprom kupił prawo do tranzytu niespełna 27 mln m sześć. gazu. W sobotę rosyjski koncern ściął tranzyt przez terytorium Polski do 5,2 mln m sześć., w niedzielę do 4,2 mln m sześć., a w poniedziałek do 3,8 mln m sześć.

We wtorek tranzyt rosyjskiego gazu przez terytorium Polski do Niemiec w ogóle został wstrzymany i dla realizacji zleceń części polskich odbiorców trzeba będzie nawet rozpocząć fizyczne dostawy gazu rurą jamalską z Niemiec do Polski, w przeciwnym kierunku niż zwykle.

Jednocześnie jamalską rurą Gazprom dostarcza w pełni gaz zamówiony przez PGNiG.

Ograniczenie przez Gazprom tranzytu gazu przez Polskę zbiegło się w czasie z rozpoczęciem ostatnich technicznych przygotowań do uruchomienia bałtyckiego gazociągu Nord Stream 2 z Rosji do Niemiec.

W piątek spółka Gazpromu odpowiedziała na projekt Nord Stream 2 ogłoszona, że rozpoczęła napełnianie gazem drugiej nitki bałtyckiego gazociągu. To znaczy, że do końca roku gazociąg Nord Stream 2 będzie pod względem technicznym całkowicie przygotowany do eksploatacji. Pierwszą nitkę Nord Streamu 2 Gazprom napełnił gazem do połowy października i właśnie w trakcie tej procedury rynkowe ceny gazu w Europie ustawiły dotychczasowy rekord wszech czasów.

Gazprom osusza jamalską rurę

Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow na konferencji prasowej w Moskwie zaprzeczał, aby wstrzymanie przez Gazprom tranzytu gazu przez Polskę do Niemiec było związane z kończeniem przygotowań do eksploatacji Nord Streamu 2, który ma dostarczać rosyjski gaz do Niemiec, omijając Polskę i Ukrainę.

– To całkowicie komercyjna sytuacja. Nie ma tu żadnego związku [z Nord Streamem 2] – twierdził Pieskow, odsyłając dziennikarzy do Gazpromu po konkretne wyjaśnienia wstrzymania tranzytu gazu przez Polskę. Wcześniej ograniczenia tranzytu gazociągami jamalskimi Gazprom tłumaczył brakiem zleceń na dostawy tym połączeniem.

Realizują się czarne scenariusze dotyczące tranzytu gazu.

Rosyjski koncern osusza z tranzytu gazociąg przez Polskę, a jednocześnie maksymalnie wykorzystuje pierwszy gazociąg Nord Stream, przesyłając nim do Niemiec 170 mln m sześć. gazu na dobę. Od listopada rosyjski koncern w pełni realizuje też umowę tranzytową z Ukrainą, przesyłając przez jej terytorium 109 mln m sześć. gazu na dobę.



• Na początku listopada rosyjski koncern pierwszy raz w tym roku wstrzymał na kilka dni przesył jamalską rurą do Niemiec FOT. WOJTEK ŁASKI / EAST NEWS

Rzecznik Kremla zaprzecza, aby wstrzymanie przez Gazprom tranzytu gazu przez Polskę do Niemiec było związane z kończeniem przygotowań do eksploatacji Nord Streamu 2

Tranzyt przez Polskę Gazprom zaczął ograniczać już od sierpnia. A na początku listopada rosyjski koncern pierwszy raz w tym roku wstrzymał na kilka dni przesył jamalską rurą do Niemiec. Za każdym razem windowało to rynkowe ceny gazu w Europie.

Gazprom przepycha Nord Stream 2

Mimo zakończenia technicznych przygotowań do eksploatacji Nord Streamu 2 na razie bałtycką rurą nie popłynie gaz z Rosji do Niemiec. Wymaga to wcześniejszej certyfikacji zarządcy gazociągu, o co zabiega szwajcarska spółka Gazpromu. Ale taki certyfikat

może dostać firma spełniająca unijne wymogi antymonopolowe, a zdaniem np. PGNiG spółka Gazpromu ich nie spełnia.

Moskwa chce jednak przeforsować jak najszybsze uruchomienie Nord Streamu 2, czyli faktycznie zwolnienie eksploatacji tego gazociągu z unijnych przepisów antymonopolowych. I w tym celu wywiera presję na UE, windując ceny gazu.

W poniedziałek podkreślił to szef unijnej dyplomacji Josep Borrell.

Wskazał, że obecne kryzysy wokół Ukrainy i Białorusi rozwijają się w kontekście nadzwyczajnie wysokich cen energii – „ceny gazu wzrosły o ok. 40 proc. tylko w grudniu i około 300 proc. od lata” – ocenił szef unijnej dyplomacji.

„Rosja używała energii jako narzędzia politycznego nacisku (np. wobec Moldawii) i podczas gdy mówi, że ściśle wypełnia swoje kontraktowe zobowiązania do dostaw gazu, to wielu uważa, że obecna odmowa przez Rosję zwiększenia eksportu [gazu] do Europy lub ponownego napełnienia przez Gazprom jego magazynów gazu w Niemczech stanowi środek do wywierania presji na UE, konkretnie dla uzyskania od regulatora zezwolenia na eksploatację Nord Streamu 2” – napisał na swoim blogu Josep Borrell. ●

Uciekamy przed inflacją

Sprzedaż w Polsce rośnie już w tempie dwucyfrowym – podał Główny Urząd Statystyczny. To znacznie więcej, niż spodziewali się eksperci.

Sprzedaż detaliczna (w cenach stałych, czyli z pominięciem efektu podwyżek cen) w ujęciu rok do roku wzrosła w listopadzie aż o 12,1 proc. Tymczasem przed publikacją danych prognozy analityków były na średnim poziomie 8,5 proc.

Najbardziej zyskali m.in. sprzedawcy obuwia i odzieży (wzrost o 55,8 proc.). Mocny wzrost odczuły także sprzedawcy leków i sprzętu medycznego (18,2 proc.) oraz z segmentu prasy i książki (12,5 proc.).

Nagły wzrost sprzedaży wskazuje, że Polacy uciekają przed utratą wartości pieniądza prosto w zakupy. Zapewne jest to motywowane przekonaniem, że ceny będą dalej rosły, więc nawet odkładane zakupy są realizowane już teraz, aby uniknąć spadku wartości pieniądza.

Zdaniem analityków rządowego think tanku Polski Instytut Ekonomiczny doskonale wyniki powtórzą się w grudniu. „Prognozujemy, że wysokie tempo wzrostu utrzyma się w grudniu. Badania świąteczne prowadzone przez IBRiS oraz Deloitte wskazują, że polscy konsumenci planują zwiększenie wydatków o blisko 11 proc. Poprzednie ankiety zaniżały tempo wzrostu konsumpcji” – czytamy w komentarzu.

Już w październiku sprzedawcy osiągnęli lepsze wyniki od prognoz ekspertów. Sprzedaż detaliczna w ujęciu rok do roku wzrosła wte-

dy o 6,9 proc., podczas gdy średnia oczekiwań wśród analityków rynkowych była o 0,5 pkt proc. niższa. Wtedy najwyższe wzrosty sprzedaży notowali przedsiębiorcy z branży meblarskiej i RTV (z 16,2 proc. we wrześniu do 17 proc. w październiku), a największy spadek zaliczyli wydawcy książek i gazet (z 22,5 proc. do 21,1 proc.).

Dane o boomie w sprzedaży detalicznej zostały opublikowane dzień po świetnych wynikach przemysłu – produkcja przemysłowa wzrosła bowiem aż o 15,2 proc. Zdaniem ekonomistów to oznaki przegrzania gospodarki i będą musiały się spotkać z reakcją Rady Polityki Pieniężnej. Już teraz w związku z prognozami inflacji ocierającej się o 10 proc. ekonomiści spodziewają się podwyżek stóp miesiąc w miesiąc. Z obecnego poziomu 1,75 proc. mają zostać podniesione w okolice 4 proc. Jeden z banków już prognozuje 4,25 proc. ●

**Hubert Orzechowski
Patrycja Maciejewicz**

Nagły wzrost sprzedaży wskazuje, że Polacy uciekają przed utratą wartości pieniądza prosto w zakupy

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 17 grudnia 2021 roku, przeżywszy 93 lata, zmarł ukochany przez nas


Ryszard Doll

Biegły rewident, nauczyciel akademicki i autor.
Człowiek niezwykle i niosący uśmiech i dobro.

Pogrążeni w smutku

Żona, Synowa, Wnuki i Prawnuki

www.nekrologi.wyborcza.pl/34147637

Z trudem i w głębokim smutku
przychodzi nam powiedzieć słowo „żegnaj”
naszemu wieloletniemu Przyjacielowi,
człowiekowi o nieprzeciętnym umyśle i prawości

Januszowi Golichowskiemu



Załączamy wyrazy współczucia

dla Rodziny

Hania, Ala i Andrzej, Rita i Irek, Ania i Staszek

www.nekrologi.wyborcza.pl/34147781

Kosztowne „lex TVN”

Co może zrobić koncern Discovery, jeżeli prezydent Andrzej Duda podpisze „lex TVN”?
Analizujemy możliwe scenariusze.

Piotr Szostak

W piątek wieczorem Sejm przyjął nowelizację ustawy o radiofonii i telewizji określaną jako „lex TVN”, która może zmusić amerykański koncern Discovery do sprzedania większości udziałów w grupie TVN – inaczej straci ona koncesję na nadawanie swoich czterech programów: TVN, TVN 7, Me-teo oraz TTV. Na sprzedaż 51 proc. udziałów firma będzie mieć sześć miesięcy od dnia wejścia w życie „lex TVN”.

Jeżeli prezydent Andrzej Duda podpisze ustawę jeszcze w grudniu, będzie mogła ona wejść w życie pod koniec stycznia. Od tego momentu zacznie się sześciomiesięczny okres vacatio legis na dostosowanie się do nowego prawa, czyli realnie ustawa może zacząć obowiązywać w okolicach lipca.

Analizujemy trzy możliwe strategie, które koncern Discovery może wybrać po ewentualnym wejściu w życie „lex TVN”.

Wariant pierwszy: droga sądowa

Scenariusz pierwszy zakłada, że sprawa „lex TVN” znajdzie finał na drodze sądowej. Discovery już zapowiedziało, że nie cofnie się przed działaniami polskich władz, nazywając piątkowe przegłosowanie ustawy w Sejmie „bezprecedensowym zamachem na wolne media”.

– Jeżeli prezydent podpisze „lex TVN” w obecnym kształcie, Discovery prawdopodobnie wystąpi na drogę sądową, bo wszystko wskazuje, że w tym wypadku prawo miałoby działać wstecz. W projekcie jest mowa, że ustawa dotyczyłaby podmiotów, które w momencie wejścia ustawy posiadają już koncesje. A zgodnie z obecnie obowiązującym prawem koncesja jest bezwarunkowa i udzielana na dzieśięć lat. Podstawą roszczeń byłoby więc, że żąda się od właściciela oddania połowy przychodów za okres, w którym koncesja jeszcze obowiązuje, bo konieczność odsprzedaży 51 proc. udziałów w gruncie rzeczy się do tego sprowadza – mówi medioznawca, prof. UW Tadeusz Kowalski.

Zdaniem medioznawcy właściciel będzie mógł wykazać, że „lex TVN” jest działaniem na jego szkodę – wywłaszczeniem, i będzie mógł domagać się należytego odszkodowania od władz Polski. – Czyli od obywateli, my wszyscy za to zapłacimy. To będzie bardzo kosztowne dla podatników. A sprawa będzie trudna do obrony, bo państwo, udzielając koncesji, przyjmuje na siebie określone zobowiązania na pewien czas i w tej sytuacji się z tych zobowiązań wycofuje – dodaje prof. Kowalski.



• Niedzielny protest przeciwko „lex TVN” w Bydgoszczy

FOT. ROMAN BOSIACKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wariant drugi: dostosowanie i sprzedaż

Możliwe jest też, że Discovery zawrze umowę z jakąś firmą zlokalizowaną w Europejskim Obszarze Gospodarczym, która przejmie kontrolę nad jego stacjami w Polsce.

– Niezależnie od wytoczenia sprawy Discovery może próbować dostosować się do nowych wymogów, znajdując spółkę w ramach EOG, która w ramach sprzedaży przejmie 51 proc. udziałów. Może to być nawet spółka norweska, islandzka czy luksemburska, bo nie sądzę, żeby Amerykanie chcieli sprzedać to jakiemuś polskiemu podmiotowi. Zresztą na rynku nie widać, żeby jakiś prywatny inwestor miał dostępny taki kapitał – mówi medioznawca.

Według prof. Kowalskiego będzie to też bardzo trudne w ramach czasowych, które wyznacza „lex TVN”. – Przecież Discovery nie ma możliwości, żeby z dnia na dzień sprzedać udziały. TVN to duże przedsiębiorstwo, wyceniane na 3-4 mld euro. Nikt nie ma tak po prostu w kieszeni 2 mld euro, żeby zapłacić za połowę spółki. To wymaga przygotowań, przeprowadzenia due diligence, negocjacji – tłumaczy.

Wariant trzeci: wyjście z Polski

Po podpisaniu przez prezydenta „lex TVN” Discovery może jednak uznać, że jego biznes w Polsce stał się znacznie mniej opłacalny. Przejście nazimnego TVN na nadawanie satelitarne (tak jak nadawane jest obecnie TVN 24) wiązałoby się z ogromnymi kosztami

mi i mocno ograniczyłoby zasięg czolowej stacji.

– To najgorszy z możliwych scenariuszy. Firma po prostu ograniczy swoją działalność na rynku polskim i sprzeda udziały w całości. Powie: „Nie chcemy mieć z tym krajem nic wspólnego” – dodaje prof. Tadeusz Kowalski.

Duda straci prawo do „swoich” reprezentantów?

Zdaniem prof. Tadeusza Kowalskiego podpisanie przez prezydenta Dudy „lex TVN” jest jednak mało prawdopodobne. – Choćby z tego powodu, że w ten sposób pozbędzie się uprawnienia do powoływania „swoich” reprezentantów w Radzie. Nowe zapisy powodują, że prezydent straci możliwość wyboru członków KRRiT – mówi ekspert.

W nowelizacji zawarto zapis, że członkowie KRRiT mają być powoływani przez prezydenta RP za zgodą Sejmu i Senatu na wniosek marszałka Sejmu albo grupy 35 posłów. A to, jak argumentują eksperci, jest sprzeczne z konstytucją, która mówi, że członkowie Rady są powoływani przez Sejm, Senat i prezydenta RP. Nawet posłowie PiS jesienią sugerowali, że Duda może wykorzystać te zapisy, żeby odmówić podpisania ustawy.

Sądy mogą kwestionować „lex TVN”?

Profesor prawa Michał Romanowski argumentuje z kolei, że nawet podpisanie „lex TVN” przez prezydenta nie będzie oznaczało, że ustawa stanie się obowiązującym prawem. Według prawnika jest niezgodna z konstytucją i podstawowymi wolnościami gwarantowanymi przez traktaty międzynarodowe.

– W mojej ocenie na podstawie tego typu ustawy KRRiT nie może odmówić czy cofnąć koncesji dla TVN, naruszałoby to podstawowe wartości, takie jak wolność słowa czy wolność prowadzenia działalności gospodarczej. Decyzja Rady w tym zakresie byłaby nielegalna, a więc niewywołująca skutków prawnych. Uważam, że KRRiT nie miałaby podstaw do cofnięcia koncesji. Gdyby to zrobiła, wtedy TVN mógłby na drodze postępowania administracyjnego zaskarżyć taką decyzję do wojewódzkiego sądu administracyjnego, a następnie do Naczelnego Sądu Administracyjnego – dodaje. ●

KRRiT nie może odmówić czy cofnąć koncesji dla TVN, naruszałoby to podstawowe wartości, takie jak wolność słowa czy wolność prowadzenia działalności gospodarczej

MICHAŁ ROMANOWSKI
profesor prawa

15 grudnia 2021 odszedł

**Profesor
Adam Łomnicki**



światowej sławy biolog z Uniwersytetu Jagiellońskiego, niestrudzony propagator ewolucyjnej myśli w ekologii, twórca krakowsko-warszawskich „Warsztatów Biologii Ewolucyjnej”, a prywatnie nasz Przyjaciel, Kolega i Mistrz

Ze smutkiem Go żegnamy

Maciej i Joanna Gliwiczowie,
Piotr Dawidowicz i Joanna Pijanowska

www.nekrologiwyborcza.pl/34147687

W dniu 14 grudnia 2021 roku odszedł nagle



**mgr inż.
Krzysztof Grzegorzewicz**

absolwent Wydziału Inżynierii Lądowej Politechniki Warszawskiej w specjalności Mosty i Budowle Podziemne. Tej specjalizacji poświęcił ponad 60 lat swojego życia zawodowego. Był współinicjatorem powstania Polskiego Zrzeszenia Wykonawców Fundamentów Specjalnych i jego wieloletnim sekretarzem. Był znakomitym fachowcem z dziedziny fundamentowania, autorytetem zawodowym, życzliwym i uczynnym kolegą. Chętnie dzielił się z innymi wiedzą i doświadczeniem. Do ostatnich dni brał aktywny udział w działalności Zrzeszenia.

Żegnamy Cię Krzysztofie

Będzie nam Ciebie bardzo brakowało.

Członkowie i Prezydium Zrzeszenia

www.nekrologiwyborcza.pl/34147660

Zasmuciła nas bardzo wiadomość o śmierci

Józefa Tejchmy

szlachetnego Człowieka, wybitnego działacza państwowego, politycznego, współtwórcy programu Związku Młodzieży Wiejskiej - powstałego w wyniku historycznych przemian polskiego Października 56 r. - pierwszego przewodniczącego Zarządu Głównego ZMW.

Józef Tejchma urodził się w 1927r. we wsi Markowa, w chłopskiej rodzinie. W 1945r. został członkiem ZMW RP „Wici”, następnie przewodniczącym Zarządu w Liceum Ogólnokształcącym w Łańcutcie. Jak sam pisał „Wici” ukształtowały Go ...”w sensie etyki, w sensie moralności, w sensie postawy życiowej...” na całe życie. Cechowały Go zawsze wartości wyniesione z ruchu wiciowego. Były Mu bosułą w spełnianiu zadań i obowiązków, w utrzymywaniu stałych, silnych, serdecznych związków z rodzinną wsią, ze środowiskiem polskiego ludu. Był budowniczym legendarnej Nowej Huty, w trudnych, pierwszych latach Polski Ludowej.

Szanowany przez wszystkich, także przez ludzi o innych postawach i poglądach. Był przyzwioitym, dobrym Człowiekiem i żarliwym obywatelem, zawsze oddanym służbie publicznej dla wspólnego dobra. Swą aktywnością i postawą silnie wpływał na innych. Był i pozostaje uznanym Autorytetem i Liderem dla tysięcy społeczników, działaczy oraz pracowników kultury, oświaty i polityki. Pełnił odpowiedzialne funkcje państwowe; był posłem na Sejm, członkiem kierownictwa PZPR, wicepremierem, dwukrotnie ministrem Kultury i Sztuki, ministrem Oświaty i Wychowania, ambasadorem Polski w Szwajcarii, Grecji i na Cyprze

Ostatnie lata życia poświęcił pisaniu książek o tematyce historycznej i społecznej. Aktywnie uczestniczył w spotkaniach i dyskusjach historyków oraz z młodzieżą wiejską działającą we współczesnym ZMW. Wnikliwie obserwował i surowo analizował naszą rzeczywistość społeczno-gospodarczą - zawsze z troską o dobrą przyszłość Ojczyzny i silne państwo. Utrzymywał rozległe kontakty społeczne, służył przyjacielską radą i wsparciem. Był dla nas wspaniałym nauczycielem, ważnym i serdecznym przyjacielem.

Józef Tejchma pozostanie w pamięci wielu pokoleń jako Człowiek, który życie poświęcił dla rozwijania aspiracji kulturalnych, oświatowych i cywilizacyjnych polskiej wsi. Takim Go zapamiętamy.

Józef Tejchma dobrze zasłużył się Polsce.

Cześć Jego pamięci



Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy współczucia.

Koleżanki i koledzy - z wszystkich regionów Polski - wychowankowie; ZMW RP „Wici”, ZMW powstałego w 1957r oraz ZMW powstałego w grudniu 1980r, uczestnicy spotkań gminnych i konwentów, współpracownicy i przyjaciele z różnych dziedzin, okresów i szczebli aktywności Józefa Tejchmy, wydawcy i czytelnicy Jego książek.

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się w Domu Pogrzebowym na cmentarzu Powązki Wojskowe w Warszawie, w dniu 28 grudnia 2021r. (wtorek), o godz. 13.00 po czym nastąpi odprowadzenie na miejscowym cmentarzu.

www.nekrologiwyborcza.pl/34147667

Dziedziczenie

Ważne dla spadkobierców

Długi w spadku

**Długi nie umierają wraz z dłużnikiem. Przecho-
dzą na jego spadkobier-
ców. Gdzie ich szukać? Jak
się od nich uwolnić?**

Katarzyna Klukowska

Kredyty, pożyczki i inne zobowiązania zmarłego przechodzą na spadkobierców. Dotyczy to zarówno niezapłaconego czynszu czy nieuregulowanych faktur, jak też zobowiązań powstałych w wyniku spowodowanego wypadku albo zniszczenia cudzego mienia. Spadkobiercy, którzy przyjmą schedę po zmarłym, będą musieli zwrócić zaciągnięte przez spadkodawcę pożyczki lub kredyty, uregulować zaległy czynsz i wypłacić odszkodowanie.

Do długów spadkowych zalicza się również wydatki związane z ostatnią chorobą zmarłego – koszty leczenia, opieki, rehabilitacji, a także koszty związane z wypłatą zachowku, gdy spadkodawca zostawił testament i pominął w nim najbliższych członków rodziny.

CO NIE WCHODZI DO SPADKU

I Do spadku nie wchodzi prawa i obowiązki ściśle związane z osobą spadkodawcy, np.:

- prawo dożywocia;
- alimenty;

- renty przyznane w związku z uszkodzeniem ciała lub wywołaniem rozstroju zdrowia.

Przykład. Franciszek był rozwodnikiem. Płacił alimenty na dwoje małoletnich dzieci. W testamencie jako jedyną spadkobierczynię wskazał Irenę, z którą żył bez ślubu. Po jego śmierci Irena nie będzie musiała płacić alimentów dzieciom konkubenta, ale będzie zmuszona wypłacić im należny zachówek, jako że nie zostali przez ojca wydziedziczni w testamencie.

Do spadku nie wchodzi też prawa, które z chwilą śmierci spadkodawcy przysługują wskazanym osobom, choćby nie należały do kręgu spadkobierców.

Przykład. Pani Anna wykupiła polisę na życie na sumę 500 tys. zł. Jako uprawnionego do wypłaty pieniędzy wskazała swego partnera życiowego, choć miała dwóch dorosłych synów z poprzedniego związku. Po jej śmierci kwota z polisy nie wejdzie do spadku i synowie nie dostaną pieniędzy z ubezpieczenia.

KTO DZIEDZICZY Z USTAWY

2 Długi mogą trafić zarówno do spadkobierców ustawowych, jak i testamentowych.

O spadkobiercach ustawowych mówimy wtedy, gdy zmarły nie zostawił testamentu, dokument okazał się nieważny albo żadna z osób w nim wskazanych nie chce lub nie może być spadkobiercą.

Ustawa (mowa tu o kodeksie cywilnym) określa grupy osób powołane do spadku.

Ważne! Jeśli dziedziczy wcześniejsza grupa, pozostałe są wyłączone.

Kolejność dziedziczenia ustawowego jest następująca:

- **grupa I** – małżonek (o ile w chwili śmierci spadkodawcy nie byli w separacji lub spadkodawca nie wystąpił z wnioskiem o rozwód z wyłącznej winy współmałżonka) i dzieci (wnuki);
- **grupa II** – małżonek i rodzice spadkodawcy, a gdy nie żyją – rodzeństwo zmarłego i zstępni rodzeństwa (siostrzeńcy, bratankowie);
- **grupa III** – dziadkowie spadkodawcy i ich zstępni (czyli rodzeństwo rodziców – wujkowie i ciotki);
- **grupa IV** – pasierbowie;
- **grupa V** – gmina i skarb państwa.

Żeby nie spłacać cudzych długów, wszyscy oni muszą spadek odrzucić. Każdy ze spadkobierców ma na to sześć miesięcy, licząc od dnia, w którym dowiedział się o powołaniu do dziedziczenia – czyli najczęściej od dnia odrzucenia spadku przez poprzednio uprawnionego do dziedziczenia. Przykład. Dwudziestoletni Damian zginął w wypadku drogowym. Pozostał po nim kredyt na samochód i motocykl oraz pożyczka gotówkowa. Damian był kawalerem, nie miał dzieci. Nie zostawił też testamentu. W pierwszej kolejności dziedziczą po nim rodzice, którzy od lat są rozwiedzeni. Oboje złożyli oświadczenie o odrzuceniu spadku (matka zrobiła to także w imieniu małoletnich dzieci z drugiego małżeństwa). Następni w kolejce są dziadkowie, a gdyby ich zabrakło – ich zstępni, czyli ciotki i wujowie zmarłego Damiana. Jeżeli nie chcą kłopotliwej schedy, także powinni złożyć stosowne oświadczenie, że odrzucają spadek.

W tak szerokim kręgu uprawnionych do dziedziczenia zawsze może znaleźć się ktoś, kto zapomni (albo nie będzie wiedział, że i on może być spadkobiercą) złożyć na czas oświadczenie. Wtedy zostanie niechciany spadek, ale na szczęście będzie odpowiadał za długi tylko do wysokości aktywów spadku.

KTO DZIEDZICZY Z TESTAMENTU

3 Spadkodawca ma prawo zapisać swój majątek każdemu, komu zechce. Wystarczy, że sporządzi testament i wskaże spadkobiercę. Problem w tym, że taka scheda to czasami mieszkanie obciążone kredytem, raty za samochód, pożyczka na telewizor i dług u sąsiada.

Dobra wiadomość jest taka, że spadek zapisany w testamencie też można odrzucić, a w odróżnieniu od dziedziczenia ustawowego nie przechodzi on na członków rodziny spadkobiercy.

Przykład. Julia opiekowała się starszym, samotnym sąsiadem. Przed śmiercią starszy pan poinformował Julię, że sporządził testament. Wskazał kancelarię notarialną, do której powinna się zgłosić po jego śmierci. Okazało się, że zmarły uczynił z niej jedyną spadkobierczynię. Po dokładnym przyjrzeniu się, co wchodzi w skład schedy, wyszło na jaw, że na domu ciąży hipoteka, szuflady są pełne niezapłaconych rachunków, a wierzyciele dobijają się do drzwi. Jeśli Julia nie chce spłacać cudzych długów, powinna złożyć oświadczenie o odrzuceniu spadku. Ma na to sześć miesięcy, licząc od dnia, w którym dowiedziała się o istnieniu testamentu.

Oświadczenie o odrzuceniu spadku składa się przed sądem (właściwym dla miejsca pobytu składającego) lub przed notariuszem. Raz złożonego oświadczenia nie można odwołać.

Oświadczenie o przyjęciu lub odrzuceniu spadku musi zawierać:

- imię i nazwisko spadkodawcy, datę i miejsce jego śmierci, ostatnie miejsce jego zamieszkania;
- tytuł powołania do spadku (testament, dziedziczenie ustawowe);
- listę osób należących do kręgu spadkobierców ustawowych;
- wypis aktu zgonu spadkodawcy (albo prawomocne orzeczenie sądu o uznaniu za zmarłego lub o stwierdzeniu zgonu).

INTERES WIERZYTELI

4 Zdarza się, że spadkobierca odrzuca spadek, by nie poszedł on na spłatę zaciągniętych przez niego długów. Tym bardziej że jeśli dłużnik odrzuci spadek, przejdzie on na jego dzieci, które długów nie mają.

Przykład. Pani Krystyna prowadzi własną działalność gospodarczą. Interesy idą słabo, więc kobieta zaciąga kolejne kredyty. Łączne zobowiązania przekroczyły już 1 mln zł. Wierzyciele domagają się spłaty długów, ale postępowania egzekucyjne wobec pani Krystyny są bezskuteczne, bo nie ma ona żadnego majątku.

Trzy miesiące temu zmarł ojciec pani Krystyny. Zostawił jedynej córce spory majątek, ale kobieta spadek odrzuciła. W jej miejsce wszedł syn i to on odziedziczył majątek po dziadku.

Wierzyciele uznali, że jest to ucieczka z majątkiem. Postanowili złożyć do sądu wniosek o uznanie oświadczenia pani Krystyny o odrzuceniu spadku za bezskuteczne w stosunku do nich. Powództwo skierowali przeciwko spadkobiercy, czyli synowi dłużniczki.

Z DOBRODZIEJSTWEM INWENTARZA

5 Dobra wiadomość jest taka, że prawo chroni spadkobierców przed odpowiedzialnością za zobowiązania zmarłego – muszą spłacić tylko tyle, ile jest wart pozostawiony majątek. W języku prawniczym nazywa się to przyjęcie spadku z dobrodziejstwem inwentarza.

Od tej reguły jednak są wyjątki. Wierzyciel hipoteczny (np. bank) może dochodzić zaspokojenia roszczeń z nieruchomości obciążonej hipoteką bez względu na ograniczenie odpowiedzialności dłużnika wynikające z prawa spadkowego.

Przykład. Matka pani Małgorzaty została córcę w spadku spory majątek i równie duże długi. Po podliczeniu aktywów i pasywów okazało się, że faktyczny spadek to zaledwie 20 tys. zł. W skład spadku wchodzi jednak dom obciążony kredytem hipotecznym. Zgodnie z ustawą o księgach wieczystych, jeśli pani Małgorzata przyjmie spadek z dobrodziejstwem inwentarza i tak będzie musiała spłacić hipotekę, choćby to było kilkaset tysięcy złotych.

Dzieje się tak dlatego, że zadłużenie hipoteczne związane jest z samą nieruchomością,

a nie z osobą, która zaciągnęła zobowiązanie, co oznacza, że każdy kolejny właściciel domu/mieszkania/działki stanie się dłużnikiem wierzyciela hipotecznego.

GDZIE SZUKAĆ DŁUGÓW

6 Ustalenie, czy zmarły krewny miał długi, u kogo i jak duże nie jest sprawą prostą. Pół biedy, gdy o zobowiązaniach wiemy, np. zachowała się korespondencja z wierzycielami, harmonogramy spłat pożyczek i kredytów.

- Jeżeli w skład spadku wchodzi nieruchomość, należy zacząć od sprawdzenia jej księgi wieczystej. Dostęp do ksiąg jest jawny i bezpłatny, trzeba jedynie znać numer, pod którym została wpisana dana nieruchomość.
- Najprościej zacząć od wizyty w banku, w którym zmarły miał konto. Jednak bank obowiązuje tajemnica i może odmówić informacji o kredytach, jakie nasz bliski zaciągnął, ale też o oszczędnościach, jakie zgromadził. Dopiero po przeprowadzeniu postępowania spadkowego sąd może – w naszym imieniu – wystąpić do banku o takie dane, ale wtedy na ewentualne odrzucenie spadku jest już za późno.

Osobną kwestią jest zadłużenie na karcie kredytowej należącej do zmarłego. Jeśli dostarczymy do banku odpis aktu zgonu, ten zablokuje kartę, ale nie znaczy to, że nie trzeba jej spłacać. Zadłużenie stanie się długiem spadkowym. Co innego, gdy karta była ubezpieczona na wypadek śmierci jej posiadacza. W takim przypadku to ubezpieczyciel spłaci zadłużenie na karcie. Wniosek o spłatę złoży bank.

- Możemy też zwrócić się do biur informacji gospodarczej czy Krajowego Rejestru Długów. Trzeba się powołać na toczące się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku i dołączyć akt zgonu spadkodawcy. Chodzi o to, że brak wpisów o zadłużeniu w jednym BIG-u wcale nie znaczy, że nie ma ich w innym. Do tego nie wszystkie bazy udzielają takich informacji. Trzeba być formalnie spadkobiercą, by uzyskać potrzebne informacje. Ale wtedy na odrzucenie spadku jest już za późno.
- Dobrym źródłem informacji o zadłużeniu są urzędy skarbowe i ZUS. Niezapłacone podatki i składki (wraz z odsetkami) to surowa odpowiedzialność.
- Można też złożyć w sądzie wykaz inwentarza, czyli dokument, w którym zostaną ujawnione wszystkie przedmioty należące do spadku, z podaniem ich wartości według stanu i cen z chwili śmierci spadkodawcy, a także długi spadkowe i ich wysokość. Sporządza się go według ustalonego wzoru zawartego w rozporządzeniu ministra sprawiedliwości z 22 września 2015 r.

- Jeżeli spadkobierca podstępnie zataił w wykazie część majątku albo zgłosił nieistniejące długi, wtedy nie będzie mu przysługiwać prawo do przyjęcia spadku z dobrodziejstwem inwentarza, czyli z ograniczeniem odpowiedzialności za długi.

- Oprócz wykazu, który jest dokumentem prywatnym, może też zostać sporządzony spis. Sporządza go komornik na zlecenie sądu.

- Źródłem informacji o zadłużeniu mogą być również operatorzy telefoniczni, przedsiębiorstwa energetyczne, gazowe i wodno-kanalizacyjne, a także wspólnota mieszkaniowa lub spółdzielnia. ●

Konsultacja prawna: adwokat
Marzena Świeczkowska-Wójcikowska

„Lex TVN”

Autorytaryzm w cieniu Kremla

Podolski

Antoni Podolski
był dyrektorem
Rządowego
Centrum Bez-
pieczeństwa
(2008-09)
i wicemini-
strem spraw
wewnętrz-
nych (1999-
2001 oraz
2008-09)

Czytając komentarze i obserwując reakcje administracji USA po nagłym przegłosowaniu ustawy wywłaszczającej TVN, nasunęła mi się refleksja, iż najgroźniejszym na przyszłość aspektem tej afery jest kompletne niezrozumienie motywów i celów, jakimi kieruje się PiS, zadzierając z Waszyngtonem. Moją intuicję potwierdził zresztą we wczorajszym wywiadzie dla „Wyborczej” były ambasador w USA Ryszard Schnepf, mówiąc, że „Amerykanie do końca nie wiedzą jeszcze, jakie kroki podejmą. Dochodzi do nas, do Warszawy, wiele zapytań z kręgów administracji i amerykańskich think tanków, by wytłumaczyć, o co właściwie chodzi rządowi, jaka to gra. Oni po prostu tego nie rozumieją. To nie jest w kulturze politycznej Ameryki i dla nich to spore zaskoczenie”.

Z punktu widzenia bezpieczeństwa narodowego Polski to jest właśnie najbardziej niepokojący aspekt i prognostyk na przyszłość, bowiem skutki tej, niezrozumiałej chyba dla większości państw, polityki dotkną nas wszystkich, nie tylko wyborców i polityków PiS. I trudno się dziwić temu niezrozumieniu, skoro najwyraźniej motywy działań naszej prawicy są tak absurdalne i oderwane od realiów, że kwalifikują się bardziej do analizy dla psychologa lub psychiatry niż dla eksperta od polityki.

Mimo wszystko jednak spróbuję odworzyć ten dziwaczny tok rozumowania, który doprowadził do zaskakującego dla Waszyngtonu (i nieste-

ty również opozycji) ruchu PiS narażającego na szwank relacje transatlantyckie z kluczowym sojusznikiem i gwarantem naszego bezpieczeństwa właśnie w apogeum zagrożenia za wschodnią granicą.

Otóż moim zdaniem PiS rozpełtał tę awanturę teraz właśnie ze względu na aktualnie napiętą sytuację międzynarodową i grożącą rosyjską inwazję na Ukrainę, a nie dlatego, że lekceważy to zagrożenie lub go nie dostrzega. Politycy PiS uważają, iż właśnie teraz mogą sobie na to pozwolić. Oni i ich kluczowi doradcy od dłuższego czasu holdują wizji, że to Polska (podobnie jak ich ulubiona Turcja) jest ważna dla USA, a nie na odwrót, i że właśnie teraz Waszyngton będzie musiał pogodzić się z polskimi aroganckimi działaniami ze względu na konieczność obrony wschodniej flanki NATO. Podobnie jak Amerykanie od lat znoszą arogancję i łamanie praw człowieka przez Turcję Erdogana czy Arabię Saudyjską...

W swej arogancji i błędnej diagnozie sytuacji utwierdziły niestety PiS właśnie USA i UE, z jednej strony historycznie i nadmiernie pozytywnie reagując na polskie wyolbrzymianie zagrożenia hybrydowego ze strony Białorusi, jak i co gorsza generalnie akceptując i de facto wspierając w imię obrony przed tym zagrożeniem nieludzkie łamanie praw człowieka na polskiej granicy wschodniej.

Do tego jeszcze podjęcie przez Merkel rozmów z Łukaszenką mogło także nasunąć pisowcom wnioszek, że Za-

chód jest „miękki” i jak mawiał ich ulubiony Piłsudski – „parszywieńki”. Ostatnim błędem było moim zdaniem zaproszenie przez prezydenta Bidena jednak Andrzeja Dudy (w odróżnieniu od Orbána) na „Szczyt dla demokracji”. Niestety, to tylko utwierdziło PiS w przekonaniu o wspomnianej „miękości” Zachodu.

Problem jednak moim zdaniem polega na tym, że każde wyjście z tej sytuacji, swoistej diabelskiej alternatywy, jest bardzo złe. Albo – jak sądzę – PiS przecenia znaczenie Polski dla USA, co w efekcie przyniesie znaczące obniżenie naszego poziomu bezpieczeństwa i do reszty zrujnuje pozycję w regionie, albo niestety ma rację i wtedy w ramach znanego „business as usual” Waszyngton pogodzi się z arogancją PiS i dalszym łamaniem zasad demokracji i wolnego rynku – co moim zdaniem jest mniej prawdopodobne.

Dla USA kluczowe są Azja i Chiny oraz Indie. Nieprzypadkowo Trump chciał zredukować siły w Europie. Zresztą wśród części amerykańskich i europejskich polityków nadal dość popularny jest pogląd, że z Rosją trzeba i można się dogadać, a z Chinami nie da rady. Po prostu Chiny chcą dominacji nad światem, a Putin „tylko” nad byłym ZSRR. Poza tym z punktu widzenia amerykańskiego równie istotne – a może nawet bardziej istotne w kontekście białoruskim i ukraińskim – są niesprawiające takich problemów państwa bałtyckie i Rumunia.

PiS, tkwiąc w przekonaniu o ogromnym, niemal mocarstwowym

znaczeniu Polski, nie tylko liczy na „pragmatyzm” obecnej administracji, ale też uważa, iż może „przeczekać Bidena”, podobnie jak Orbán przeczekał Obamę. Polska prawica liczy, że za rok Republikanie mogą odbić Kongres i Senat, paraliżując politykę Demokratów. W dodatku PiS, odmiennie od Orbána i Erdogana, deklaruje pełną lojalność i zakupy broni chce robić tylko w USA. W zamian za to oczekuje, że dostanie wolną rękę w polityce. A za TVN jest pewnie gotów zapłacić, ile tylko właściciele będą chcieli...

Na koniec jak zwykle moja ulubiona analogia historyczna PiS z sanacją. Otóż polityka zagraniczna sanacji i zwłaszcza ministra Becka była również przez dłuższy czas kompletnie niezrozumiała i absurdalna dla otoczenia międzynarodowego. Hitler np. przez dłuższy czas uważał, że Warszawa zmierza do sojuszu z Niemcami, a kolejne aroganckie wobec Zachodu kroki Polski (negowanie znaczenia Ligi Narodów w Gdańsku czy udział w podziale Czechosłowacji) tylko go w tym utwierdzały. I dlatego właśnie złożył swą „propozycję nie do odrzucenia” w sprawie korytarza i Gdańska izolowanej i zdanej jego zdaniem już tylko na niego Polsce. Nie przewidział jednak, że Polacy, wierząc właśnie w swą quasi-mocarstwową pozycję, potencjał i znaczenie dla świata oraz lekceważąc jego siłę i determinację, zdecydują się na odrzucenie tej propozycji... W konsekwencji tego niezrozumienia wzajemnych intencji wybuchła – nie po raz pierwszy zresztą w historii – wojna. ●

Antoni Podolski

Wolność słowa w państwie PiS

SS głupi pies, czyli jak dojechać Maślaka

Sawka

– O tym, kto jest Żydem, decyduje ja – oświadczył swego czasu wszechwładny Hermann Goering. Decydował. – Mamy w Polsce wolność słowa – twierdzą PiS-owcy. Mają. Przekonał się o tym dziennikarz TOK FM Piotr Maślak, który ośmielił się skrytykować Straż Graniczną. Prokuratura stawia mu zarzut zniesławienia żołnierzy.

Nie popełnia przestępstwa ten, kto używa porównań, nawiązań lub odwołuje się do skojarzeń ze zbrod-

niczą organizacją hitlerowską Die Schutzstaffel der NSDAP, znaną powszechnie jako SS, jeśli działa w interesie struktur i instytucji państwa PiS.

Ewidentne przykłady braku przestępstwa:

- **Przykład 1.** Jarosław Kaczyński, prezes PiS, w Sejmie o symbolu Strajku Kobiet: – Najpierw to łaskawie ściągnijcie te błyskawice esesmańskie.
- **Przykład 2.** Ryszard Terlecki, wicemarszałek PiS, w Sejmie: – Ja z pew-

ną przykrością stwierdzam, że na sali wśród posłów Lewicy i PO są posłowie, którzy mają maseczki ze znakami do złudzenia przypominającymi symbole Hitlerjugend i SS. Ale rozumiem, że opozycja totalna nawiązuje do totalitarnych wzorów i z przykrością to przyjmujemy.

- **Przykład 3.** Michał Dworczyk, szef kancelarii premiera, PiS (domniemanie): – Jeśli mielibyśmy się kierować starą sprawdzoną zasadą wygrawerowaną na sztyletach Waffen SS – Meine Ehre heißt Treue (Moim honorem jest wierność)...

A tu – uwaga! – mamy ewidentny przykład przestępstwa:

Piotr Maślak, dziennikarz TOK FM: – Nie potrafię tego nazwać inaczej, strażnicy graniczni, którzy zabraniają dostarczyć wody i dopuścić lekarzy do uchodźców, mogą sobie przyczepić naszywki SS. Tamci też wykonywali rozkazy. A jak wam każą strzelać do uchodźców, też wykonacie rozkaz?

Wpadła bomba do piwnicy, napisała na tablicy: SS głupi pies, tam go nie ma, a tu jest. ●

Jerzy Sawka

W Sądzie Rejonowym w Toruniu toczy się postępowanie spadkowe z wniosku Agnieszki Ciotkowskiej po:
Danieli Rygielskiej zm. 30.04.2016 r. (c. Józefa i Natalii)
Henryku Rygielskim zm. 25.05.2020 r. (s. Stanisława i Marianny)
ostatnio zamieszkałych Toruń ul. tyskowskiego 7d/158 zmarłej dnia 13.12.2015 r.
Sprawa została zarejestrowana pod sygnaturą akt X Ns 642/20.

Wzywa się spadkobierców zmarłych aby, w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

Przed Sądem Rejonowym we Włocławku toczy się sprawa z wniosku Banku Millennium S.A. z siedzibą w Warszawie, oznaczona sygnaturą I Ns 285/21, o stwierdzenie nabycia spadku po Janie Stanisławie Olejniczaku, synu Stanisława i Sławicy, urodzonym 15.09.1943 r. w Stargardzie Szczecińskim, zmarłym 15.09.2017 r. we Włocławku. W skład masy spadkowej wchodzi wierzytelności wobec wnioskodawcy. Sąd wzywa **wszystkich zainteresowanych**, w szczególności następców prawnych spadkodawcy, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia, zgłosili i udowodnili swe prawa do spadku, w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Postanowieniem z dnia 29 listopada 2021 roku referendarz sądowy w Sądzie Rejonowym w Pszczynie ustanowił dla dłużniczki Renaty Stanek, której miejsce pobytu nie jest znane, kuratora w osobie adwokata Piotra Turczańskiego prowadzącego kancelarię adwokacką w Pszczynie przy ul. Kościuszki 7/2, celem reprezentowania jej w postępowaniu egzekucyjnym prowadzonym przez komornika sądowego przy Sądzie Rejonowym w Pszczynie Marcina Niemczyka w sprawie o sygn. akt KM 1548/21.

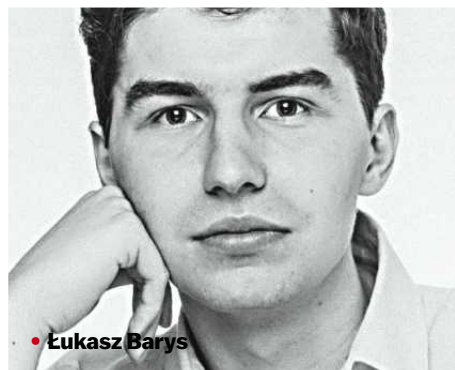
W Sądzie Rejonowym w Sierpcu toczy się postępowanie z wniosku Jerzego Bornego (sygn. akt I Ns 84/21) o stwierdzenie nabycia w drodze zasiedzenia przez wnioskodawcę Jerzego Bornego zamieszkałego w m. Chudzyń 18, 09-210 Drobin własności przyczepy rolniczej nr rej. PLT 107S, nr ramy 56137.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się w sądzie, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie będą pominięci w tym postępowaniu.

Artystki i artyści, którzy pokazali mistrzostwo

NASZE ZACHWYTY 2021

Oto dziesiątka polskich artystek i artystów, którzy w 2021 roku chwycili wiatr w żagle. Niektórzy z nich to debiutanci, talent i praca innych żarzyły się już wcześniej. Ale w 2021 to był ogień!



• Łukasz Barys



• Maria Dębska



• Mała Herba

ŁUKASZ BARYS

Barys, rocznik 1997, autor książki poetyckiej „Wysokie słońce”, laureat – między innymi – festiwalu Złoty Środek Poezji i konkursu „Inspirowani Tyrmandem”, zadebiutował w tym roku jako prozaik. Powieścią „Kości, które nosisz w kieszeni”, historią dorastającej w Pabianicach Uli, udowodnił nie tylko, że ma niebywały talent, ale również, że w nadchodzących latach może okazać się jednym z najważniejszych w polskiej literaturze głosów pokolenia przełomu wieków.

Jego proza, gęsta i pełna zaskakujących rozwiązań, dzieje się na pograniczu jawy i snu, to, co rzeczywiste, zdarza się w „Kościach...” z elementami magicznymi, a baśń okazuje się nie-rzadko najlepszym sposobem na opisanie współczesnej polskiej rzeczywistości. Pisarz rozprawia się z tym, co jego rówieśnikom – z dala od centrum – przyniosła transformacja, opisuje klasowe rozwarstwienie językiem dzieci i nastolatków, jest brutalnie szczery, a na dodatek – jako jeden z pierwszych – rozprawia się z mitem Jana Pawła II, który dla młodych bohaterów powieści jest postacią wyłącznie historyczną, oraz z polskim Kościołem, który lekce sobie waży głoszone przez siebie nauki.

„Kości, które nosisz w kieszeni” to jeden z lepszych i ważniejszych debiutów w polskiej literaturze ostatnich lat.

MARIA DĘBSKA

Zachwyciła jako Kalina Jędrusik w filmie „Bo we mnie jest seks” w reżyserii Katarzyny Klimkiewicz.

Zagrać ikonę i nie przegrać to nie małe wyzwanie dla aktorki. Film podzielił publiczność, ale Dębska była świetna. I nie chodzi tylko o jej fizyczne podobieństwo do Jędrusik, które udało się pokazać na ekranie, o gesty, spojrzenia, modulację głosu. Ale przede wszystkim o charyzmę, energię, które dała bohaterce.

Dębska nie naśladuje Jędrusik, ale tworzy swoją Kalinę. Bawi się wizerunkiem gwiazdy, ale nie szarżuje. Pokazuje aktorkę, która wyprzedzała swój czas i nie mieściła się w PRL-u, a dziś pewnie walczyłaby o prawa kobiet w Polsce PiS. Doskonale przy tym czuje konwencję filmu, który nie ma ambicji biograficznych, nie jest psychologicznym dramatem, lecz raczej uroczą filmową perelką pełną cytatów. Dębska umiejętnie te smaczki wygrywa.

W filmie śpiewa też legendarne przeboje Kaliny Jędrusik, co też jest niemałym wyzwaniem. Powstała z tego płyta.

Dębska ma 30 lat, jest absolwentką łódzkiej Filmówki. Kalina Jędrusik nie była jej pierwszą dużą rolą filmową. Na ekranie oglądaliśmy ją m.in. jako dziewczynę uzależnioną od alkoholu w filmie „Zabawa, zabawa” w reżyserii Kingi Dębskiej czy w „Piłsudskim” jako Aleksandrę Szczerbińską, drugą żonę Józefa Piłsudskiego. Występuje też w warszawskim Och-Teatrze.

KAROLINA GRZYWNOWICZ

W podzielonym, wrogim świecie coraz wyraźniej wybrzmiewa konieczność opowiadania się po stronie praw człowieka, również w galeriach i muzeach sztuki. Artystka Karolina Grzywnowicz pokazuje, jak społeczne zaangażowanie może iść w parze z praktyką artystyczną. Konsekwentnie upomina się o słabszych, prześladowanych, wygnanych – od przesiedlonych w ramach akcji „Wisła” po współczesnych uchodźców – nie rezygnując z przemyślanej, poruszającej i poetyckiej formy.

Stworzona w 2021 roku instalacja „Bedtime” to wyizolowana przestrzeń, w której widzowie mogli posłuchać kołysanek śpiewanych przez Palestynki w obozach na Zachodnim Brzegu. Piosenki są wyrazem troski i opieki, ale też formą oporu: podtrzymywaniem ludzkości w zmilitaryzowanej, niepewnej codzienności wysiedlonych.

„Bedtime” zadebiutowała w CSW w lipcu, niecały miesiąc przed tym, jak Polskę obiegły zdjęcia uchodźców koczujących w Usnarzu Górnym. Dziś trudno nie myśleć o kołysankach, które wybrzmiewają w lasach na polsko-białoruskiej granicy.

W połowie listopada Grzywnowicz dowiesiła do swojej pracy transparent z napisem „Gdzie są dzieci?” i wezwała do traktowania gościnności jako formy oporu. – W obliczu tego zła, które właśnie się dzieje, wszyscy mierzymy się z poczuciem bezsilności. Nie ma za małego aktywizmu. Każdy gest, który możemy wykonać, ma znaczenie – mówiła.

MAGDALENA KOLEŚNIK

Już poprzedni rok powinien należeć do niej. „Sweat” w reżyserii Magnusa von Horna w 2020 roku znalazł się w programie festiwalu w Cannes.

Tyle że festiwal nie odbył się z powodu pandemii. Jej kreację fitnessowej influencerki, przerażająco samotnej mimo uwielbienia tysięcy fanów, szacowny brytyjski magazyn „Screen Interna-

Jędrzej Stodkowski, Dorota Wyżyńska, Emilia Dłużewska, Małgorzata Muraszko, Michał Nogaś, Dawid Drózd, Witold Mrozek, Anna S. Dębowska, Jarek Szubrycht, Łukasz Kamiński

tional” uznał za „przełomową” i ogłosił jedną z 10 najlepszych ról w filmach nieanglojęzycznych w 2020 roku.

W tym roku „Sweat” wszedł do polskich kin i posypały się krajowe laury – od nagrody w Gdyni po Nagrodę im. Cybulskiego – a artystkę z Teatru Powszechnego w Warszawie uznano za objawienie.

Na wyrost? Proszę obejrzeć tego-roczny serial „Kruk. Czorny Woron nie śpi”, w którym Koleśnik stworzyła jedną z najlepszych postaci w polskich serialach ostatnich lat. Grana przez nią policyjna femme fatale to bezwzględna, cyniczna kombinatorka, która gdzieś głęboko skrywa jednak osobisty dramat.

Choć z wywiadów wiemy, jak drobiazgowo Koleśnik przygotowuje się do roli, to siłą jej aktorstwa jest jego pozorna przezroczystość: gra, jakby wcale nie grała; mówi słowami, a nie kwestiami. Jest jak koleżanka z pracy, sąsiadka, dawna ziomalka z podstawówki, z którą łuło się gumę na podwórku. Naturalna jest także poza ekranem, kiedy odbierając kolejne nagrody, emocjonalnie wzywa do obrony praw kobiet.

Wiosną zobaczymy ją w „Innych ludziach” Aleksandry Terpińskiej wg Doroty Masłowskiej.

JAKUB KUSZLIK

Pianista, laureat IV nagrody 18. Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie

Na konkursie wyskoczył jak meteor z kilkunastoosobowej grupy polskich uczestników. Nie był wprawdzie ani tak kontrowersyjny jak Hiszpan Martin Garcia Garcia, ani tak błyskotliwy jak zwycięzca – Kanadyjczyk Bruce Liu, ale po prostu chciało się go słuchać i słuchało się z poczuciem obcowania z czymś indywidualnym i przez to wybitnym. Spośród polskich pianistów wyróżniał się swobodnym kontaktem z klawiaturą, niewymuszoną wirtuozerią i szlachetnością tonu, daleką jednak od patosu i akademizmu. Niemal od początku było jasne, że Jakub Kuszlik idzie ścieżką artystyczną, daleko mu do konwencjonalizmu, a to jednak rzadko spotykana cecha wśród polskich pianistów – studentów i absolwentów krajowych uczelni muzycznych.

Na konkursie piał się w górę spokojnie, we własnym stylu, potrafiąc przy tym porwać publiczność – jak w pamiętnym wykonaniu Sonaty h-moll Chopina – aby na koniec jako pierwszy od 16 lat Polak znaleźć się w gronie laureatów 18. Konkursu Chopinowskiego, zdobywając IV nagrodę (do po-

działu z Japonką Aimi Kobayashi). Do jego rąk trafiła również zaszczytna nagroda specjalna Polskiego Radia za najlepsze wykonanie mazurków Fryderyka Chopina (Mazurki op. 30 w jego interpretacji to czysta liryka).

MALA HERBA

Trudne czasy również od artystów wymagają złożonych reakcji. Dobrze być wszechstronnym i elastycznym, ale zarazem oryginalnym. Dobrze jest znać przeszłość, ale zarazem myśleć o przyszłości. Mała Herba taka jest.

Nie mam wątpliwości, że protesty kobiet z jesieni 2020 roku pozostawią wiele śladów w polskiej kulturze. Od powstających na bieżąco i już śpiewanych na demonstracjach piosenek po dzieła literackie czy filmowe, które poznamy za kilka albo i kilkanaście lat.

Ale kto wie, czy duch tamtego zrywu i zarazem duch historii, od którego podmuchów chwieje się patriarchalny porządek, nie jest najpełniej obecny na płycie „Demonologia”, którą w styczniu wydała ceniona niemiecka wytwórnia aufnahme + wiedergabe.

Jej autorką jest Zosia Hołubowska, polska wiedźma z Wiednia, występująca pod pseudonimem Mała Herba. Proponuje zaskakująco naturalnie brzmiące połączenie współczesnej undergroundowej elektroniki z emocjonalną mądrością funkcjonujących po czasie pieśni ludowych.

Jesienią Hołubowska zaprezentowała na krakowskim festiwalu Unsound oczyszczający lament „Community of Grieving” przygotowany wspólnie z Julią Giertz, łączący żywioł muzyczny z teatralnym.

Mała Herba współtworzy kolektyw Oramics, który błyskawicznie zareagował na kryzys humanitarny na polsko-białoruskiej granicy, przygotowując składankę „Cut the Wire”. Dochód z niej zasilili konto fundacji Ocalenie.

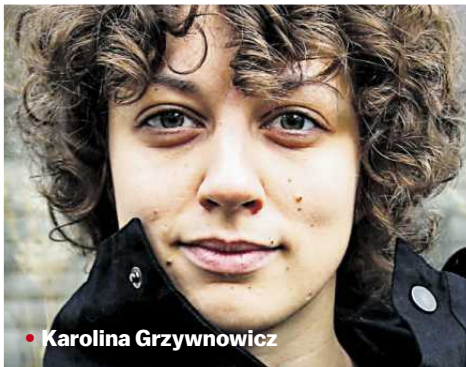
MATEUSZ RAKOWICZ

Reżyser, który zadebiutował w 2021 roku filmem „Najmro. Kocha, kradnie, szanuje”, błyskotliwą komedią gangsterską o peere-lowskim przestępcy Zdzisławie Najmrodzkiem.

Przez lata pracował jako rysownik z ważnymi postaciami polskiego kina, m.in. Agnieszką Holland czy Władysławem Pasikowskim. Doświadczenie to zaprocentowało. „Najmro” ogląda się jak kolorowy komiks, pełen zwrotów akcji i wyrazistych postaci.

wyborcza.pl

• Więcej wiadomości kulturalnych na Wyborcza.pl/kultura



• Karolina Grzywnowicz



• Magdalena Kolesnik



• Jakub Kuszlik



• Mateusz Rakowicz



• Jana Shostak



• Kuba Więcek



• Tomasz Ziętek

To prawdziwe objawienia 2021. Artyści znani już wcześniej, którzy w tym roku wyjątkowo zabłysnęli, i debiutanci, którzy od razu zwrócili na siebie uwagę. Wszyscy świetni w tym, co robią

Rakowicz nie silił się na stworzenie ambitnego moralitetu. „Najmro” to czysta rozrywka spod znaku Guya Ritchiego czy serii „Ocean’s”. Na pierwszy plan wysuwają się tu widowiskowe pościgi, atrakcyjne wizualnie bijatyki i lekki humor. Reżyser umiejętnie poprowadził aktorów – Dawid Ogrodnik jako Najmrodzki uwodził błyskiem w oku i pewnością siebie, Robert Więckiewicz zyskuje sympatię widza, mimo że wciela się w twardego, bezkompromisowego milicjanta, a Rafał Zawierucha jako filmowy partner Więckiewicza bawi fajtlapowością.

Rakowicz tym filmem odczarował polskie kino rozrywkowe, które cierpi na niedobór wciągających historii opowiedzianych z taką werwą i świeżością.

JANA SHOSTAK

Teatry przez ostatnie dwa lata były częściej zamknięte niż otwarte, ale najważniejszy teatr, zaangażowany i nie do zignorowania, wydarzył się na ulicy. Krzyk białoruskiej artystki i aktywistki Jany Shostak, wznośzony przed instytucjami publicznymi i powtórzony później w Parlamencie Europejskim przez aktora Bartosza Bielenię, niósł wiadomość o przemyśle, o łamaniu praw człowieka i odbieraniu nadziei. Prawdę, którą skutek naszego własnego stanu wyjątkowego znów tracimy z oczu.

Shostak zrobiła także wyjątkowy melancholijny stand-up w Komunie Warszawa: o represjach, nadziei i jej braku, zmęczeniu i działaniu – „Krzykucha. Stand Up (For Your Rights)”. Pi-sarka i eseistka Renata Lis podsumowała go w „Dwutygodniku”: „Monolog Jany Shostak nie był śmieszny, chyba że do kategorii comedy zaliczymy śmiech jako obronną reakcję na coś, czego w żaden sposób nie da się znieść ani unieść. (...) Być może również sposób na wyzwolenie w sobie siły”.

Działania Shostak są minimalistyczne, dobitne, łączą cielesną dosadność i polityczny sens.

KUBA WIĘCEK

Zmierzyć się wspólnie z pianistą Piotrem Orzechowskim z „Drakulą” Wojciecha Kilara? Żaden problem. Wspólnie z Pauliną Przybysz przełożyć poezję Jana Kochanowskiego na współczesny język muzyczny?

FOT. PATRYK WIŚNIEWSKI, BARTOSZ BAŃKA / AGENCJA WYBORCZA.PL, TINA BAUER, ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL, MICHAŁ RYŃIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL, SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL, ALBERT ZAWADA / AGENCJA WYBORCZA.PL, WOJCIECH GRZĘDZIŃSKI, DOMINIK GAJDA / AGENCJA WYBORCZA.PL, MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jak najbardziej. Przygotować ścieżkę dźwiękową pod rap Kozy? Oczywiście. A może zmajstrować coś mniej alternatywnego, na przykład wyczarować uroczą kolędę z Marcinem Januszkiewiczem albo na nowo nagrać znanych z Kabaretu Starszych Panów „Tanich Drani” razem Szymonem i Mary Komasami. I owszem.

Dla Kuby Więcka muzyka jest przygodą bez granic, obostrzeń, zastrzeżeń. Choć związany jest ze sceną jazzową – jego nagrania ukazują się w serii Polish Jazz – to jednak ponadprzeciętnie wrażliwość, talent i wyobraźnia sprawiają, że jakiegokolwiek kategorii czy proste definicje są dla niego zbyt ciasne. Mimo młodego wieku – do trzydziestki brakuje mu jeszcze trzech lat – Więcek nie odkłada żadnego pomysłu na później. Śpieszy się, ale gdy się za coś zabiera, zatapia się po uszy. Jest perfekcjonistą o ekspresyjnym pulsie.

Nieustannie nagrywa, ale też i koncertuje – warto złapać go na przykład podczas pełnych polotu jam sessions w warszawskim klubie Jassmine.

2021 rok należał do Kuby Więcka – warto mieć oczy i uszy otwarte na to, co robi, choć gonić za nim, można złapać zadyszkę.

TOMASZ ZIĘTEK

Na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych jego nazwisko było odmieniane przez wszystkie możliwe przypadki. Filmowo to był jego rok, chociaż Tomasz Ziętek nie jest nowicjuszem.

Zaczynał jako Zbyszek Godlewski, symboliczna ofiara Grudnia ’70 niesiona na drzwiach w „Czarnym czwartku” Antoniego Krauze. Grał u Roberta Glińskiego, Jana Komasy, Małgorzaty Szumowskiej i Piotra Domalewskiego. Nawet gdy pojawiał się na drugim planie, skupiał na sobie uwagę.

W tym roku zabłysnął w rolach pierwszoplanowych. W „Hiacyncie” Piotra Domalewskiego jest młodym, niepewnym swego milicjantem Robertem, który próbuje złapać seryjnego mordercę gejów. Z kolei w „Żeby nie było śladów” Jana P. Matuszyńskiego staje po drugiej stronie – gra Jurka Popiela, zdeterminowanego młodego poetę, który chce zdemaskować prawdę o śmierci swojego przyjaciela Grzegorza Przemyska i obnażyć zbrodnie PRL. Role to są różne, ale bardzo współczesne.

Ziętek cierpliwie, małymi krokami wchodził na szczyt i zdaje się, że już na nim zostanie. ●

Rada Nadzorcza Milanowskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o.,

OGŁASZA PUBLICZNY KONKURS NA FUNKCJĘ

Prezesa Zarządu
Milanowskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Milanówku.

Wymagania formalne:

- wymogi określone w art. 22 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 16 grudnia 2016 roku o zasadach zarządzania mieniem państwowym (Dz. U. z 2021 r., poz. 1933 tekst jedn. z 26.10.2021 r.),
- korzystanie z pełni praw publicznych,
- posiadanie pełnej zdolności do czynności prawnych,
- brak skazania prawomocnym wyrokiem sądu za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub umyślne przestępstwo skarbowe,
- posiadanie wiedzy, umiejętności i doświadczenia wymaganego do pełnienia funkcji,
- 4 letni staż pracy na stanowisku kierowniczym.

Szczegóły dotyczące zgłoszenia oraz Regulamin konkursu są dostępne w siedzibie Spółki w Milanówku (05-822), ul. Spacerowa 4 oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Spółki: <http://mpwik-milanowek.pl/bip> (zakładka „rekrutacja”).

Milanowskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o.

ZAPRASZA UPRAWNIONE PODMIOTY DO SKŁADANIA OFERT NA ZADANIE:

Przeprowadzenie badania finansowego Spółki za rok obrotowy 2021.

Badanie sprawozdania obejmuje:

1. Badanie sprawozdania finansowego Spółki za rok obrotowy 2021 (tj. na dzień 31.12.2021 r.) będące badaniem dobrowolnym w rozumieniu art. 2 pkt 2 ustawy z dnia 11 maja 2017 r. o biegłych rewidentach, firmach audytorskich oraz nadzorze publicznym;
2. Sporządzenie pisemnego sprawozdania z badania.

Pełne zapytanie ofertowe zostało umieszczone na stronie: www.mpwik-milanowek.pl w zakładce BIP.

W Sądzie Rejonowym w Bytomiu pod sygnaturą akt I Ns 1167/19 toczy się postępowanie z wniosku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Zabrze o stwierdzenie nabycia spadku po Rafale Przelonczkowskim, synu Adolfa i Magdaleny, zmarłym 8.03.2017 r. w Bytomiu.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Bytomiu, w którym toczy się postępowanie, i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34147737

Przed Sądem Rejonowym w Bytomiu w I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie o sygnaturze I Ns 792/21

o stwierdzenie nabycia spadku po Rozalii Pietrzyńskiej, ostatnio zamieszkałej w Bytomiu, zmarłej w dniu 25 marca 2021 roku.

Wzywa się spadkobierców zmarłej Rozalii Pietrzyńskiej, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34147733

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Osiedle Młodych” w Poznaniu
61-148 Poznań, Os. Piastowskie 16
tel. 61 879 04 11 / fax. 61 877 53 01

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

w oparciu o „Zasady przeprowadzania przetargów i udzielania zamówień” w Spółdzielni

na dostawę sprzętu i oprogramowania do wirtualizacji dla potrzeb Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych” w Poznaniu.

- Przewidywany termin realizacji zamówienia: 70 dni od daty podpisania umowy.
- Oferta powinna odpowiadać wymogom zawartym w „SPECYFIKACJI ISTOTNYCH WARUNKÓW ZAMÓWIENIA”, która udostępniana będzie w wersji elektronicznej na wniosek przesłany na adres mail: przetargdlait@osiedlemlodych.pl
- Warunkiem udziału w przetargu jest uiszczenie wadium w wysokości **6.000,00 zł brutto**, płatne do dnia 24 stycznia 2022 r.
- Termin składania ofert do dnia 24 stycznia 2022 r. do godz. 12⁰⁰ w siedzibie Spółdzielni pokój 18 (kancelaria).
- Otwarcie ofert nastąpi w dniu 24 stycznia 2022 r. o godz. 14⁰⁰ w siedzibie Spółdzielni bez udziału oferentów.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr tel. 618 789 507

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

OGŁOSZENIE 34147982

Ochrona przed omikronem

JAK SOBIE RADZĄ
SZCZEPIONKI

Moderna poinformowała, że miesiąc po dawce przypominającej mocno rośnie poziom przeciwciał, które neutralizują omikrona. Wcześniej Pfizer podał podobne dane dla swojej szczepionki. Ale same dwie dawki już nie chronią przed zakażeniem. Potrzebna jest dawka przypominająca.

Piotr Cieśliński

Nowy wariant koronawirusa, który pojawił się w listopadzie na południu Afryki i błyskawicznie rozniósł po świecie, powoduje objawowe zakażenia u tych, którzy już raz przechorowali COVID-19, a także u tych, którzy się zaszczepili (tzw. zakażenia przełamujące).

Niestety, dotyczy to wszystkich szczepionek dopuszczonych do stosowania.

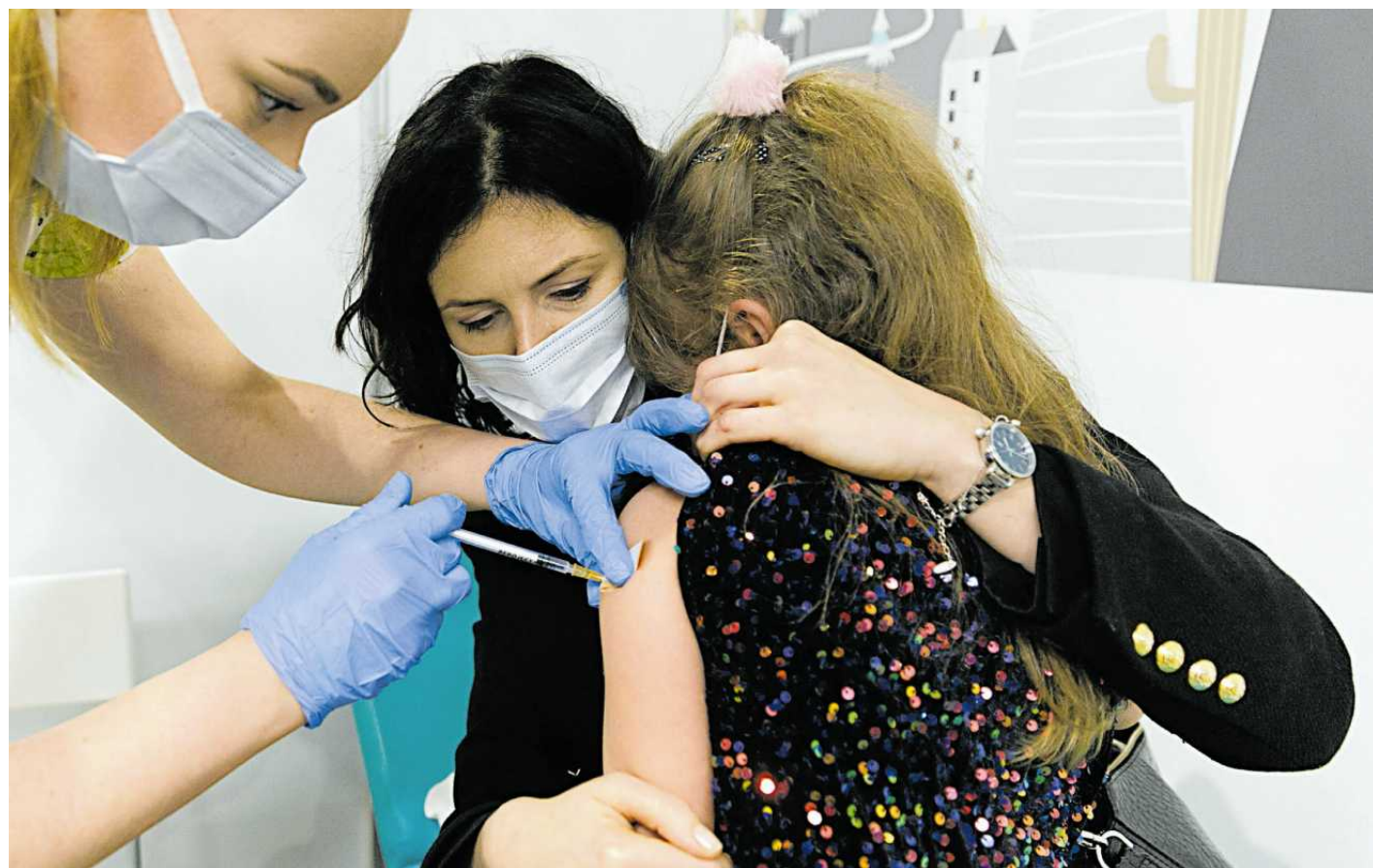
Wstępne badania pokazują, że przed zakażeniem omikronem nie chroni szczepionka AstraZeneki (najszerzej stosowana w Wielkiej Brytanii, Indiach czy subsaharyjskiej Afryce), a także wykonana w podobnej technologii szczepionka Johnson & Johnson (bardzo popularna na świecie, gdyż przyjmuje się ją tylko w jednej dawce).

CHIŃSKIE SZCZEPIONKI
TEŻ ZAWODZĄ

Badacze w Hongkongu właśnie ogłosili, że praktycznie zerową skuteczność przed objawową infekcją omikronem ma też chińska szczepionka Sinovac, a wcześniej testy oblały także preparat Sinopharm. We krwi zaszczepionych nie wykryto przeciwciał, które by sobie radziły z omikronem. A tymi dwiema szczepionkami szczepiły się całe Chiny, ale także kraje Bliskiego Wschodu, Meksyk czy Brazylia. Dla rosyjskiego Sputnika nie ma danych, ale trudno mieć nadzieję, że jest inaczej.

Chińscy producenci mieli zbadać, czy skuteczność poprawią dawki przypominające, ale jeszcze nie mają danych.

Na razie więc jedyną skuteczną opcją pozostają szczepionki wykonane w technologii mRNA, czyli preparaty Pfizera i Moderny, ale nie wystarcza przyjęcie standardowych dwóch dawek. Wprowadzić w osoczu zaszczepionych znajdowane są odpowied-



• **Badania laboratoryjne sugerują, że nawet bez dawki przypominającej obecne szczepionki pozostają skuteczne w zapobieganiu ciężkiemu przebiegowi choroby** FOT. ŁUKASZ CYNALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

nie przeciwciała, ale jest ich na tyle mało, że omikron łatwo przełamuje tę linię obrony.

Dopiero dawka przypominająca podnosi na tyle poziom przeciwciał i ich różnorodność, że są one w stanie zneutralizować omikrona i nie dopuścić do rozwoju zakażenia.

Wskazują na to badania laboratoryjne, w których sprawdzano, jak osocze zaszczepionych radzi sobie z żywymi wirusami. Pfizer zmierzył to i ogłosił już na początku grudnia. Moderna poinformowała o podobnie optymistycznych wynikach w poniedziałek. Amerykańska firma podaje, że dawka przypominająca (równa połowie normalnej dawki) prawie 40-krotnie podnosi poziom przeciwciał neutralizujących omikrona.

Uwaga: zakażenia przełamujące notowane są jednak także u zaszczepionych preparatami Pfizera i Moderny i będących już po dawce przypominającej. Ale to nie dziwi, bo żadna szczepionka nie ma 100-proc. skuteczności.

Co ciekawe, w badaniach Moderny testowano także wersję dawki przypominającej, w której zakodowane zostało białko kolca koronawirusa zawierające mutacje znalezione w wariantach delta i beta. Uzyskano podobny efekt wzmacniający ochronę. Moderna nie będzie więc na razie wnosila o autoryzację poprawionej wersji szczepionki.

Firma zapowiada jednak, że na przełomie roku do testów klinicznych wprowadzi szczepionkę, w której zawarte będą także mutacje omikrona.

To na wypadek, gdyby się okazało, że podniesiony po dawce przypominającej poziom przeciwciał jednak szybko spada.

Jeśli tak będzie, to nowa wersja szczepionki – w postaci czwartej daw-

ki, multiwalentnej, uwzględniającej różne warianty koronawirusa – może się okazać konieczna.

TRZEBA CZEKAĆ

Ale czy tak będzie, tego nikt w tej chwili nie wie. Na razie, co podkreślają naukowcy, należy poczekać na rozwój sytuacji i dane epidemiologiczne. Być może będziemy musieli pogodzić się z zakażeniami przełamującymi. Istotne jest to, czy te infekcje będą miały łagodny, czy też ciężki przebieg.

Badania laboratoryjne bowiem sugerują, że nawet bez dawki przypominającej obecne szczepionki pozostają skuteczne w zapobieganiu ciężkiemu przebiegowi choroby.

Wprowadzić organizm nie wytwarza odpowiednio skrojonych przeciwciał, które są zdolne do neutralizacji omikrona, ale wciąż działa druga linia obrony, którą stanowią limfocyty T i B. Wstępne ba-

dania mówią, że limfocyty rozpoznają i zwalczają zakażone omikronem komórki, choć, niestety, nikt jeszcze nie jest pewny, jak te obserwacje z laboratoriów przekładają się na przebieg rzeczywistej infekcji i choroby u ludzi. Tu decydować może to, ile wirusów dostanie się do organizmu podczas zakażenia, czy też choroby współistniejące, które osłabiają odpowiedź immunologiczną.

Jednak pierwsze obserwacje wskazują na to, że dotychczasowe szczepionki przygotowują organizm do walki z koronawirusami, także z omikronem, co pozwala zwalczyć infekcję na wczesnym etapie.

DRASTYCZNE KROKI

Jedno jest już pewne: większość szczepionek na świecie nie jest w stanie powstrzymać nowych zakażeń i rozchodzenia się omikrona. Omikron przełamuje poszczepienną ochronę i zakaża zaszczepionych, a ci mogą dalej roznosić wirusa. Nawet w najbogatszych krajach trzecią dawką zaszczepiony jest wciąż niewielki odsetek ludności, a szybkość, z jaką podwaja się liczba zakażonych, jest znacznie większa niż tempo programów szczepień.

Ta masowość zakażeń może ponownie przeciążyć systemy opieki zdrowotnej. Nawet jeśli się okaże, że omikron wywołuje łagodne infekcje w zaszczepionej już populacji i tylko niewielu zakażonych potrzebuje opieki szpitalnej. Bo niewielki odsetek z ogromnej liczby zakażonych wciąż może oznaczać zbyt wielu pacjentów.

To dlatego wiele państw podejmuje dziś tak drastyczne kroki, wprowadzając znowu ograniczenia i lockdowny. ●

Większość szczepionek na świecie nie jest w stanie powstrzymać nowych zakażeń i rozchodzenia się omikrona. Omikron przełamuje poszczepienną ochronę i zakaża zaszczepionych, a ci mogą dalej roznosić wirusa

Pochodzenie europejskich odmian winorośli

O powstawaniu wina

Europejskie wina zawdzięczamy udomowieniu winorośli w Azji Zachodniej i jej późniejszemu skrzyżowaniu z dzikimi odmianami rosnącymi w Europie – twierdzą genetycy.

Tomasz Ulanowski

Na Bliskim Wschodzie winorośl uprawiano i wyrabiano z niej wino co najmniej cztery tysiące lat przed tym, zanim Jezus cudownie zmieniał wodę. Wkład wina w rozwój europejskiej – i nie tylko – cywilizacji trudno przecenić.

Wino nie było jednak pierwszym alkoholem, jaki ludzie zaczęli wyrabiać. Choć na pewno społeczności zbieracko-łowieckie miały do czynienia ze sfermentowanymi owocami, także winogronami, to uważa się, że najpierw ludzie zaczęli produkować piwo. Najstarszy znany dziś mikrobrówar świata ma prawie 14 tys. lat – naukowcy odkryli jego pozostałości w Izraelu.

Być może to właśnie uzależnienie od alkoholu sprawiło, że 11,5 tys. lat temu mieszkańcy Bliskiego Wschodu postanowili osiąść i zaczęli wieść trudne życie rolników (alternatywna hi-



FOI JAKUB ORZECZOWSKI/AGENCJA WYBORCZA.PL

poteza utrzymuje, że zostało to spowodowane potrzebą chleba powszedniego). Winorośl właściwa (*Vitis vinifera*) rośnie naturalnie zarówno w Afryce Północnej, jak i w Europie Południowej i Azji Zachodniej – a więc w basenie Morza Śródziemnego. Dziś jej udomowiony podgatunek (*Vitis vinifera sylvestris*) ma przeszło pięć tysięcy odmian – zarówno deserowych, jak i uprawianych na wino.

Naukowcy z Włoch doszli do wniosku, że podgatunek *Vitis vinifera sylvestris* narodził się w Azji Zachodniej, prawdopodobnie na południe od Kaukazu – w rejonie słynącym ze wspaniałego klimatu i gleby

W najnowszym wydaniu tygodnika „Nature Communications” naukowcy z Włoch rozszyfrowują historię ich powstania.

Aby to zrobić, uczeni poddali analizie genomu 204 odmian udomowionej winorośli właściwej. Cofając się po mutacjach

w ich DNA, doszli do wniosku, że podgatunek *Vitis vinifera sylvestris* narodził się w Azji Zachodniej, prawdopodobnie na południe od Kaukazu – w rejonie słynącym ze wspaniałego klimatu i gleby (a także z bogactwa surowców mineralnych, w tym miedzi i złota; w końcu Jazon i Argonauci wyprawili się po złote runo właśnie do Kolchidy, czyli po naszymu – Gruzji). Natomiast jego europejskie odmiany to już efekt hybrydyzacji udomowionej w Azji winorośli z jej kuzynkami rosnącymi dziko w Europie. Autorzy publikacji zaprzeczają więc wcześniejszej hipotezie, według której odmiany, takie jak chardonnay, sauvignon blanc czy pinot noir, są w 100 proc. europejskie. Co prawda zostały wyhodowane na naszym kontynencie i z użyciem lokalnych odmian winorośli, ale ich przodkinią jest także winorośl udomowiona w Azji. Na zdrowie! W genetyce, jak wiadomo, różnorodność jest w cenie. Tu ciekawostka: badanie pokazuje też, że obecnie największa różnorodność genetyczna europejskiej winorośli występuje we Włoszech i Francji. ●

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym Katowice-Zachód w Katowicach w I Wydziale Cywilnym toczy się z wniosku Spółdzielni Mieszkaniowej „Zależska Halda” w Katowicach pod sygnaturą I Ns 143/20 postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Ryszardzie Pankowskim, zmarłym 4 marca 2016 roku w Katowicach, mającego ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Katowicach. Sąd Rejonowy Katowice-Zachód w Katowicach wzywa wszystkich zainteresowanych aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swe prawa do spadku po spadkodawcach, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięte w postanowieniu.

Asesor Sądu Rejonowego
Michalina Skrzypek-Studyka

OGŁOSZENIE 34147675

Sygn. akt I Ns 587/21

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Płocku pod sygnaturą akt I Ns 587/21 toczy się postępowanie z wniosku Gminy Brudzeń Duży o stwierdzenie nabycia własności poprzez zasiedzenie w odniesieniu do nieruchomości położonych w obrębie 0021 Murzynowo, oznaczonych w ewidencji gruntów i budynków jako działki nr 11, 80, 82, 83, 84/1, 84/3, 85, 96, 98, 115, 121, 125, 151, 157 o łącznej pow. 3,3761 ha, dla których nie jest prowadzona aktualnie księga wieczysta ani zbiór dokumentów. Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swe prawa do w/w nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie zgodnie z wnioskiem, o ile zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34147751

Sygn. akt I Ns 344/20

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Płocku – I Wydział Cywilny toczy się postępowanie z wniosku Gminy Brudzeń Duży o stwierdzenie nabycia przez w/w wnioskodawcę z dniem 27 maja 2020 r. przez zasiedzenie własności nieruchomości gruntowej położonej w miejscowości Brudzeń Duży oznaczonej w ewidencji nr 69, 132, 169/1, 183, 188, 198, 207, 227, niezabudowanej, o łącznej powierzchni 1,3079 ha, dla której nie ma urzędzonej księgi wieczystej ani zbioru dokumentów. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Płocku – I Wydział Cywilny i wykazali swoje prawo do udziału w nieruchomości, w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeśli zostanie udowodnione.

OGŁOSZENIE 34147756

BURMISTRZ OZIMKA

ogłasza I ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości

- Działka nr 177/38, km 4 o powierzchni 0,6990 ha położona w Ozimku**, stanowiąca własność Gminy Ozimek, dla której Sąd Rejonowy w Opolu prowadzi księgę wieczystą nr OP10/00074868/6. Nieruchomość w księdze wieczystej nie jest w żaden sposób obciążona i nie jest przedmiotem żadnych zobowiązań.
- Działka stanowi nieruchomość niezabudowaną, nieużytkowaną, porośniętą samosiewami nie wykazującymi wartości użytkowej, z dostępem do drogi publicznej wewnętrznej, posiada korzystny kształt.
- Działka w planie zagospodarowania przestrzennego przeznaczona jest jako tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej – B.MN21, tereny ciągów pieszych – B.KDPP4 i tereny dróg publicznych klasy D – dojazdowe B.KDD21.
- Cena wywoławcza wynosi 984.000,00 zł**, a postąpienie nie może wynieść mniej niż 1% ceny wywoławczej.
- Wadium wynosi 49.200,00 zł.**
 - wadium należy wnieść w pieniądzu na rachunek bankowy Urzędu Gminy i Miasta w Ozimku BS Leśnica O/Ozimek **Nr 78 8907 1050 2004 3000 1010 0007** w terminie do dnia **18.02.2022r.**
 - za termin wniesienia wadium uważa się dzień wpływu na rachunek urzędu.**
 - wpłata powinna jednoznacznie wskazywać uczestnika przetargu i nieruchomości, której dotyczy przetarg.
- Przetarg odbędzie się w dniu 24 lutego 2022r. o godz. 10.00** w Urzędzie Gminy i Miasta w Ozimku, ul. ks. J. Dzierżona 4B, 46-040 Ozimek w Sali nr 20 (parter).
- Zastrzega się możliwość odwołania przetargu.
- Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w ustalonym miejscu i w terminie, organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.
- Niniejsze ogłoszenie wywiesza się na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy i Miasta w Ozimku oraz zamieszcza się na stronie internetowej www.bip.ozimek.pl
- Bliższych informacji można uzyskać w UGiM Ozimek pod nr tel. 77/4622855.

OGŁOSZENIE 34147829

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Starosta Ostródzki informuje, że w dniu 1 marca 2022 r. o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Starostwa Powiatowego w Ostródzie przy ul. Jana III Sobieskiego 5, pokój nr 220 odbędzie się I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż następujących, zabudowanych nieruchomości gruntowych, stanowiących własność Skarbu Państwa, położonych w obrębie nr 4 miasta Ostróda, przy ul. Olsztyńskiej:

- działka nr 3 o pow. 0,2337 ha, KW Nr EL10/00043135/1,
- działka nr 10/19 o pow. 0,0029 ha, KW Nr EL10/00035680/7,
- udział 1/4 części w działce nr 4/1 o pow. 0,0314 ha, KW Nr EL10/00045704/5 – droga wewnętrzna.

Przedmiotowe nieruchomości stanowią funkcjonalną całość - kompleks zabudowań po dawnym areście śledczym w Ostródzie. Nieruchomości zabudowane są dziewięcioma budynkami o funkcji użytkowej, o łącznej powierzchni użytkowej 1639,58 m² oraz budynkami służącymi obsłudze całego kompleksu.

Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego: cele usługowe.

Cena wywoławcza nieruchomości: 1.364.000,- zł (słownie: jeden milion trzysta sześćdziesiąt cztery tysiące złotych 00/100). Sprzedaż jest zwolniona z podatku VAT, na podstawie art. 43 ust.1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2021 r., poz. 685 ze zm.).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w formie pieniężnej, w wysokości **140 000,- zł** (słownie: sto czterdzieści tysięcy złotych 00/100), najpóźniej do dnia **24 lutego 2022** roku na rachunek bankowy Starostwa Powiatowego w Ostródzie, PKO Bank Polski SA Nr 93 1020 1811 0000 0602 0271 6835. Za dzień wpłaty uznaje się dzień wpływu należności na ww. rachunek.

Pełna treść ogłoszenia dostępna jest na stronie internetowej <http://www.bip.powiat.ostroda.pl> oraz na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Ostródzie. Szczegółowe informacje w powyższej sprawie można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Ostródzie, przy ul. Jana III Sobieskiego 5 - Wydział Gospodarki Nieruchomościami i Ewidencji Gruntów, II piętro, pokój nr 325, telefonicznie pod nr (89) 642-98-56 lub nr (89) 642 98 33, bądź drogą mailową – adres email: geo@powiat.ostroda.pl.

OGŁOSZENIE 34147357

Informacja o zamiarze dokonania z urzędu podziału nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym.

Zgodnie z art. 97a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2021 r., poz. 1899)

Wójt Gminy Mokobody

Informuje o zamiarze podziału nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym położonej w miejscowości:

- **Mokobody, oznaczonej w rejestrze ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 1178/11 o pow. 0,0779 ha.**
- **Kapuściaki, oznaczonej w rejestrze ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 223/3 o pow. 0,7000 ha.**

Podział ma na celu regulację stanu prawnego działek zajętych pod drogę gminną.

Osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, mogą zgłaszać się do Urzędu Gminy Mokobody, pok. nr 16, w terminie 2 miesięcy, od daty ogłoszenia.

Po tym terminie zostanie wszczęte z urzędu postępowanie w sprawie podziału w/w nieruchomości i wydana decyzja zatwierdzająca podział nieruchomości.

Niniejsze ogłoszenie podlega opublikowaniu na tablicy ogłoszeń w urzędzie gminy Mokobody, na stronie internetowej urzędu gminy, a także poprzez ogłoszenie w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Wójt
/-/ Iwona Księżopolska

OGŁOSZENIE 34147419

Piękny umysł

Pilkarz reprezentacji Polski wreszcie przestał znikać. Czyżby w karierze Piotra Zielińskiego miał nastąpić przełom?

Rafał Stec

Podczas niedzielnego hitowego meczu w Mediolanie znów wykonał rozstrzygający ruch. Z rzutu różnego. Podchodził do piłki dwukrotnie, jakby się zawahał – zwodził rywali, najpierw zasymulował uderzenie, by naruszyć zwarty defensywny szyk gospodarzy. Kopnął idealnie, Elif Elmas strzelił głową jedyne goła tego wieczoru. A Napoli wysunęło się przed Milan, zostało wiceliderem ligi włoskiej.

Nieskazitelną, wprost urzekającą technikę Piotra Zielińskiego doskonale znamy, to jedyny w XXI wieku polski piłkarz, który dochrapał się – formułowanych oczywiście nieśmiało, po cichutku – skojarzeń z Kazimierzem Deyną. Zawsze poprzestawał jednak na epizodach, błyskach jak mgnienie oka. Dał świetny występ, po czym na kilka meczów przeciętniał, sprawiał wrażenie odbębniającego minimum i niezainteresowanego zasadniczym wpływem na wynik.

A przede wszystkim nasz rozgrywający nie wybijał się, gdy stawał naprzeciw silnego przeciwnika. Im bardziej więc dostrzegaliśmy jego talent, tym więcej wywoływał niedosytu.

Zieliński hybrydowy

W tym sezonie ligi włoskiej strzelił już pięć goli i miał pięć asyst – najlepszy bilans w Na-

poli, okazalszy nawet od dorobku Lorenzo Insigne, lokalnego idola i bohatera Euro 2020. Minęła ledwie połowa rozgrywek, więc Polak ma ogromne szanse poprawić swoje rekordowe statystyki – pochodzące zresztą z poprzedniego sezonu, co też świadczy o zarysowującym się trendzie.

Nowy trener Luciano Spalletti uczynił Zielińskiego centralną postacią drużyny i przysunął bliżej napastnika, niejako przymuszając go do wzmożonej aktywności tam, gdzie to szczególnie widoczne – w ostatniej fazie ofensywy. I niedzielnym popisem na stadionie Milanu kontynuował passę ciągnącą się od tygodni.

Oszalałający show zademonstrował w meczu z Lazio, gdy strzelił pierwszego gola, obśłużył partnerów czterema kluczowymi podaniami, aż 96 proc. jego zagrań było celnych – a przecież zawodnik na jego pozycji często dokonuje ryzykownych wyborów i manewruje w tłumie obrońców. Zieliński przykuwa uwagę już stale, w prestiżowych spotkaniach. W minionym miesiącu wbił też gola broniącemu tytułu Interowi Mediolan, a na początku grudnia – rewelacyjnej Atalancie Bergamo.

Można rzec, że zawodnik uchodzący dotąd za zbyt nieśmiało, rozplywającego się w powietrzu w dużych grach zaczął zabierać głos wtedy, gdy dzieje się najważniejsze. Spalletti chwali taktyczną inteligencję Zielińskie-

go, ceni w nim rozgrywającego „hybrydowego” – potrafiącego przyjąć wiele trenerskich zleceń i ze wszystkich się wywiązać. Znów rozbrzmiały pogłoski, że zasada się na niego Jürgen Klopp, trener Liverpoolu.

A w Neapolu zaraza

W przedostatniej kolejce Polak przeżył chwile grozy. Miał problemy z oddychaniem, po truchtał do linii bocznej, trzymając się za szyję i dając do zrozumienia gestykulacją, że nie może nabrać powietrza. Poszedł do szatni po 20 minutach gry (Napoli uległo u siebie Empoli), wszyscy przypomnieli sobie, że w październiku ubiegłego roku chorował na COVID-19.

W niedzielę był już w pełnej formie i komentatorzy znów zachwycali się, że jest „światłem drużyny”, stanowi na boisku przedłużenie umysłu Spallettiego. Czyżby więc nadciągnął przełom, od lat upragniony i wyczekiwany zwłaszcza przez polskich kibiców? W Serie A spędził już Zieliński wieczność, całe swoje sportowe życie – rozegrał 278 meczów (zdyktansował wszystkich rodaków, także Zbigniewa Bońka), według „Corriere del Mezzogiorno” na neapolitańskim uniwersytecie zdał w tym roku egzamin z języka włoskiego pozwalający starać się o obywatelstwo. Wciąż ma jednak czas, by wreszcie odpalić jako piłkarz z absolutnego topu. Skończył ledwie 27 lat.

• Trener Spalletti uczynił Zielińskiego centralną postacią drużyny i przysunął bliżej napastnika, niejako przymuszając go do wzmożonej aktywności tam, gdzie to szczególnie widoczne – w ostatniej fazie ofensywy

FOT. CARMELO IMBESI / EAST NEWS

Ostatnio wzbija się coraz wyżej, wraz z całą drużyną, która trzyma się blisko szczytu tabeli pomimo lawiny nieszczeń – od miesiąca gra bez rewelacyjnego napastnika Victora Osimhena (w szlaggerze z Interem roztrząsał sobie twarz, 20 złamań zmusiło chirurgów do włożenia sześciu tytanowych płytek i 18 śrubek), trzy tygodnie temu kontuzja uziemiła przywódcę defensywy Kalidou Koulibaly’ego, ostatnio padł Insigne, a to tylko najważniejsze ubytki, kontuzji jest znacznie więcej.

Ich natłok nakłada dodatkowe wymagania na Polaka, który zdobył w karierze tylko jedno trofeum, i to drugorzędne (Coppa Italia). Ale neapolitańczycy znów się rozmarzyli, a pogoń za ich tęsknotami stanowi wspaniałe wyzwanie – mistrzostwo kraju świętowano tam tylko w erze Diego Maradony. Podobnie zresztą jak triumf w Pucharze UEFA, poprzedniku dzisiejszej Ligi Europy, w której Zieliński i spółka mierzą się w lutym z Barceloną. ●

Gąsienica Daniel szósta w Courchevel

To najlepszy wynik Maryny Gąsienicy Daniel w alpejskim Pucharze Świata. Magdalena Łuczak była 20. Dwóch Polek w pierwszej dwudziestce nie mieliśmy od lat 80. i czasów siostr Tlalek.

– Ten dobry start był Marynie potrzebny. Upewnił ją, że jest w czołówce – podkreśla Marcin Blauth, wiceprezes Polskiego Związku Narciarskiego.

Zawody w Courchevel były dopiero drugim gigantem pań w tym se-

zonie. W pierwszym – w Sölden, wygrany przez Mikaelę Shiffrin – również startowały dwie Polki: Gąsienica Daniel nie ukończyła pierwszego przejazdu, Łuczak nie awansowała do najlepszej trzydziestki. Kolejny gigant zaplanowany był w Killington w USA, ale z powodu zbyt silnego wiatru zawody przerwano, zanim na trasę wyruszyła lepsza z Polek.

Na co stać najlepszą polską alpejkę w tym sezonie, zobaczyliśmy dopiero wczoraj w Courchevel. Po pierwszym przejeździe Gąsienica Daniel zajmowała siódme miejsce

ze stratą 1,43 s – tuż za Petrą Vlhovą, najlepszą alpejką ubiegłego sezonu. Prowadziła Shiffrin, która wyprzedzała Michelle Gisin o 0,74 s. Trzecia była Szwedka Sara Hector ze stratą 1,03 s. Do podium Polce brakowało więc tylko 0,4 s.

Gąsienica Daniel po swoim drugim przejeździe – którego trasę ustawił jej trener Marcin Orlowski – była druga, za Tessą Worley. Ale ostatecznie awansowała w klasyfikacji o jedną pozycję w stosunku do pierwszego przejazdu, bo Mina Fuerst Holtmann, piąta alpejka pierw-

szego przejazdu, pojechała gorzej, a Sofia Goggia wypadła z trasy. Dzięki temu Gąsienica Daniel awansowała na szóste miejsce, najlepsze w historii jej startów w PŚ. Zawody wygrała prowadząca i na półmetku Amerykanka Mikaela Shiffrin, która w tym sezonie wróciła do wielkiej formy. Druga była Hector – zamieniła się miejscami z pierwszego przejazdu z Gisin.

Wtorek był udanym dniem dla polskiego narciarstwa także za sprawą 19-letniej Łuczak. Alpejka z Łodzi (!) po pierwszym przejeź-

dzie była 28., w drugim awansowała o osiem pozycji i zakończyła zawody na 20. miejscu.

– Oglądałem ten gigant w Szczawnicy, w czasie zawodów FIS, z młodymi alpejczykami – opowiada wiceprezes Blauth. – Dwie Polki w najlepszej dwudziestce Pucharu Świata? To dla nich najlepsza motywacja do pracy. To im pokazuje drogę. Liczymy na więcej.

Kolejny gigant w Courchevel dziś. Na starcie znowu zobaczymy obie nasze najlepsze alpejki. ● **Anna Kwiatkowska**

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Zabrzu pod sygn. akt I Ns 372/20 toczy się sprawa z wniosku Krzysztofa Milera o stwierdzenie nabycia spadku po Joannie Katarzynie Stanik, córce Józefa i Mirosławy, zmarłej 24 grudnia 2018 roku w Bytomiu, ostatnio stale zamieszkałej w Tapkowicach.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 3414762

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku pod sygn. akt XIII Ns 362/21 toczy się postępowanie z wniosku Krystyny Zaremby – Słomki o stwierdzenie nabycia spadku po Wiktorze Słomce (Słomka), urodzonym 11 kwietnia 1933 roku w Woli Gałęzowskiej, zmarłym 9 stycznia 2021 roku w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałym w Gdańsku przy ul. Chelmońskiego 7/30.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34147837

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk – Północ w Gdańsku pod sygn. akt XIII Ns 968/20 toczy się postępowanie z wniosku Joanny Elżbiety Ceglarskiej o stwierdzenie nabycia spadku po Romualdzie Antonim Ceglarskim urodzonym w Opolu Lubelskim w dniu 7 marca 1934 r., zmarłym dnia 25 lipca 2020 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałym w Gdańsku przy ul. Plater 12.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk – Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34147807

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl
22 555 54 55, 519 255 455
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Jerzy B. Wójcik
Zastępcę dyrektora wydawniczego:
Joanna Mosiej-Sitek, Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biurow reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44

DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

